

ZESŁANIEC

PISMO RADY NAUKOWEJ
ZARZĄDU GŁÓWNEGO
ZWIĄZKU SYBIRAKÓW
PL ISSN 1426-2126

78 2019



Z e s ł a n i e c

PISMO RADY NAUKOWEJ ZARZĄDU GŁÓWNEGO
NR 78 ZWIĄZKU SYBIRAKÓW ROK 2019

Spis treści

- **Adam Dobroński**
*Wojsko młodym –
szkoły junackie* 3
- **Lilianna Świątek**
*Domy dziecka dla dzieci polskich
w Kazachstanie
w latach 1943-1946* 15
- RELACJE Z ZESŁANIA**
- **Feliks Milan,**
*Ucieczka
z „Maksyma Gorkiego”* 61
- KRONIKA**
- **Wojciech Marciniak**
*Na Uniwersytecie Łódzkim
powstało
Archiwum Sybiraków* 69
- **Irena Kępa**
*Wspomnienie
o Reginie Madej-Janiszek.* 72
- REGAŁ Z KSIĄŻKAMI**
- Teresa Zielińska,
*(O)Polskie Antypody,
Opole 2018*
(Małgorzata Dziura) 75
- *Świat Ajnów.
Od Bronisława Piłsudskiego
do Shigeru Kayano,
pod red.
Lucjana Buchalika,
Żory 2018*
(Janusz Kamocki) 77

Od redakcji

Przypadająca na 2018 rok 90. rocznica powstania Związku Sybiraków (1928) oraz trzydziestolecia jego reaktywowania w roku 1988 przyczyniły się do wydania dwóch „folderów: pierwszy poświęcony działalności Związku w okresie 1928-1939, którą przerwała II wojna światowa” i drugi ukazujący działalność Związku Sybiraków po jego reaktywowaniu. Oba mają charakter retrospektywny. W ten sposób zarysowana została krótka historia Związku Sybiraków okresu przedwojennego oraz po jego reaktywacji. Czas jednak na to, aby Związek Sybiraków doczekał się naukowej monografii i zachęcam Instytutu Historii do podjęcia tego trudu mającego charakter grantu naukowo-badawczego. Dla historyków wielkie to pole do działania. Nie widzę więc potrzeby uzasadniania tych oczekiwań!

Trzeba tu jednak wspomnieć, że nie tylko w dwudziestoleciu międzywojennym, ale i w trzydziestoleciu przypadającym na lata po upadku komunizmu w Polsce Związek Sybiraków ujawniał wielokrotnie swą patriotyczną obecność poprzez ukazywanie zróżnicowanej faktografii dotyczącej związków polsko-syberyjskich, przede wszystkim zaś deportacji Polaków na Syberię, do Kazachstanu oraz w inne rejony Związku Sowieckiego w okresie drugiej wojny światowej oraz w pierwszych latach po jej zakończeniu.

Z tego samego źródła, choć nie tylko, płynie tematyka publikacji o związkach polsko-syberyjskich ukazujących się na łamach „Zesłańca”. W tematykę tego numeru wpisuje się artykuł Adama Cz. Dobrońskiego pt. „Wojsko młodym –

Na okładce: Dzieci polskie w Pawłodarze (Kazachstan) przed wyjazdem do Polski (1946 r.). Ze zbiorów redakcji „Zesłańca” (s. 1); Dom polskiego dziecka w Semipałatyńsku. Źródło: Fundacja Ośrodka Karta. Zdjęcie udostępniła Lilianna Świątek (s. 4).

szkoły junackie”, którego problematyka z pewnością zainteresuje Czytelników. Całość tematyczna tego numeru jest interesująca. Parę jednak słów powiedzieć wypada o artykule Lilianny Świątek pt. „Domy dziecka dla dzieci polskich w Kazachstanie w latach 1943-1946.” Jego tematyka to kunsztownie opracowane mini studium historyczne o losach najmłodszych zesłańców w tym Stepowym Kraju oraz ich matek, które na zesłaniu niosły swoje macierzyńskie posłannictwo ubogacone modlitwą i wiarą w przetrwanie. Tradycyjnie już numer dopełniają relacje z zesłania, kronika i recenzje.

W tę zesłańczą „Księgę przyjaciół” wpisuję podziękowanie Autorom, Senatowi Rzeczypospolitej Polskiej, Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie oraz Instytutowi Pamięci Narodowej za wsparcie jej edycji.

Wiesław Krawczyński
Przewodniczący Rady Naukowej
Zarządu Głównego Związku Sybiraków



SENAT
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ



POMOC
POLAKOM
NA WSCHODZIE

Projekt współfinansowany w ramach sprawowania opieki
Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą

Wydawca: Zarząd Główny Związku Sybiraków, ul. Mazowiecka 12; 00-048 Warszawa, tel. 22/827 93 71. **Redakcja:** A. Dobroński, A. Dzieńkiewicz, M. Dziura, A. Głowacki, W. Krawczyński; redaktor naczelny: A. Kuczyński; sekretarz redakcji: M. B. Kuczyńska. **Wykonawcy:** skład i przygotowanie do druku – QUAESTIO Przemysław Włodarczyk; druk i oprawa – Instytut Pamięci Narodowej. **Copyright nazwy:** „Zesłaniec” by A. Kuczyński. **Adres redakcji:** ul. Bystrzycka 61/3; 54-215 Wrocław, tel. 71/ 72 880 88, e-mail: bakucz@op.pl

ADAM CZESŁAW DOBRŃSKI

WOJSKO MŁODYM – SZKOŁY JUNACKIE

Na łamach „Zesłańca” ukazywały się już teksty poświęcone szkołom wojskowym polskich junaków i młodszych ochotniczek na Środkowym i Bliskim Wschodzie. W numerze 32 z 2007 r., w którym zainaugurowano obchody „Roku Generała Władysława Andersa”, Maria Radomska przypominała rozkaz generała z dnia 20 maja 1942 r., wydany w Jangi-Jul (Republika Uzbecka). To wówczas rozpoczęło się tworzenie szkół powszechnych i średnich, wcześniej nieistniejących ani w wojsku, ani w dziejach szkolnictwa polskiego. „Ów rozkaz był >przepustką do życia< przede wszystkim dla młodocianych dziewcząt”. Wcześniej, bo 12 września 1941 r. przystąpiono do organizowania przy 6 Dywizji Piechoty grup dydaktyczno-opiekuńczych junaków, chłopców będących „poniżej wieku wojskowego”. Oni również trafili potem do szkół otwieranych w republikach południowych ZSRS. Zgodnie z rozkazem z 8 czerwca 1942 r. miały to być: szkoła powszechna koedukacyjna (wiek uczniów 8-13 lat) w m. Wrewskoje, szkoła junaków w Kermine i szkoła junaczek w Guzarze (wiek 14-17 lat). Łącznie przewidywano limit 2 tys. uczniów, w połowie dziewcząt i chłopców.

M. Radomska przypominała, że początkowo szkoła junaczek mieściła się w osadzie Karkin Batasz koło Guzaru. Z powodu bardzo złych warunków i rozprzestrzeniania się chorób dziewczęta przeniesiono do Guzaru i Kitabu, a ponowne połączenie obu szkół nastąpiło 2 września 1942 r., po ewakuacji z Krasnowodzka do Pahlevi. Po dodaniu jeszcze junaczek z m. Wrewskoje stan uczennic wyniósł 929 dziewcząt, a stan kadry z Pomocniczej Służby Kobiet 83 osoby. W wyniku kolejnej reorganizacji młodsze dziewczynki przekazano do szkoły cywilnej w Isfahanie, a 5 listopada 1942 r. Szkołę Junaczek przemianowano na Szkołę Młodszych Ochotniczek. SMO, z uczennicami umundurowanymi, ostatecznie ulokowała się w gmachu klasztoru franciszkanów w Nazarecie. Młodsze ochotniczki po osiągnięciu pełnoletności odkomenderowywano do służby w oddziałach wojsk (służba zdrowia, kompanie transportowe, świetliczanki, administracja), ale trwał ruch i w odwrotną stronę, by panie z Pomocniczej Służby Kobiet mogły w SMO uzupełniać swą edukację, przechodzić kursy specjalistyczne. Po zakończeniu wojny dojechały i dziewczęta uwolnione z obozów niemieckich, w tym uczestniczki Powstania Warszawskiego. Stopniowo poprawiały się warunki bytowe, wzmacniano kadre, skuteczniej zabiegano o pomoce naukowe. W Nazarecie, oprócz szkół powszechnych, dla najmłodszych dziewcząt pracowały: trzy gimnazja (dwa ogólnokształcące i jedno kupieckie), cztery licea (ogólnokształcące, kupieckie, pedagogiczne, administracyjno-handlowe), nadto przeprowadzono roczny kurs spółdzielczo-handlowy.

Wprowadzano programy nauczania, rozbudowano zajęcia pozalekcyjne, bardzo dużą uwagę przywiązywano do procesów wychowawczych, w czym pomóc miały „Sodaliczka Mariańska” i harcerstwo.

To tylko wybrane informacje z bogatej i dumnej historii Szkoły Młodych Ochotniczek, która w sierpniu 1947 r. została przeniesiona do Wielkiej Brytanii i tam jeszcze kontynuowano naukę, przygotowywano maturzystki do podjęcia studiów wyższych. Dane statystyczne o SMO uzupełniają wspomnienia wychowanek przepojone wdzięcznością dla gen. W. Andersa, pedagogów i opiekunów. Obowiązek nauki i szkolenia wojskowego połączono z zabiegami o poprawę stanu zdrowia byłych małoletnich ofiar NKWD, wypoczynkiem oraz rozrywką, aktywnością kulturalną, kształtowaniem postaw patriotycznych i obywatelskich¹.

Do zasług W. Andersa odniósł się również Wojciech Narębski, autor tekstu umieszczonego w tym samym numerze „Zesłańca”. Podjął on temat szkół junackich od wspomnianych już załączków w Wrewskoje i Guzarze. W wyniku ewakuacji z Rosji Sowieckiej (marzec-kwiecień, sierpień i listopad 1942 r.) zgromadzono na Środkowym Wschodzie około 5 tys. junaczek i junaków (ogółem wyjechało ok. 18 tys. dzieci). Powołane w czerwcu 1942 r. Dowództwo Szkół Junackich zakładało na terenie Palestyny i Egiptu różnorodne placówki, poczynając od szkół powszechnych i kursów zawodowych przy brytyjskich ośrodkach wojskowych (m.in. łączności), poprzez gimnazja i licea po odrębne Gimnazjum Lotnicze w Heliopolis i Junacką Szkołę Kadetów w obozie Barbara. Wśród szkół średnich junaków przeważały mechaniczne (cztery gimnazja i jedno liceum), było także gimnazjum kupieckie i liceum drogowe. Dodać jeszcze trzeba doraźnie organizowane kursy, grupy specjalne. W przypadku junaków utrzymywano silną więź z oddziałami 2 Korpusu Polskiego, a władze brytyjskie wybrnęły z opresji stosując przepisy wypracowane dla „Young Soldiers Battalions”.

Starano się we wszystkich placówkach otoczyć opieką chłopców i młodych dziewcząt ciężko doświadczonych w czasie deportacji do ZSRR. Nauczaniu (przeciętnie pięć godzin dziennie) towarzyszyły szkolenia (dwie godziny dziennie) przygotowujące do służby wojskowej, a programy wychowawcze przewidywały inspirowanie bogatego życia kulturalnego, rozwijanie sportu i wypraw w celu poznania atrakcyjnych okolic, cennych zabytków. Dbano, podobnie jak w Szkole Młodych Ochotniczek, o przeżycia duchowe (nie tylko podczas lekcji religii), wzmacnianie solidarności koleżeńskiej, korelowanie cech charakterów wypaczonych na „nieludzkiej ziemi”, wzmacnianie dzielności i zaradności. Przyszli żołnierze byli zapoznawani z działaniami wojsk polskich, zapraszano do szkół gości w mundurach i przedstawicieli emigracyjnych władz polskich. Do obowiązków nauczycieli i nauczycielek należało wzbogacanie wiedzy o Polsce i wojennych losach rodaków, informowanie o wydarzeniach w kraju i na świecie. Po Jałcie tym bardziej rozbudzano patriotyzm, przekonywano o ważnej roli, jaką młodzi mają do odegrania w procesie odbudowy ojczyzny. Nie zawsze były to tematy łatwe, zwłaszcza te realizowane po zakończeniu wojny. Sprawdzianem skuteczności procesów wychowawczych stała się

¹ M. Radomska, *W 65. rocznicę rozkazu gen. Władysława Andersa o utworzeniu szkół junaczek i junaków w ZSRR*, „Zesłaniec”, 2007, nr 32, s. 31-41.

reakcja junaków i młodszych ochotniczek między innymi na Powstanie Warszawskie, zmianę granic Polski, a potem i ustroju. Te i inne kwestie najlepiej uwidaczniają się w zachowanych relacjach wychowanków oraz w kronikach szkolnych. Wspomniany już W. Narębski w tekście na łamach „Zesłańca” wyszedł poza szkoły junackie, omówił kursy maturalne dla żołnierzy Armii Polskiej na Wschodzie, formy edukacji organizowane przez 3 Dywizję Strzelców Karpackich („Szkola Karpacka”) oraz 5 Kresową Dywizję Piechoty. Rozwój szkolnictwa przy 2 Korpusie Polskim nasilił się pod koniec wojny, gdy ucichły walki frontowe. Powstawały wówczas szkoły branżowe i organizowano kursy z myślą o zaadaptowaniu się byłych żołnierzy na emigracji, więcej czasu poświęcano na naukę języka angielskiego. Ci najlepiej przygotowani otrzymali szansę ukończenia studiów wyższych. Autor zakończył swe refleksje wypowiedzią Karoliny Lanckorońskiej:

Nie myślę, ażeby istniała w historii armia, która od pierwszej chwili swego powstania, potem w czasie przemarszu przez pół świata, wreszcie w samej akcji bojowej organizowała i prowadziła drugą, zupełnie inną akcję. Armia Polska, powstała w Rosji Sowieckiej, od pierwszej chwili organizowała szkolnictwo od przedszkola do matury... przez Persję i Bliski Wschód aż do Włoch².

Dodajmy tu, że również w ramach Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia na terenie Wielkiej Brytanii.

Dorobek piśmienniczy

Czekamy na ukazanie się publikacji Henry Radeckiego *Młodzież Andersa. Wojskowe Szkoły Junaków 1941-1947*. Autor był junakiem, mieszka w rejonie Toronto, jego praca nad monografią doczekała się finału dzięki Polskiemu Funduszowi Wydawniczemu w Kanadzie i Muzeum Wojska w Białymstoku. Radecki wykorzystał obszerną literaturę, liczne wspomnienia i relacje, z których część sam pozyskał. Dobry efekt dała kwerenda prasowa, podobnie jak i poszukiwania w Instytucie Polskim i Muzeum gen. Sikorskiego. Niestety, mimo starań nie udało się skompletować podstawowych dokumentów. W 1946 r. ppłk Kazimierz Rzyński, ostatni dowódca Wojskowych Szkół Junaków na Środkowym Wschodzie, rozpoczął przygotowania do opracowania pełnej historii omawianych szkół. Zarządził zbiórkę dokumentacji, ta przebiegała z trudnościami. Po rozwiązaniu szkół w 1947 r. Rzyński zadbał, by 41 skrzyń akt zostało przetransportowanych do Hursley w Wielkiej Brytanii. Tu jednak wysłannicy władz brytyjskich przejęli „skarby”, zwracając ostatecznie tylko 12 skrzyń przemieszanych materiałów. Zaginęły dokumenty ewidencyjne, kroniki szkół, akta zaliczone do tajnych. Jest mało prawdopodobne, by można było je odzyskać po ponad 70 latach³.

Różne przyczyny sprawiły, że późno ukazały się obszerniejsze publikacje dotyczące szkół junackich. Początek dał album *Junacka Szkoła Kadetów 1942-1948* (Londyn 1972), wydany w 25-lecie powstanie pierwszych szkół wojsko-

² W. Narębski, *Generał Władysław Anders – opiekun młodzieży żołnierskiej*, „Zesłaniec”, 2007, nr 32, s. 43-51.

³ K. Rzyński, [w:] *Od Buzuluku do Chicago. Monografia Junackich Szkół Mechanicznych*, Birmingham, s. 223.

wych w nakładzie 750 egzemplarzy, a przygotowany przez kilkunastoosobowy zespół redakcyjny. We wstępie gen. W. Anders napisał (tekst z sierpnia 1967 r.):

Wtedy, jak zawsze – i do dzisiaj uważałem, że najważniejszym naszym obowiązkiem jest wychowanie i kształtowanie młodego pokolenia polskiego w pełnej świadomości głównego celu stojącego przed całym narodem: odzyskania wolności i niepodległości Rzeczypospolitej (s. 5).

W formie przedmów zamieszczono w omawianej książce także teksty dowódców szkół: płk. Ignacego Bobrowskiego („dlaczego właśnie wojsko zajęło się szkolnictwem i opieką nad dziećmi. Odpowiem na to krótko, bo nikt inny nie mógł się tego podjąć.”, s. 6) i płk. dypl. K. Rzyńskiego („Szkoly Junackie i Młodszych Ochotniczek były tworem wyjątkowym, zadziwiającym i budzącym podziw u obcych. Przejawił się w nich geniusz narodu, jego instynkt samozachowawczy i zmysł organizacyjny”. s. 7). Ilustracjom towarzyszyły teksty, krótkie opracowania przeplatane wspomnieniami. Dopełnieniem albumu była praca zbiorowa: *Księga pamiątkowa Junackiej Szkoły Kadetów 1942-1948* (red. A. Czeremski, J. Kozłowski), wydana w Londynie w 2000 r. Natomiast także w 1972 r. ukazał się tom: *S.M.O. Książka pamiątkowa szkół młodszych ochotniczek*, przygotowany z inicjatywy komendantki Teodory Sychowskiej. W tym przypadku refleksje wstępne napisał gen. Zygmunt Bohusz-Szysko:

Gen. Anders dał Wam mundur żołnierski, ale nie był to tylko ubiór. Razem z nim spadał na Wasze ramiona obowiązek wiernej, wytrwałej i nieustającej służby dla Ojczyzny (s. 18).

W 1983 r. satysfakcję odczuli wychowankowie szkół mechanicznych rozmieszczonych w: Beit-Nabala, Sarafand, Tel-El-Kebir, Kiryat-Motzkin, Mena, Rafah. Pod redakcją Adolfa Kołodzieja ukazało się w m. Hove (Wielka Brytania) wydawnictwo pamiątkowe *Junackie Szkoły Mechaniczne 1942-1947*. Redaktor omówienie wszystkich szkół junackich zakończył danymi o siedmioletnich osiągnięciach. Oceniał, że przeszło przez szkoły ponad 5 tys. młodzieży, w 70% pochodzących ze środowiska robotniczo-chłopskiego, przeważnie z Kresów Wschodnich.

Ta swoista junacka Alma Mater była niezmiernie twardą szkołą życia, ale wszelkie dzisiejsze sukcesy – jej właśnie zawdzięczamy (s. 38).

Do Wojska Polskiego odeszło ze szkół 2532 junaków i młodszych ochotniczek, w tym do wojska lądowego 1164 junaków, do lotnictwa 688 junaków i do marynarki 241 junaków, a do Pomocniczej Wojskowej Służby Kobiet 439 młodszych ochotniczek (s. 48). W 1985 r. przybyła jeszcze jedna, bardzo cenna publikacja o szkołach mechanicznych, już przeze mnie wymieniona: *Od Buzułuku do Chicago...*,⁴ a trzy lata później podstawowy zestaw publikacji poświęconych szkołom junackim zamknął tom: *Błękitni chłopcy. Gimnazjum i Liceum Lotnicze Heliopolis, Egipt 1943-1946* (red. Jerzy Trylski, Stanisław Rusiecki, Tadeusz Wiczowski, Londyn 1988). W tym przypadku szkoła zakończyła działalność w 1946 r., pozostałe zamknięto w 1947 r. na Środkowym i Bliskim Wschodzie,

⁴ W Buzułuku powstał pierwszy obóz wojsk polskich, tu mieściło się dowództwo i sztab, a w Chicago w 1964 r. zawiązało się Koło Junaków.

ale niektóre z nich prowadziły zajęcia jeszcze w roku następnym na terenie Wielkiej Brytanii.

W pewnej mierze charakter podsumowania miała skromna objętościowo publikacja *Złoty jubileusz, Londyn 1942-1992. Światowy Zjazd Szkół Junackich i Wojskowych* (red. Artur Rynkiewicz, Londyn 1992). Zacytowano w niej m.in. wypowiedzi ks. biskupa Szczepana Wesołego, ostatniego Prezydenta II RP na Uchodźstwie Ryszarda Kaczorowskiego, gen. Klemensa Rudnickiego. Waleria Luro-Sawicka napisała:

Szkoła [SMO] wróciła nam człowieczeństwo, zapomnianą radość i odkryła szczęście nauki. Stała się domem, rodziną, a my zrzuciwszy koszmar katongi znów byliśmy sobą⁵.

Ważnym źródłem jest prasa junacka, wydawana zarówno w trakcie istnienia szkół („Junak”, „Kadet”, biuletyny i jednodniówki, czasopisma harcerskie, m.in. „Na tropie”, „Skaut”), jak i później przez wychowanków (przykładem: „Kadet ze słońcem JSK...”, „Biuletyn Związku Junackiej Szkoły Kadetów”, Londyn, nr 1-75, sierpień 1972-marzec/kwiecień 2002). Niestety, wiele wydawnictw własnych junaków i młodszych ochotniczek nie zachowało się. Cenne są wspomnienia, zwłaszcza umieszczone w prasie junackiej, albumach oraz monografiach, a ponadto przechowywane w archiwach i muzeach. Najtrudniejsze do wykorzystania są relacje rozproszone w czasopismach emigracyjnych i krajowych. Dwadzieścia wywiadów z byłymi uczennicami i uczniami szkół junackich pozyskał Henry Radecki, co wzbogaciło znacznie jego opracowanie „Młodzież Andersa”.

Do wydawnictw polonijnych dołączają krajowe. Za pierwsze publikacje w PRL w tym zakresie można uznać opracowania Tadeusza Bugaja: *Obozy i szkoły junackie dla młodzieży polskiej na obczyźnie w latach 1941–1947* („Prace Karkonoskiego Towarzystwa Naukowego” 1979, nr 13) oraz Witolda Lisowskiego: *Polskie korpusy kadetów 1765-1956. Z dziejów wychowania* Warszawa 1982 i tegoż drugiego artykuł o kadetach umieszczony w „Wojskowym Przeglądzie Historycznym” (1987, nr 3). Zarzut bardzo późnego podjęcia tematu polskich szkół junackich na Środkowym i Bliskim Wschodzie łągodzi częściowo fakt, że podobnie działo się na emigracji. Tam wychowankowie szkół mieli trudności z zebraniem funduszy i opracowaniem rozproszonych materiałów, w kraju najpierw i długo nie było przyzwolenia władz, potem dostępu do źródeł, a dawni junacy i młodsze ochotniczki nie mieli swej reprezentacji. W tej sytuacji najwygodniej było koncentrować uwagę na zagadnieniach oświaty z marginalnym odniesieniem się do tła polityczno-wojskowego, co potwierdziła i wydana już w III RP publikacja Jana Drausa: *Oświata i nauka polska na Bliskim i Środkowym Wschodzie 1939-1950*, Lublin 1993. W 1995 r. krótki tekst o szkołach junackich w Nazarecie i Barbarze znalazł się w albumie *Tułacze dzieci*, Warszawa 1995. Autorki z dużą sympatią zaprezentowały byłych młodych tułaczy, wybijając na plan pierwszy radość dziewcząt, dziarski wygląd kadetów (podczas wizytacji gen. Kazimierz Sosnkowski zapytał: „Co to za wspaniały oddział w tych białych pasach”), wyniki nauczania (matury) i osiągnięcia w dziedzinie kultury (wystawienie

⁵ Zjazd odbył się w dniach 15-23 maja 1992 r. Więcej cytatów w: M. Radomska, *Szkoła Junacek i Szkoły Młodszych Ochotniczek w Armii Polskiej na Wschodzie*, [w:] *Przez burzę pod wiatr...*, red. T. Zaniewska, Białystok 2001, s. 201-203.

„Halki” i „Straszno Dworu”)⁶. To wydawnictwo wsparli m.in.: Kancelaria Prezydenta RP, Urząd ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, Stolarzyzenie Wspólnota Polska, kilka ministerstw. Informacje o szkołach wojskowych załączali również autorzy tomów poświęconych Polskim Siłom Zbrojnym na Zachodzie.

Szkolnictwo i oświata polska na Zachodzie...

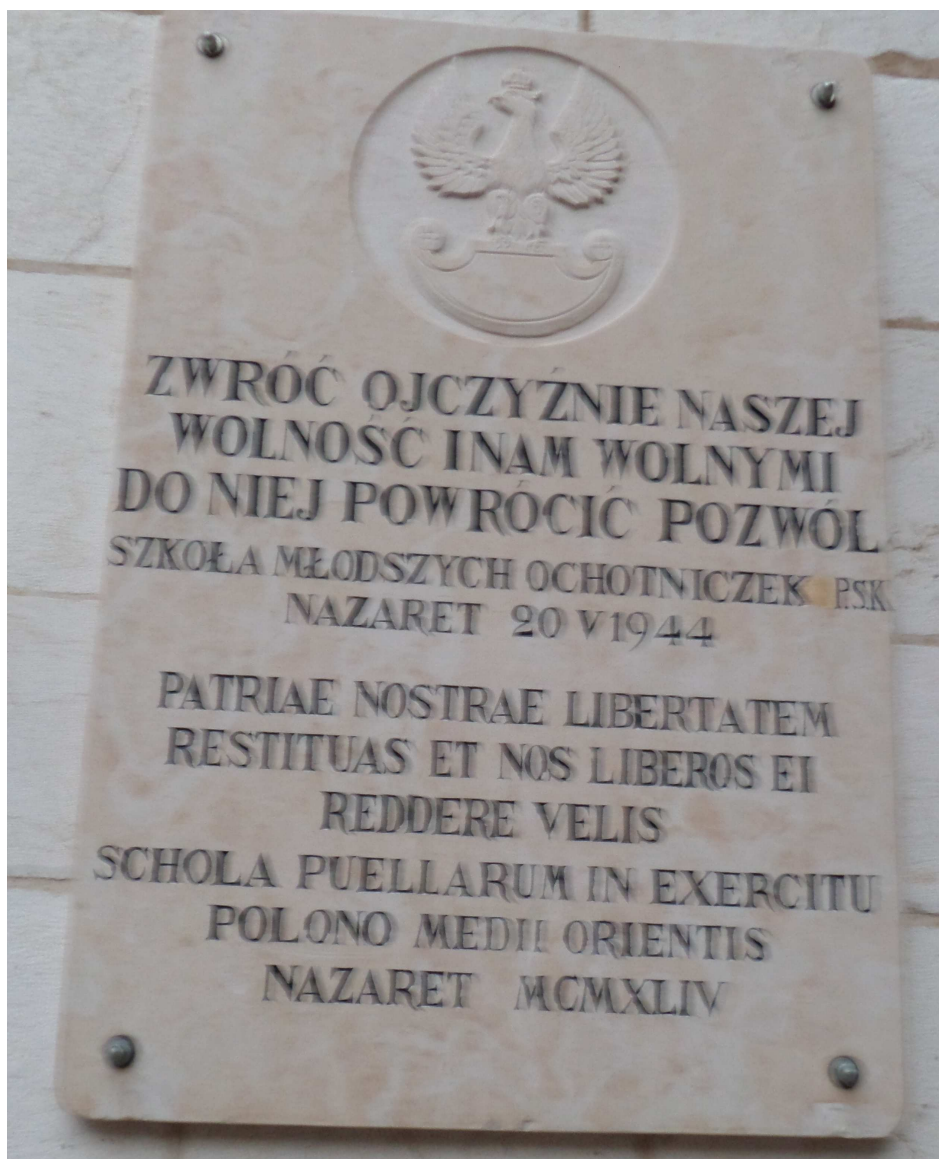
Teresa Zaniewska, wówczas pracownik Uniwersytetu w Białymstoku, w 2001 r. rozpoczęła trzytomowy cykl publikacji o wspólnym podtytuł: *Szkolnictwo i oświata polska na Zachodzie w czasie II wojny światowej*. W pierwszym z nich: *Przez burze pod wiatr* znalazły się między innymi teksty: Adama Cz. Dobrońskiego o Junackim Gimnazjum Kupieckim, M. Radomskiej o szkole junacek i szkołach młodszych ochotniczek w Armii Polskiej na Wschodzie, Stefanii Walasek o dziejach szkół na Bliskim i Środkowym Wschodzie oraz w Afryce (zarys problematyki). Na przykładzie Junackiego Gimnazjum Kupieckiego (JGK) w Nazarecie można było zbadać kilka istotnych kwestii. Gimnazjum to zostało powołane rozkazem Dowództwa Szkół Junaków i Młodszych Ochotniczek z dnia 19 lipca 1945 roku, a pod względem administracyjnym przydzielono je do Państwowej Junackiej Młodszej Szkoły Powszechnej. 31 października naukę w JGK rozpoczęło 39 uczniów. Szkołę ulokowano w piętrowym gmachu o 21 pokojach, wysoki mur otaczał także park z dwoma placami na gry sportowe. Były to znakomite warunki lokalowe, jednak brakowało niezbędnego wyposażenia, biblioteka szkolna 1 października dysponowała zaledwie 64 tomami, planowano dopiero utworzenie gabinetów i pracowni. Program nawiązywał do przedwojennych 4-klasowych gimnazjów kupieckich, poziom nauczania szybko się poprawiał, junacy wykazywali się dużym doświadczeniem życiowym. Trudności zarówno uczniom wyprowadzonym z Rosji, jak i synom emigrantów z Francji oraz urodzonym na Górnym Śląsku, nastęrczała nauka języka polskiego. Zbyt często dochodziło do rotacji w składzie kadry, w ciągu czterech miesięcy zmieniło się trzech dowódców kompanii. Powołano samorząd klasowy z wójtami, już na początku grudnia przystąpiono do zakładania chóru i orkiestry, szkolnego koła sportowego, zaczątków skautingu. Podczas wieczerzy wigilijnej 24 grudnia kierownik nauczania wezwał junaków „do pielęgnowania tradycji i wszystkich dobrych obyczajów polskich, stanowiących o wartości i tężyznie naszego narodu”. Pierwsze półrocze 1946 r. rozpoczęło się jasełkami, 5 stycznia junacy byli na przedstawieniu „Nocy listopadowej” i sami postanowili wystawić „Lilije” Adama Mickiewicza. Bogaty program przygotowano na dwudniowe święto szkoły (II 1946 r.), a punktem kulminacyjnym była defilada.

Z Kroniki JGK wynika, że każdy kolejny miesiąc przynosił miłe wydarzenia na terenie szkoły, podczas wycieczek, wizyt w Szkole Młodych Ochotniczek. Mimo zagrożeń aktami terroryzmu bez przeszkód przebiegły lipcowe praktyki w Jerozolimie, Kefar-Bilu, Tyberiadzie i Nazarecie. Przestrzegano ściśle porządku dnia od pobudki o godz. 6.30 do capstrzyku o godz. 22. Nie było narzekań na posiłki, dzienna porcja kalorii wahała się od 4 do 5 tys. Obowiązujący uczniów regulamin zaczynał się od stwierdzenia:

Junak w codziennym postępowaniu powinien pamiętać, że należy do wiel-

⁶ *Tulacze dzieci. Exiled Children*, Warszawa 1995, s. 75-70. Książka została zalecona przez Ministra Edukacji Narodowej do użytku szkolnego jako lektura pomocnicza.

kiego Narodu Polskiego, i że nie wolno mu nic takiego uczynić, co mogłoby zaszkodzić dobremu imieniu Polaka.



Tablica na murach kościoła św Józefa w Nazarecie
czcząca pamięć polskiej Szkoły Młodszych Ochotniczek.
Fot. Maria Bożena Kuczyńska.

W pracy wychowawczej zakładano spójność treści: religijno-moralnych i patriotyczno-obywatelskich, zajęć fizycznych i wojskowych, kulturalnych i towarzyskich oraz szkolenia zawodowego. Pamiętano o rocznicach 1 i 17 września 1939 r., odwiedzaniu grobów w dniu 1 listopada, Święcie Niepodległości, dacie wybuchu powstania listopadowego, walkach o Lwów w 1918 r.,

a także o imieninach marszałka J. Piłsudskiego i aktualnego Prezydenta RP. Szkoła brała udział w świątach kościelnych, młodzi odbywali Drogę Krzyżową i rekolekcje. Dopiero na drugim roku zajęć, w sierpniu 1946 r., rozpoczęły się kursy języka angielskiego dla dwunastoosobowej kadry, a nadal za mało uwagi przywiązywano do nauczania tego języka junaków.

Wkrótce tok nauki zaczęły zakłócić pogłoski o wyjeździe do Anglii, spadała stopniowo dyscyplina (nawet usunięto ze szkoły kilku junaków), dokuczliwsze stały się braki materiałowe. Tymczasem gimnazjum kupieckie pod wieloma względami osiągnęło zadawalający poziom, biblioteka szkolna miała ponad 1,2 tys. tomów, urządzono dwa gabinety i pracownie, działały kółka naukowe, a kółko literackie wydało dwa numery „Junaka z Nazaretu”. Okrzepł samorząd klasowy, kompanijny i świetlicowy, powstała nawet „Liga niepalących”, ukonstytuował się sąd koleżeński, zwiększyła się liczba pogadek, rozwinęło się harcerstwo, natomiast nie udało się założyć „Sodalicii Maryjnej”. W trakcie mszy świętej 10 lutego 1947 r. odsłonięto w przedsionku kościoła w Nazarecie tablicę ufundowaną przez młodzież i kadrę dla upamiętnienia pobytu junaków w murach ojców Salezjanów. Umieszczono na niej Orła w koronie i symbol gimnazjum – fregatę na falach morza. Po powrocie do miejsca zakwaterowania odbył się raport ze ślubowaniem:

„...przysięgamy jak najlepiej przysposobić się do oczekujących nas zadań, główny nacisk położyć na wyrobienie charakteru i godności prawego Polaka, kształcić się w zawodzie kupieckim i z myślą wzmocnienia gospodarki narodowej pozostać zawsze wiernymi morzu polskiemu, którego dzień zaślubin z Polską jest jednocześnie naszym świętem”.

Dbano o utrzymanie etosu narodowego, nie powracano zaś do zmieniającej się sytuacji w Polsce.

Interesująco wypadł portret zbiorowy uczniów. W połowie czerwca 1947 r. pobierało naukę 82 junaków, przeważali wśród nich siedemnasto- i osiemnastolatki. Ponad połowę stanowili półsieroty (35 uczniów) i sieroty (10). 49 żyjących ojców przebywało w tym czasie w: wojsku (16 osób), na terenie Polski (14), we Francji, Belgii i Holandii (12 emigrantów sprzed wojny) oraz w Afryce i Indiach (siedmiu towarzyszących młodszym dzieciom). W odniesieniu do 56 żyjących matek wykaz ten wyglądał następująco: Afryka i Indie – 16, ziemie polskie – 13, w wojsku – 12, we Francji, Belgii i Holandii – 8, w Rosji – 4, na Litwie – 3. Przed wybuchem wojny rodzice junaków mieszkali w zdecydowanej większości w województwach wschodnich II Rzeczypospolitej, aż 36 zajmowało się rolnictwem, 10 pracowało w kopalniach (Francja, Belgia, Holandia), a pozostałych zaliczono do urzędników (8), gajowych i robotników (po 6), kupców i reprezentantów wolnych zawodów (po 4), policjantów (3) oraz jeden ojciec był podoficerem zawodowym Wojska Polskiego. Junackie Gimnazjum Kupieckie powstało później niż większość omawianych placówek, dlatego zaznaczała się w nich obecność dzieci z rodzin emigrantów przedwojennych (górników) i ze Śląska. Podane statystyki (pominąłem bogate zestawienia wyników nauki, osiągnięć sportowych itp.) pokazują, jak trudno było zintegrować społeczności uczniowskie. Między wierszami można było również wyczytać, jak wiele trudności nastęrczało wykorzenienie złych nawyków z okresu przymusowego pobytu w ZSRS, zwłaszcza w sierocińcach,

bez opieki rodzin i rodaków.

Zachowane kroniki szkolne wymagają starannej, krytycznej analizy, a są bogatym źródłem. 16 czerwca 1947 r. rozpoczęły się wakacje, w lipcu uczniów szkół polskich z Bliskiego Wschodu przewieziono do portów egipskich Aleksandria i Port Said, skąd popłynęli do Anglii. 15 sierpnia junacy z placówek zawodowych znaleźli się w Hursley. Decyzja o całkowitej likwidacji szkół lat wojny zapadła dopiero 15 kwietnia 1948 r.⁷

Tom następny ze wspomnianego cyklu: *Światło wśród burzy* (red. T. Zaniewska, N. Pospieszny, Z. Stankiewicz, Białystok 2004) zawierał artykuł A. Cz. Dobrońskiego o III Junackiej Szkole Mechanicznej i przedruk artykułu W. Lisowskiego o Junackiej Szkole Kadetów (1942-1948). Chciałbym powrócić do III Junackiej Szkoły Mechanicznej, bo tego typu placówek był najwięcej, można je też uznać za najbardziej typowe dla polskiej oświaty wojskowej na Środkowym i Bliskim Wschodzie.

Na początku była to szkoła zawodowa tylko z nazwy, bez programu nauczania, pomocy naukowych, wykwalifikowanych nauczycieli i z młodzieżą, którą jeszcze trapiły wspomnienia okropności z czasu poniewierki w ZSRS. 31 lipca 1942 r. zapadła decyzja o utworzeniu III (wówczas „C”) Junackiej Szkoły Mechanicznej (JSM). W drugiej dekadzie października szkołę przeniesiono do baraków w m. Qastina, tam zaczął się okres stabilizacji, kompletowano kadre, goszczono biskupa polowego ks. Józefa Gawlinę (28 X) oraz gen. W. Andersa (26 XI). Te i inne wizyty ważnych osób miały istotne znaczenie, uwiarygodniały niezwykle przedsięwzięcie, dodawały sił, uspokajały. Zdawał sobie z tego sprawę gen. Anders, podczas defilady miał powiedzieć, że młodzi maszerują jak „starzy żołnierze”. W pierwszych dniach grudnia do III JSM przysłano 23 chłopców „z Rosji” dopełniając stan junaków do stu (w połowie 1943 r. było ich 221). Dopiero wówczas pojawili się i pierwsi instruktorzy zajęć warsztatowych. Doraźnie tworzone komisje programowe nie mogły szybko wykonać swego zadania, wskutek czego improwizowano formy i treści nauczania, a czas ten wykorzystano dla poprawy stanu zdrowia junaków, wdrożenia ich w rytm szkolny. Wspólnym przeżyciem była pierwsza wieczerza wigilijna, na którą przybył ppłk Ignacy Bobrowski. On to wręczył junakom odznaki koloru czarno-pomarańczowego, symbol broni pancernej. Drugiego dnia świąt urządzono gwiazdkę dla junaków wszystkich pobliskich szkół z udziałem m.in. ministra i ambasadora prof. Stanisława Kota oraz biskupa J. Gawliny.

W końcu stycznia 1943 r. junacy z rocznika 1925 poddani zostali przedpoborowym badaniom lekarskim, trzynastu z nich skierowano na kurs kierowców samochodowych. To było potwierdzenie, że wojsko pamięta o nich i czeka na nich, by zasilili szeregi armii. „Złoty okres” dla III JSM rozpoczął się po zasileniu placówki junakami ze Starszej Szkoły Powszechnej i V JSM oraz przeniesieniem w pierwszych dnia marca placówki do Kiryat-Motzkin, gdzie znajdowała się angielska 3 Baza Wojskowa REME (Royal Electrical&Mechanical Engineers). Nie można zapominać o pomocy brytyjskiej dla szkół polskich, dzięki niej także w III JSM wyraźnie poprawiły się warunki pobytu i nauki. Odtąd przez cztery dni w tygodniu prowadzono lekcje teore-

⁷ Instytut Polski i Muzeum Sikorskiego (IPMS), sygn. C. 309/IE.

tyczne uzupełniane ćwiczeniami wojskowymi, a przez dwa dni zajęcia zawodowe. W październiku 1943 r. przyjęto sugestie angielską i codziennie miały zgłaszać się do pracy w warsztatach dwie grupy młodych mechaników, by przez 8 godzin pozostawać pod nadzorem stałych inspektorów. Uruchomiono kursy: ślusarskie, tokarzy, spawaczy, rusznikarzy, elektryków. Zachowano jednak i naukę przedmiotów teoretycznych: religii, języka polski (4 godz. tygodniowo) i angielskiego (3 godz.), historii (1 godz.), geografii, matematyki, fizyki, rysunku technicznego, maszynoznawstwa, technologii, organizacji przedsiębiorstw. Dochodziły inne obowiązki (służba wartownicza), zdarzały się nawet alarmy. Przyznawano, że część młodzieży „nie posiadała należytego przygotowania i marzyła przede wszystkim o jedzeniu, pieniądzu, który otrzymywała w postaci żołdu”, lub za wszelką cenę chciała odejść jak najszybciej do wojska. Wiosną 1944 r. wśród uczniów III JSM przeważali 17-latkowie (53%), za nimi postępowali 16-latkowie (32%) i 15-latkowie (13%). Tylko dwa procent uczniów miało 18 lat, bo koledzy z ich rocznika już odeszli do wojska.

Pomijam w tym skrótowym opisie różnorodne zajęcia świetlicowe, wydarzenia artystyczne z udziałem grup uczniowskich, Czołówki Artystycznej przy Armii Polskiej, Hanka Ordonówny. Za elitarne uznano Kółko Literacko-Naukowe, dobrze pracowało Junackie Szkolne Koło Oszczędności, dużo inicjatywy wykazywała sekcja Polskiego Czerwonego Krzyża, chwalono pracę sklepiku szkolnego. Ze zmiennym szczęściem rywalizowali sportowcy: lekkoatleci, pływacy, bokserzy, piłkarze (zazdrośczone kadetom, że mają lepsze warunki). I. Bobrowski powiedział o junakach z „trójki”, że to „pierwsza kompania” pod względem wychowania i karności. Angolicy także cenili młodych pomocników polskich pracujących w warsztatach, słabszy był natomiast kontakt uczniów z ludnością miejscową zamieszkującą kibuce, które kojarzyły się im z kołchozami. I w III JSM rozbudowano programy rocznicowe, a 26 września 1943 r. ogłoszono dniem protestu przeciwko barbarzyńskiemu grabieniu narodów alianckich znajdujących się pod okupacją hitlerowskich Niemiec. Pod datą 5 marca 1944 r. odnotowano w Kronice III JSM zakaz ppłk. Bobrowskiego prowadzenia polityki w szkołach junackich. Komendant obawiał się z pewnością podziałów na tle sprawy granic wschodnich, powrotu do kraju „wyzwalanego” przez Armię Czerwoną.

W grudniu 1943 r. 50 uczniów z III Junackiej Szkoły Mechaników przetransportowano do Anglii do lotnictwa, marynarki wojennej i radiolokacji, a wiosną 1944 r. kolejnych 17 do szkoły mechaników lotnictwa. Kłopotów przysporzyły reorganizacje szkół zawodowych i opuszczenie przez Anglików 3 Bazy Wojskowej. Pożegnano rok 1944 pytaniem czy „Bóg Wszechmogący pobłogosławi Naszej Ojczyźnie?”. 20 września 1945 r. odbyła się w Nazarecie odprawa prowadzona przez gen. W. Andersa, który zaapelował o utrzymanie nadziei na powrót do wolnej Ojczyzny, aktualnie przeżywającej okupację sowiecką. Powracano i do lat minionych, 99 uczniów III JSM podało aż 110 nazwisk osób bliskich zmarłych, zabitych i zaginionych od 1939 r., z tego 90 na obszarach Rosji. W roku szkolnym 1945/1946 skrócono uczniom czas nauki i modyfikowano programy, bo wojsko nie potrzebowało już dopływu mechaników. W marcu 1946 r. wręczono junakom deklaracje rządu warszawskiego w sprawie powrotu do kraju, ale nikt z kadry i uczniów ich nie podpisał. Przedłużało się oczekiwanie na wypłynięcie do Anglii. Dopiero w sierpniu 1947 r. zaokrętowa-

no uczniów i personel szkół z Kiriati-Motzkiny SS „Orbeta”. W obozie w Hursley koło Winchesteru zaczęły się kłopoty z żyłdem i z zaliczaniem do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia⁸. Ostatecznie część uczniów z III JSM podjęła pracę zarobkową, część wstąpiła do brytyjskich szkół, w tym wojskowych i rzemieślniczych, a część postanowiła szukać szansy na lepsze życie poza Wielką Brytanią. Nie znamy jednak tych proporcji, nikt nie przeprowadził badań nad dalszymi losami junaków i młodszych ochotniczek.

Natomiast tom III zredagowany przez Teresę Zaniewską nosił tytuł: *Nauczyciele-uczniowie. Solidarność pokoleń*, Warszawa 2007 i pomieścił artykuły: A. Cz. Dobrońskiego o obozach letnich dla młodszych ochotniczek oraz Ewy Romanowskiej o rozwoju sportu w polskich szkołach junackich na Bliskim Wschodzie w świetle kronik „Junaka”. Oba tematy potwierdzają bogactwo wątków składających się na historię szkół junaków i młodszych ochotniczek. Z myślą o nich została zorganizowana w lutym 1943 r. Stacja Uzdrowieńcza, rozbudowana w Ośrodek Uzdrowieńczy w Tyberiadzie. Z kolei obozy letnie poza zajęciami wypoczynkowymi i wzmacniającymi zdrowie były wykorzystywane na zapoznanie młodzieży z dziejami Ziemi Świętej, inicjowanie nowych form życia kulturalnego, prowadzenie zajęć z geografii i historii Polski. Również podczas wakacji starano się kontynuować programy wychowawcze, patriotyczne.

Co dalej?

Z ważniejszych wydawnictw krajowych ostatniego dziesięciolecia można wskazać następujące pozycje: *Polskie dzieci na tułacznych szlakach 1939-1950*, red. J. Wróbel, J. Żelazko, Warszawa 2008; Jacka Pietrzaka: *Polscy uchodźcy na Bliskim Wschodzie w latach drugiej wojny światowej. Ośrodki, instytucje, organizacje*, Łódź 2012; Marka Ney-Krwawicza: *Na pięciu kontynentach. Polskie dzieci i młodzież na tułacznych szlakach 1939-1950*, Warszawa 2014; Edyty Sadowskiej i Beaty Urbanowicz: *Edukacja historyczno-kulturalna w szkołach junaków i młodszych ochotniczek (1941-1948)*, Częstochowa 2015. Ukazywały się również artykuły o szkołach działających przy 3 Dywizji Strzelców Karpackich („Szkoła Karpacka”) oraz 5 Kresowej Dywizji Piechoty, kursach maturalnych dla żołnierzy, a także o kontynuacji szkolnictwa polskiego (w tym na poziomie akademickim) we Włoszech i Wielkiej Brytanii po zakończeniu wojny. Pozostaje wierzyć, że badania nad dziejami szkół junackich na Środkowym i Bliskim Wschodzie będą kontynuowane. Konieczne są w tym celu starania o dotarcie do nieznanych nam jeszcze materiałów, przetrzymywanych w zbiorach prywatnych, archiwach (także brytyjskich) oraz muzeach. Dokończyć należy kwerendy w Instytucie Polskim i Muzeum gen. Sikorskiego oraz prasowe, wykorzystać rozproszone fotografie i poddać krytyce zawartość kronik szkolnych. Pożądane byłoby wydanie tomu dokumentów i zbiorczego albumu, powiększenie zestawu pytań badawczych. Z pewnością aktywność naszą pobudzi lektura zapowiedzianej książki Henry Radeckiego.

⁸ IPMS, Kronika III-ciej Junackiej Szkoły Mechanicznej, sygn. C.J.158/I; tamże, J. Martyka, Życie szkół: III Państwowa Junacka Szkoła Mechaniczna, masz., 31 października 1944 r.

LILIANA ŚWIATEK

DOMY DZIECKA DLA DZIECI POLSKICH W KAZACHSTANIE W LATACH 1943-1946¹

Kwestia ocalenia dzieci polskich przebywających w ZSRR pojawiła się wraz ze zgodą władz radzieckich na ewakuację z ZSRR ludności cywilnej. Liczbę dzieci ambasador Stanisław Kot określił na około 160 tysięcy. Jednakże wywiezieniu miałyby podlegać, jego zdaniem, tylko około 50 tysięcy. To zagadnienie zostało podniesione w czasie spotkania Kota z zastępcą ludowego komisarza spraw zagranicznych Andriejem Wyszyńskim 2 czerwca 1942 r., gdzie polski ambasador stwierdził „stanowiłoby to poważną ulgę dla ZSRR, ponieważ: dzieci to element niepracujący”. To sformułowanie spotkało się z wyraźną niechęcią i stanowczą dezaprobatą ze strony Wyszyńskiego, który wszystkiemu zaprzeczył².

W czasie kolejnej rozmowy (8 lipca) Kota z Wyszyńskim w Komisariacie Ludowym Spraw Zagranicznych ZSRR radziecki komisarz stwierdził:

W sprawie dzieci wie Pan Ambasador, że są rozmaite trudności i że nie jest ona obecnie rozważana przez rząd [...]. O rusyfikacji dzieci nie może być mowy, byłoby to przeciwne wszystkim naszym zasadom. Umieszczenie ich w dietdomach, to chęć uratowania niektórych od śmierci³.

Wrogie nastawienie strony radzieckiej wobec ambasady polskiej w ZSRR spowodowało, że:

atmosfera wokół obywateli polskich pogorszyła się w drugiej połowie 1942 r., a wpływ na to miały coraz bardziej napięte stosunki dyplomatyczne. Kryzys nadszedł w pierwszych miesiącach 1943 r., gdy władze radzieckie przejęły polskie placówki pomocy społecznej oraz zgromadzone w magazynach zapasy⁴.

26 stycznia 1943 r. Rada Komisarzy Ludowych (dalej: RKL) ZSRR przedstawiła uchwałę nr 1716/rs, a w kolejnych dniach następne rozporządzenia: 29 stycznia 1943 r. wydane przez Komisariat Ludowy

¹ Autorka dziękuje Funduszowi Pomocy Niezależnej Literaturze i Nauce Polskiej w Paryżu oraz Uniwersytetowi Łódzkiemu za przyznane stypendium, które umożliwiło kwerendę w ośrodkach zagranicznych. Jeżeli nie było możliwe ustalenie imion, autorka posłużyła się wyłącznie nazwiskami i pierwszą literą imienia.

² T. P. Rutkowski, *Stanisław Kot 1885-1976. Biografia polityczna*, Warszawa 2000, s. 267-268.

³ S. Kot, *Rozmowy z Kremlen*, Londyn 1959, s. 294.

⁴ S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *Masowe deportacje ludności w Związku Radzieckim*, Toruń 2004, s. 251.

Finansów (dalej: KLF) ZSRR (brak nr.) oraz 6 lutego przez Komisariat Ludowy Oświaty (dalej: KLO) RFSRR nr 187-a, w wyniku, których ludowe komisariaty (finansów, oświaty i zaopatrzenia) ustanawiały kontrolę nad polskimi placówkami i instytucjami dobroczynnymi po byłej (!) ambasadzie polskiej w ZSRR⁵.

W dniach 9–10 czerwca 1943 r. z inicjatywy środowisk lewicowych odbył się w Moskwie założycielski Zjazd Związku Patriotów Polskich (dalej: ZPP), podczas którego wezwano:

do jak najczynniejszego współdziałania z władzami radzieckimi w kierunku zorganizowania i normalnego funkcjonowania na terenie ZSRR, wszędzie tam, gdzie są skupiska wychodźstwa polskiego, szkół polskich, kursów języka polskiego i literatury, historii i geografii Polski, polskich przedszkoli oraz wszelkich placówek kulturalno-oświatowych⁶.

Zadania te realizował Wydział Oświaty i Kultury (później nazywany Szkolnym) Zarządu Głównego ZPP. Jego przewodniczącym został dr Stanisław Skrzyszewski. Wdrożenie w życie planów oświatowych ZPP zostało podjęte 16 czerwca 1943 r. na naradzie u zastępcy Komisarza Ludowego Oświaty RFSRR (Grigorija Ignatjewicza Iwanienki)⁷, w której udział wzięli również przedstawiciele władz oświatowych RFSRR: zastępca naczelnika Zarządu Szkół Początkowych i Średnich (Markow), naczelnik Zarządu Domów Dziecka (Pancernaja), naczelnik Zarządu Wychowania Przedszkolnego (Jewdokija Osipowna Wołkowa) oraz Skrzyszewski (ZPP). Zebrani ustalili wówczas, że przy KLO RFSRR zostanie utworzony w składzie 11 osób Komitet do spraw Dzieci Polskich w ZSRR. Decyzja zapadła bardzo szybko i już 30 czerwca 1943 r. RKL ZSRR na mocy uchwały nr 710 podjęła decyzję o utworzeniu *Kompoldietu*. Tego dnia zatwierdzono również statut i skład personalny (po 3 osoby z KLO RFSRR i ZPP; po 1 osobie z: Komisariatu Ludowego Ochrony Zdrowia ZSRR (dalej: KLOZ ZSRR), Komisariatu Ludowego Handlu ZSRR (dalej: KLH ZSRR), Komisariatu Ludowego Przemysłu Lekkiego ZSRR i Zarządu Rezerw Pracy ZSRR. Poza tym przyznano 17 etatów dla administracji oraz zatwierdzono budżet do końca 1943 r.⁸

⁵ Gosudarstwiennyj archiw Rossijskoj Fiederacyi (dalej: GARF), sygn. A-304-1-89, k. 1; ibidem, sygn. A-304-1-94, k. 1; ibidem, sygn. A-304-1-19, k. 2 odwracana; ibidem, sygn. A-304-1-209, k. 5.

⁶ „Wolna Polska”, 1943, nr 15, s. 4.

⁷ G. Iwanienko był pierwszym przewodniczącym Komitetu do spraw Dzieci Polskich w ZSRR od 30.06.1943 do 28.11.1944 r. – czego nie odnotował w swojej ankiecie personalnej (!); Rossijskij gosudarstwiennyj archiw socjalno-politiceskoj istorii (dalej: RGASPI), sygn. 17-100-48274/71842 (04658443 – ankiety rejestracyjne członka KPZR; karta osobowa ewidencji kadr; autobiografia); Kolejnym przew. został Siergiej Aleksandrowicz Nowikow. Nominację na to stanowisko otrzymał 01.12.1944 r. Podobnie jak Iwanienko nie przyznawał się do pracy w *Kompoldiecie*, RGASPI, sygn. 17-100-40063 (0031677 – Kwestionariusz ewidencyjny członka KPZR autobiografia, ankieta osobowa ewidencji kadr); A. Głowacki, *Kadry Komitetu do spraw Dzieci Polskich w ZSRR przy Ludowym Komisariacie Oświaty RFSRR (1943–1946)*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, Rok XLV 1–2 (175–176), Warszawa 2002, s. 19–20.

⁸ Uchwałę podpisał zastępca przew. RKL ZSRR – Wiaczesław Mołotow, GARF, sygn. A-304-1-1, k. 1, 6; ibidem, sygn. A-304-1-89, k. 2; ibidem, sygn. A-304-1-94, k. 1; ibidem, sygn. A-304-1-209, k. 5; Centralnyj gosudarstwiennyj archiw Kirgizii,

Decyzją Państwowej Komisji Etatowej⁹ z 25 sierpnia 1943 r. (nr 7-1677) i postanowieniem tejże komisji z 14 sierpnia 1944 r. skład personalny *Kompoldietu* został poszerzony o 7 kolejnych członków, a liczba etatów zwiększyła się do 24 osób (3 osoby kierownictwo; 3 osoby Wydział Szkolny; 3 osoby Wydział Przedszkolny; 2 osoby Wydział Domów Dziecka; 2 osoby Wydział Placówek Pozaszkolnych i Klubów; 6 osób Wydział Wydawniczy; 4 osoby Wydział Planowo-Finansowy; 1 osoba personel obsługi)¹⁰.

W celu poprawienia współpracy z radziecką administracją oświatową w terenie i ściślejszych kontaktów z nią, *Kompoldiet* otrzymał zgodę, na mocy decyzji Państwowej Komisji Etatowej z 26 sierpnia 1943 r. (nr 1115) i 11 lutego 1944 r. (nr 8-425), na ustanowienie w terenie (najpierw 9 etatów, a później ich liczba wzrosła) 14 inspektorów terenowych. Przyznano je resortom oświaty: Kazachskiej SRR, Kirgiskiej SRR, Komi ASRR, Uzbeckiej SRR, Tadżyckiej SRR, obwodowym oddziałom oświaty w Irkucku i Swierdłowsku oraz krajowym władzom oświatowym w Barnaulu i Krasnojarsku¹¹.

Tuba propagandy radzieckiej święciła swój triumf i sukces. Jakże umiejętnie wykorzystano sytuację polityczną i zaprezentowano ją Polakom deportowanym do ZSRR. Rolę opiekuńczą przejęły środowiska lewicowe. W lecie 1943 r. nadawano do obywateli polskich przebywających na terenie ZSRR liczne audycje radiowe, w których informowano o powstaniu Komitetu do spraw Dzieci Polskich w ZSRR. Zachęcano do korzystania z jego opieki i pomocy¹².

Komitet miał swoją siedzibę w centrum Moskwy przy ulicy Armiańskiej pierieulok 5. Zajmował piętro w budynku należącym do Wszechzwiązkowego Instytutu Bibliotecznego, w sąsiedztwie siedziby KLO RFSRR. Niezwykle korzystna lokalizacja umożliwiła szybkie i bardzo sprawne kontakty oraz realizację powierzonych zadań¹³.

sygn. 350-1-560, k. 59; *Obywatele polscy w Kirgizji. Wybór dokumentów (1941–1946)*, Warszawa 2010, s. 237–239; *Szkolnictwo polskie w ZSRR 1943–1947. Dokumenty i materiały*, oprac. R. Polny, pod red. S. Skrzyszewskiego, Warszawa 1961, s. 38; Ż. Kormanowa, *Ludzie i życie*, Warszawa 1982, s. 194; E. Syzdek, *Działalność Wandy Wasilewskiej w latach drugiej wojny światowej*, Warszawa 1981, s. 180; *Komunikaty Zarządu Głównego Związku Patriotów Polskich*, „Wolna Polska” 1943, nr 18, s. 4; *Komitet do spraw polskich dzieci w ZSRR*, ibidem, nr 19, s. 4.

⁹ Gosudarstwiennaja sztatnaja komissija ZSRR.

¹⁰ GARF, sygn. A-304-1-209, k. 6.

¹¹ Ibidem, sygn. A-304-1-209, k. 6; ibidem, sygn. A-304-1-5, k. 20; A. Głowacki, *Kadry Komitetu do spraw Dzieci Polskich w ZSRR...*, s. 19. Inspektorami byli m.in.: Wojciech Turbiasz w Komi ASRR; Szmul Celnikier, Mieczysław Gutmacher, Gutman w Tadżyckiej SRR; Reguszevska w Kirgiskiej SRR; Henryk Kornberg, Ginda Geldmark w Uzbeckiej SRR; Kirszenwajg w Kazachskiej SRR; Hieronim Leszczewicz, następnie Tadeusz Wolański, a później Wacław Kołodziejcki w Kraju Ałtajskim; Na podstawie rozkazu *Kompoldietu* nr 36 z 17.12.1943 r. postanowiono również oddelegować I. Ch. Mierżan do pracy na stanowisko inspektora ds. dzieci polskich przy KLO Kazachskiej SRR, GARF, sygn. A-304-1-3, k. 40.

¹² Ibidem, sygn. A-304-1-12, k. 4, 9–9 odwracana.

¹³ Ibidem, k. 5; S. Skrzyszewski, *Moje spotkania z pedagogiką radziecką*, „Nowa Szkoła” 1967, nr 10–11, s. 30.

Kompoldiet był na wskroś opiekuńczą instytucją radziecką. Pełnił rolę swoistego ministerstwa oświaty. Jego szczegółowe zadania zostały zawarte w statucie (pkt 5), gdzie odnotowano, że będzie zajmował się organizacją żłobków, przedszkoli, **domów dziecka lub grup polskich przy istniejących placówkach rosyjskich**. Poza tym miał tworzyć szkoły (początkowe, niepełne średnie i średnie) oraz klasy przy szkołach rosyjskich, a także pozaszkolne instytucje dziecięce¹⁴.

Ponadto do jego obowiązków należało zapewnienie kształcenia zawodowego polskim podrostkom w odpowiednich szkołach przysposobienia zawodowego, pozostających w systemie Zarządu Rezerw Pracy ZSRR. Nauczanie dorosłych Polaków i organizowanie dla nich pracy kulturalno-oświatowej w instytucjach podlegających systemowi oświaty ludowej. Został też zobowiązany do opracowania i wydawania w języku polskim podręczników, literatury dziecięcej i pomocy metodycznych. Miał przygotować do pracy pedagogicznej nauczycieli, wychowawców i kadrę kierowniczą. W celu realizacji tych planów należało zadbać o odpowiednio przygotowane dane statystyczne zawierające spisy wszystkich instytucji oraz budżety terenowe (pkt 6). Komitet pełnił funkcję kierowniczą i kontrolną nad wszystkimi instytucjami dla dzieci polskich. W tym celu zaproszono do współpracy ZPP. Kierownictwo nad wyznaczonymi celami sprawowano poprzez władze oświatowe, ochrony zdrowia i Zarząd Rezerw Pracy ZSRR (pkt. 7). Powstanie *Kompoldietu* było związane z ogromnym nakładem pracy, którą należało wykonać w bardzo krótkim czasie w celu uruchomienia sieci placówek dziecięcych¹⁵.

Od samego początku powstania tej instytucji było wiadomo, że założenia służące rozwojowi placówek dla dzieci polskich będą oparte i wzorowane przede wszystkim na systemie radzieckim. Wszelkie inicjatywy były ustalane w ścisłym gronie partyjnym. Na jednej z pierwszych debat Skrzyszewski, który referował sprawy szkolnictwa potwierdził tę koncepcję w słowach:

Szkolnictwo polskie będzie wchodziło w aparat szkolnictwa sowieckiego, korzystając z budynków szkolnych, pomocy naukowych. Podstawą jest w większych skupiskach szkoła czteroklasowa w języku polskim. [...] Plan szkół polskich w ZSRR to plan prowizoryczny, plan tymczasowy, doraźny, lecz najbardziej praktyczny. Pobyt naszych dzieci jest tutaj tylko przeciw tymczasowy¹⁶.

¹⁴ GARF, sygn. A-304-1-94, k. 1; *Szkolnictwo polskie w ZSRR 1943–1947...*, s. 38–43. Zagadnienia szkolnictwa polskiego w ZSRR w latach drugiej wojny światowej na podstawie dostępnych wówczas materiałów szczegółowo zaprezentowała prof. Elżbieta Trela, szerzej zob.: E. Trela, *Polskie placówki oświatowe i wychowawcze w Związku Radzieckim w latach 1943–1946*, Wrocław 1981; eadem, *Edukacja dzieci polskich w Związku Radzieckim w latach 1943–1946*, Warszawa 1983.

¹⁵ GARF, sygn. A-304-1-94, k. 2; ibidem, sygn. A-304-1-209, k. 7–8.

¹⁶ J. Broniewska, *Jedna myśl – jedna wola*, „Nowe Widnokregi” 1943, nr 12, s. 6.

Na pierwszym posiedzeniu *Kompoldietu* 10 lipca 1943 r. debatowano na temat sporządzenia dokładnej ewidencji dzieci polskich. Było to najważniejsze i najbardziej naglące zadanie. Brakowało bowiem jakichkolwiek informacji, gdzie znajdowały się dzieci polskie, w jakiej liczbie, z pomocy jakich instytucji dziecięcych dotychczas korzystały. Konieczne było natychmiastowe stworzenie systemu pomocy w postaci domów dziecka, szkół, przedszkoli, żłobków, internatów. Kładziono również nacisk na zorganizowanie w trybie pilnym pomocy dożywiania i opieki typu sanatoryjnego dla dzieci najbardziej osłabionych. W realizacji tego zadania posłkowano się pomocą KŁOZ ZSRR i Komisariatu Ludowego Przemysłu Lekkiego ZSRR¹⁷.

13 lipca 1943 r. kierownictwo i pieczę nad wszystkimi domami dziecka powierzono naczelnikowi Zarządu Domów Dziecka KŁO RFSRR (Jekatierinie Wasiljewnie Koniachinie)¹⁸. Na tym samym spotkaniu – Jewdokiji Osipownie Wołkowej¹⁹ – polecono w trybie pilnym skierować telegramy do wszystkich władz oświatowych szczebla republikańskiego oraz obwodowych/krajowych wydziałów oświaty ludowej z zapytaniem dotyczącym sytuacji zdrowotnej dzieci polskich²⁰.

Tabela nr 1.

Liczba domów dziecka (stan na 1 sierpnia 1943 r.).

Lp.	Nazwa republiki	Liczba domów dziecka	Liczba dzieci
1	RFSRR	17	1201
2	Kazachska SRR	7	475
3	Kirgiska SRR	9	585
4	Tadżycka SRR	4	275
5	Uzbecka SRR	28	1875
	Ogółem	65	4411

Źródło: GARF, sygn. A-304-1-89, k. 10, 19, 78, 88.

W raporcie zwrotnym dotarły jedynie szcątkowe zestawienia, z których wynikało, że z opieki instytucji dziecięcych korzystało około 10–12 tysięcy dzieci. Ogromnym problemem był brak informacji o skupiskach i miejscach pobytu ludności polskiej oraz dzieciach pojedynczych. Usilne zabiegi urzędników *Kompoldietu*, liczna korespondencja przesyłana do lokalnych urzędników nie przynosiła oczekiwanych rezultatów. Tym samym, tak naprawdę bardzo trudno było precyzyjnie oszacować liczbę dzieci, którym należało udzielić natychmiastowej pomocy²¹.

¹⁷ GARF, sygn. A-304-1-10, k. 8–10.

¹⁸ Ibidem, sygn. A-304-1-10, k. 12. Koniachina była również z ramienia *Kompoldietu* kierownikiem Wydziału Domów Dziecka od 05.07.1943 r. do 15.09.1946 r.; A. Głowacki, *Kadry Komitetu do spraw Dzieci Polskich w ZSRR...*, s. 20.

¹⁹ Naczelnik Zarządu Wychowania Przedszkolnego KŁO RFSRR.

²⁰ GARF, sygn. A-304-1-10, k. 12 odwracana.

²¹ Ibidem, k. 21 odwracana –22 odwracana.

31 sierpnia 1943 r. *Kompoldiet* przesłał do KLO SRR i ASRR, krajowych i obwodowych władz oświatowych kolejny dokument (nr 1/101), w którym zawiadamiał, że 30 czerwca 1943 r. przy KLO RFSRR został powołany Komitet do spraw Dzieci Polskich w ZSRR. Zawarto w nim informacje o zadaniach tej instytucji. Odnotowano, że będzie organizował pomoc i opiekę, organizował instytucje dla dzieci polskich, kursy dla nauczycieli i wychowawców. Zapisano, że *Kompoldiet* działa we współpracy z KLOZ ZSRR i Zarządem Rezerw Pracy ZSRR. Bardzo precyzyjnie wskazano w nim, że finansowanie instytucji dziecięcych odbywa się z budżetów obwodowych²².

W następnym piśmie (nr 09/01) z 2 września 1943 r. przesłanym do wymienionych adresatów regulował kwestię podrostków (dzieci powyżej 14 lat) przebywającym w domach dziecka. Komitet, nakazywał by do 15 września 1943 r. zostały sporządzone listy dzieci, które będą podlegały dalszemu kształceniu w szkołach przyzakładowych. Przygotowane dokumenty należało przesłać do *Kompoldietu* do 15 października 1943 r.²³ Tego samego dnia przygotowano instrukcję (09/2), w której określono zadania pracy pozaszkolnej i wychowawczej wśród dzieci polskich²⁴.

Problemy z korespondencją dotyczącą rozległego obszaru ZSRR były od samego początku funkcjonowania tej instytucji jedną z największych bolączek *Kompoldietu*. Już 13 września 1943 r. naczelnik Wydziału Planowo-Finansowego (Gieorgij Iwanowicz Kaczmar) informował Iwanienkę, iż pomimo przesłanych wezwań nadal brakuje odpowiedzi lub są one niekompletne. Wymienił listę podjętych inicjatyw, które w większości pozostały bez jakiegokolwiek odpowiedzi. Potwierdził, że jeszcze przed oficjalnym powstaniem *Kompoldietu*, 19 czerwca 1943 r. w telegramie (nr 320) podpisanym przez z-cę przewodniczącego RKL ZSRR (Aleksieja Kosygina), rozesłanym do 16 skupisk ludności polskiej, proszono o pilne przysłanie nazwisk nauczycieli i wychowawców oraz dokładne wskazanie adresów ich pobytu. Informacje zwrotną nadesłano jedynie z obwodów gorkowskiego i kirowskiego. 19 lipca 1943 r. na polecenie Iwanienki ponowiono wezwanie. Tym razem poproszono także o dołączenie list dzieci oraz instytucji dziecięcych. Niestety i tym razem zlekceważono ponaglenia. Odpowiedzi dotarły jedynie z Kraju Ałtajskiego i obwodu swierdłowskiego, ale zawierały zdawkowe informacje. Po raz kolejny ponowiono prośbę (telegram nr 10) w dniach 21–22 lipca 1943 r. Tym razem dołączono szczegółową instrukcję. Znowu zabrakło odpowiedzi. Jedynie urzędnicy z Kazachskiej SRR i Komi ASRR potwierdzili, że przygotowują potrzebne informacje i nadeślą je w najbliższym czasie. 31 lipca (wezwanie nr 13) został wysłany kolejny dokument. Na to wezwanie również nie udzielano odpowiedzi. 25 sierpnia 1943 r. (nr 12/72) skierowano specjalne pisma do stałego przedstawicielstwa (*Postojannoje predstaviteľstwo*) Kazachskiej SRR, Kirgiskiej SRR, Tadżyckiej SRR i Uzbeckiej SRR z prośbą o natychmiastowe udzielenie pomocy *Kompoldietowi*. 27 sierpnia 1943 r. (07/78) wysłano kolejne ponaglenie.

²² Ibidem, sygn. A-304-1-5, k. 14–14 odwracana; ibidem, sygn. A-304-1-2, k. 46–46 odwracana.

²³ Ibidem, sygn. A-304-1-2, k. 40–42; ibidem, sygn. A-304-1-5, k. 17–18.

²⁴ Ibidem, sygn. A-304-1-2, k. 43–44; ibidem, sygn. A-304-1-5, k. 16–16 odwracana.

Znamienita większość urzędników nie odpowiedziała na wezwania, chociaż doskonale wiedziała, że jest to jedno z najważniejszych zadań i została z nim zaznajomiona na Ogólnorosyjskiej Naradzie w Moskwie w sierpniu 1943 r.²⁵.

Naczelnik Wydziału Planowo-Finansowego apelował do przewodniczącego *Kompoldietu* o wsparcie w pilnym pozyskaniu informacji z terenu. Chciał przygotować plan i ustalić aktualne miejsce pobytu dzieci i ich liczbę. To było wyjątkowo żmudne zadanie. Czas naglił. Miał na uwadze ciężkie warunki klimatyczne i bytowe w jakich przebywały dzieci polskie²⁶.

Powstanie *Kompoldietu* wiązało się z licznymi wyjazdami służbowymi w teren. Jego inspektorzy po przyjeździe w wyznaczone miejsce, osobiście kontrolowali stan instytucji dla dzieci polskich. Bardzo często okazywało się, iż miejscowe władze w ogóle nie miały pojęcia gdzie przebywały dzieci polskie, a czasami wręcz nie wykazywały nawet ochoty do zajęcia się tymi wyjątkowo trudnymi zadaniami. Jedną z najpilniejszych potrzeb było sporządzenie ewidencji dzieci polskich, określenie miejsc ich faktycznego pobytu i spis placówek, w których przebywały. Ze względu na czas i naglące terminy zdecydowano w *Kompoldiecie* o przesłaniu do władz w terenie regulaminu szkolnego i przedszkolnego domu dziecka (realizacja do 5 sierpnia 1943 r.); sporządzenie dokumentu, w którym określono zasady pracy szkolno-wychowawczej w domu dziecka (realizacja do 1 września 1943 r.); przygotowanie i zabezpieczenie placówek przed ciężkimi warunkami zimowymi (remont, ocieplenie lokali, dowóz opału, zaopatrzenie w warzywa, zapewnienie dzieciom ciepłej odzieży i obuwia (realizacja do 5 sierpnia 1943 r.); opracowanie wytycznych dotyczących podwyższenia kwalifikacji dla kadry kierowniczej i wychowawców (realizacja do 1 września 1943 r.); przygotowanie dyrektyw dotyczących zatrudniania byłych wychowanków domów dziecka – podrostków (realizacja do 5 sierpnia 1943 r.); przygotowanie planu kursów dokształcających (realizacja do 1 października 1943 r.); przeprowadzenie ewidencji pedagogów zatrudnionych w domach dziecka i opracowanie planu etatów niezbędnych do prawidłowego funkcjonowania tych placówek (realizacja do 1 października 1943 r.)²⁷.

Na posiedzeniu *Kompoldietu* w dniu 18 listopada 1943 r. sprawozdanie z delegacji do Ałma-Aty i Kazachskiej SRR (od 2 września do 8 października). zaprezentowała Jelena Afanasjewna Rozanowa²⁸, która podczas tego wyjazdu

²⁵ Ibidem, sygn. A-304-1-13, k. 3–3 odwracana.

²⁶ Ibidem, k. 4.

²⁷ Ibidem, sygn. A-304-1-12, k. 1–1 odwracana.

²⁸ Rozanowa była kierownikiem Wydziału Przedszkolnego *Kompoldietu* od 20.07.1943 r. do 29.08.19.1946 r., Ibidem, sygn. A-304-1-66, k. 1–2; A. Głowacki, *Kadry Komitetu do spraw Dzieci Polskich w ZSRR...* s. 25; Rozanowa została oddelegowana na podstawie rozkazu nr 12 z 25.08.1943 r. Do Moskwy wróciła 11.01.1943 r. W delegacji przebywała 64 dni. W Ałma-Ata i obwodzie ałma-ackim spędziła 21 dni. W Dżambule i obwodzie – 11 dni. W Czymkencie i obwodzie

zapoznała się z pracą KLO, KLOZ, KLH SRR i innych organizacji zajmujących się działalnością instytucji dziecięcych. Odnotowała, że do czasu jej wyjazdu służbowego nikt poważnie nie zajmował się i nie okazywał jakiegokolwiek pomocy dzieciom polskim. W KLO SRR nie udzielono jej odpowiedzi na temat placówek opiekuńczo-wychowawczych organizowanych wcześniej przez ambasadę polską. Otrzymała jedynie szczątkowe informacje o funkcjonowaniu 8 szkół, 8 domów dziecka i 3 przedszkoli. Okazało się, że część szkół została zamknięta w lutym, a pozostałe we wrześniu 1943 r. Dalszą działalność prowadziły jedynie domy dziecka i 1 przedszkole w Pawłodarze²⁹.

Ponadto zaobserwowała, że wytyczne *Kompoldietu* dotyczące funkcjonowania i zakładania szkół przesłane do KLO SRR 7 sierpnia 1943 r. wystosowano do władz obwodowych z bardzo dużym opóźnieniem (dopiero 30 sierpnia 1943 r.). Zaś pełna treść telegramów nie została przekazana organizacjom obwodowym. Istniało bardzo duże prawdopodobieństwo, że tak opieszale działanie lokalnych urzędników może doprowadzić do tego, że szkoły nie rozpoczną działalności w ciągu najbliższych miesięcy. Domagała się natychmiastowego rozesłania zarządzeń KLO SRR do obwodowych komitetów oświaty ludowej w sprawie ewidencji dzieci polskich oraz pilnej organizacji instytucji, w których znajdą pomoc i opiekę. Dzięki jej zabiegom i inicjatywie został przeprowadzony spis dzieci. Okazało się, że w Kazachstanie znajduje się ok. 5500 przedszkolaków i 10500 dzieci w wieku szkolnym. Większość z nich przebywała w 9 obwodach Kazachstanu. W trybie pilnym skierowano tam miejscowych urzędników, w celu organizacji szkół i przygotowania ich do rozpoczęcia nowego roku szkolnego. Natomiast w 5 obwodach potwierdzono obecność jedynie od 5 do 20 dzieci.

W obwodzie ałma-ackim udało się zorganizować naukę w szkole przyzakładowej (w miejscowej szkole radzieckiej) i przedszkole na stacji Ili. Tam potwierdzono również obecność ponad 100 dzieci polskich. Kolejnym etapem podróży był Czymkent i Dżambuł³⁰.

W obwodzie dżambulskim istniały 3 domy dziecka. Jednakże 2 spośród nich ze względu na bardzo trudne warunki zostały zamknięte, a zamieszkujące tam dzieci polskie przeniesiono do radzieckich placówek. Dalszą działalność prowadzono w domu dziecka w rejonie czujskim. Przebywało w nim 70 dzieci. W rozmowach przeprowadzonych z urzędnikami oszacowano, że liczba dzieci, po sporządzeniu dokładnej ewidencji, może zwiększyć się nawet do 150 wychowanków!

Potwierdzono ogromne braki w zaopatrzeniu w domu dziecka w Mujunkum. Panowała tam skrajna bieda. Brakowało m.in. bielizny osobistej, pościelowej i odzieży. Dzięki skutecznej interwencji Rozanowej dzieci otrzymały obuwie. Udało się jej także zawrzeć porozumienie z przedstawicielem ZPP w tym rejonie w sprawie pilnej dostawy odzieży.

W obwodzie południowo-kazachstańskim działało 6 domów dziecka. Dom dziecka w rejonie szaulerskim został wcześniej zlikwidowany, a 30 jego

południowokazachstańskim – 11 dni. Pozostałe 21 dni zajęła jej podróż, GARF, sygn. A-304-1-3, k. 13; ibidem, sygn. A-304-1-10, k. 83.

²⁹ Ibidem, sygn. A-304-1-10, k. 83.

³⁰ Ibidem, k. 84.

wychowanków przeniesiono do radzieckich domów dziecka. Osobista interwencja Rozanowej, sprawiła że dla tych dzieci znalazła miejsce w Turkiestanie w domu dziecka nr 5. W tym obwodzie skontrolowała jeszcze 2 domy dziecka, zaś dyrektorów pozostałych 3 placówek wezwała ze sprawozdaniami do siedziby obwodowego wydziału oświaty ludowej.

Z zaprezentowanych raportów wynikało, że placówkom brakuje przede wszystkim odpowiednio przygotowanych i wyposażonych pomieszczeń. W tej sytuacji podjęła natychmiastową decyzję o połączeniu 3 niewielkich domów dziecka (150 dzieci) znajdujących się w rejonach dżuwalińskim, lengierowskim i majramskim i utworzeniu nowej placówki o zdecydowanie lepszych warunkach bytowych (250 dzieci) na stacji Arys³¹. Dom dziecka otrzymał działkę o powierzchni 15 ha, było i zwierzęta pociągowe. Tragicznie zaś wyglądało zaopatrzenie w odzież i obuwie. Tym razem również niezbędna okazała się pomoc działaczy ZPP.

Kolejnym złożonym zagadnieniem była polityka kadrowa. Zostało to przedyskutowane na spotkaniu z władzami oświatowymi. Najpilniejszym zadaniem okazało się sporządzenie ewidencji polskich nauczycieli i wychowawców zesłanych do Kazachskiej SRR. Rozanowa podjęła także wyjątkowo trudne rozmowy w KLF Kazachskiej SRR w kwestii dotyczącej udzielenia natychmiastowej pomocy finansowej nowo powstającym placówkom³².

Należy zauważyć, że delegacje służbowe odbywały się w bardzo trudnym czasie toczących się działań wojennych. Dotarcie do wielu miejsc zajmowało mnóstwo czasu. Inspektorzy *Kompoldietu* wyjeżdżali w bardzo odległe miejsca. Przepustki na swobodne przemieszczanie się zdecydowanie pomagały w wykonaniu zadania. W państwie radzieckim dysponowano odpowiednimi zgodami partyjnymi i przygotowanymi dokumentami. Ich przyjazd, ścisła kontrola pracy lokalnych urzędników natychmiast zmieniała nastawienie do rozwiązania zagadnienia opieki nad dziećmi polskimi. Rozpoczęła się aktywna współpraca i próba rozwiązania najpilniejszych zadań.

Dobrym przykładem potwierdzającym te słowa jest pismo KLO Kazachskiej SRR z 23 grudnia 1943 r., w którym poinformowano *Kompoldiet* o przyznaniu artykułów żywnościowych i wyrobów dziewiarskich dzieciom przebywających w domach dziecka w Dżambule i Gieorgijewce³³. W grudniu 1943 r. zastępca Komisarza Ludowego Oświaty Kazachskiej SRR (T. Piwień) osobiście zawiadomił *Kompoldiet*, że na terenie Kazachstanu dzieci polskie przebywają w 7 placówkach. Tę samą informację potwierdził również inspektor do spraw dzieci polskich w Kazachskiej SRR (Kirszencwajg)³⁴.

³¹ Ibidem, k. 85.

³² Ibidem, k. 86–88.

³³ Ibidem, sygn. A-304-1-95, k. 6.

³⁴ Ibidem, k. 15. Niezwykle interesujące jest, że obaj zgodnie potwierdzili, iż w domach dziecka w omawianym czasie przebywało 855 dzieci. Natomiast w statystykach przygotowywanych przez *Kompoldiet* odnotowano 531 dzieci, zatem różnica wyniosła 324 dzieci. Skąd ten wynik? Z nieznajomości instytucji dziecięcych i faktycznej liczby wychowanków. Z dużym prawdopodobieństwem mogą stwierdzić, że nie kontrolowali podległych im instytucji i nie sporządzili ewidencji dzieci polskich. Odpowiedzieli, ponieważ otrzymali wezwanie z Komitetu do spraw Dzieci Polskich w ZSRR przesłane do KLO Kazachskiej SRR 24.11.1943 r.

Tabela nr 2.

Liczba domów dziecka dla dzieci polskich (stan na 15 grudnia 1943 r.).

Lp.	Nazwa republiki	Liczba domów dziecka	Liczba dzieci
1.	RFSRR	20	2030
2.	Kazachska SRR	7	531
3.	Kirgiska SRR	1	52
4.	Tadżycka SRR	2	184
5.	Uzbecka SRR	18	1485
	Ogółem 48	48	4758/4282*

W dokumentach archiwalnych odnotowano 4758 dzieci; wartości oznaczone * zostały obliczone prawidłowo.
Źródło: GARF, sygn. A-304-1-89, k. 3, 10, 19, 78, 88.

W sprawozdaniu podsumowującym pierwszy rok działalności *Kompoldietu*, odnotowano, że Wydział Domów Dziecka szczególną uwagę przykładła do uporządkowania placówek „przejętych po byłej polskiej ambasadzie” oraz organizacji nowych miejsc pobytu dla dzieci polskich. Zaś instytucje dziecięce, w których do tej pory przebywały dzieci polskie, miały niewiele wspólnego z ogólnie przyjętym nazewnictwem. Opiekę znalazły w nich nie tylko dzieci, ale również inwalidzi i dorosłe osoby, które potrzebowały natychmiastowej pomocy. Odnotowano, iż 1 sierpnia 1943 r. potwierdzono istnienie 65 domów dziecka. Przebywało w nich 4421 osób w różnym wieku. Zatem konieczne było przeprowadzenie w jak najkrótszym czasie przedsięwzięć, które uporządkowałyby tę wyjątkowo skomplikowaną kwestię. W rezultacie podjętych działań, w wyniku których łączono również „karłowate” placówki, 15 grudnia 1943 r. działało już 48 domów dziecka (4758 dzieci). Systematycznie prowadzono ewidencję dzieci polskich i polskiej kadry pedagogicznej. Zajmowano się również poszukiwaniem i przygotowywaniem nowych budynków.

Wydział Domów Dziecka przygotował „Statut domów dziecka dla dzieci polskich”³⁵. Dokument ten został przesłany do władz oświatowych szczebla republikańskiego, krajowego i obwodowego. W ciągu pierwszego roku działalności *Kompoldietu*, jego inspektorzy systematycznie kontrolowali placówki dziecięce na terenie wszystkich republik związkowych. Niestety, nie wszędzie podchodzono w odpowiedzialny sposób do przekazywanych wytycznych przez Komitet do spraw Dzieci Polskich. Niedostatecznie przygotowana ewidencja oraz znaczne rozproszenie ludności polskiej sprawiły, że w wielu domach dziecka do końca 1943 r. funkcje kierownicze zajmowali Rosjanie. Ta sytuacja uległa widocznej poprawie dopiero w I kwartale 1944 r. W świetle zgromadzonych dokumentów stwierdzono, że w wielu domach dziecka nadal pracowali „świetni” (! – L.Ś.) rosyjscy pedagodzy³⁶.

³⁵ Материалы по организации учреждений для польских детей в СССР, Москва 1943, s. 22–33.

³⁶ GARF, sygn. A-304-1-94, k. 20.

Tabela nr 3.

**Spis domów dziecka dla dzieci polskich w Kazachskiej SRR
(wg nazwy, stan na 15 grudnia 1943 r.).**

Lp.	Nazwa	Adres Domu Dziecka	Liczba dzieci	Uwagi
1.	Stacja Burnoje	obw. południowokazachstański, rej. dżuwaliński, st. Burnoje, Dom dziecka nr 2	70	Dyrektor S. G. Roszyj
2.	Czułak-Kurgan	obw. południowokazachstański, rej. suzacki, wieś Czułak-Kurgan	126	
3.	Dżurun	obw. aktiubiński, rej. dżuruński	20	
4.	Georgijewka	obw. południowokazachstański, rej. lengierowski, wieś Georgijewka	70	Dyrektor Sochocka
5.	Mankient	obw. południowokazachstański, rej. sajramski, wieś Mankient	36	Dyrektor Achundżanow
6.	Mujunkum	obw. dżambulski, rej. czujski, Kolchoz Mujunkum	78	
7.	Turkiestan, nr 5	obw. południowokazachstański, rej. turkiestański, Turkiestan, ul. Abaja 19	131	Dyrektor P. A. Denisowa
	Ogółem		531	

Źródło: GARF, sygn. A-304-1-22, k. 9-10.

Kompoldiet zobowiązał lokalnych urzędników do otwierania przy każdym domu dziecka gospodarstwa pomocniczego. Miało to na celu poprawienie dożywiania dzieci. Natomiast na KLO ASRR i SRR oraz obwodowe (krajowe) wydziały oświaty ludowej nałożono obowiązek systematycznego przygotowywania raportów z przeprowadzonych tam prac rolnych i gospodarczych. Zachowane dokumenty archiwalne potwierdzają, iż wszystkie domy dziecka z rejonów wiejskich posiadały gospodarstwa pomocnicze o wielkości od 2 do 40 ha.

W większości działały warsztaty oraz liczne kółka zainteresowań: dramatyczne, rękodzielnicze, recytatorskie, tańca i śpiewu. Dzieci aktywnie

uczestniczyły w organizacji polskich i radzieckich świąt narodowych! Przy wielu placówkach działały szkoły i przedszkola³⁷. Dzieci korzystały z opieki sanatoryjnej i placówek medycznych. Szczególnej uwagi i pomocy wymagały dzieci przebywające w skrajnie trudnych warunkach klimatycznych. Dzieciom szczególnie osłabionym przyznano dodatkowe porcje żywnościowe. Oprócz tego, prowadzono miesięczne kursy przygotowawcze dla pracowników instytucji dla dzieci polskich. Tego typu przedsięwzięcia zorganizowano m.in. w Samarkandzie. Do władz oświatowych szczebla republikańskiego rozsyłano przygotowane biuletyny, zawierające wskazówki instruktażowo-metodyczne, przeznaczone dla rosyjskich domów dziecka. Zawarte w nich zalecenia należało umiejętnie wykorzystać w instytucjach dla dzieci polskich. Ponadto prowadzono regularne kontrole w placówkach. Na posiedzenia i debaty *Kompoldietu* systematycznie wzywano dyrektorów placówek ze sprawozdaniami do Moskwy. W wyniku przesiedlenia obywateli polskich w 1944 r. zorganizowano instytucje dziecięce w miejscach nowego osiedlenia. Rozpoczął się wówczas kolejny etap tej niezmiernie żmudnej pracy³⁸.

Podwyższenie kwalifikacji pracowników domów dziecka było kolejną bolączką, z którą musiał zmierzyć się *Kompoldiet*. Już 6 stycznia 1944 r. Iwanienko wydał w tej kwestii zarządzenie nr 1. Poleciał, by Wydział Domów Dziecka w trybie pilnym, zorganizował od 10 do 17 lutego 1944 r. seminarium dla 30 osób. Do Moskwy mieli przyjechać dyrektorzy wszystkich domów dziecka położonych na obszarze RFSRR oraz część dyrektorów domów dziecka z Kazachskiej SRR i Tadżyckiej SRR³⁹.

Kolejnym przykładem kierowniczej roli *Kompoldietu* było zarządzenie nr 2 wydane przez Iwanienkę 8 stycznia 1944 r., w którym polecił zorganizować w Moskwie w dniach 20–25 stycznia 1944 r. zebranie dla 25 osób. Mieli na nie zostać zaproszeni zastępcy ludowych komisarzy oświaty z Kazachskiej SRR, Kirgiskiej SRR, Tadżyckiej SRR i Uzbeckiej SRR oraz po 3. kierowników instytucji dla dzieci polskich (domów dziecka, szkół i przedszkoli) z każdej z wymienionych republik oraz dyrektorzy podmoskiewskich domów dziecka. W programie przewidziano wystąpienia wszystkich zaproszonych komisarzy, dyrektora domu dziecka z Uzbekistanu, dyrektora szkoły z Kazachstanu i kierownika przedszkola z Kirgistanu⁴⁰.

W zestawieniach sporządzonych przez *Kompoldiet* odnotowano, że na dzień 1 kwietnia 1944 r. w Kazachskiej SRR działało 7 domów dziecka, w których przebywało 646 dzieci polskich⁴¹.

Tę informację potwierdził również 20 maja 1944 r. naczelnik Wydziału Planowo-Finansowego KLO Kazachskiej SRR (A. Stolarow). Ponadto

³⁷ Ibidem, k. 21.

³⁸ Ibidem, k. 22.

³⁹ Ibidem, sygn. A-304-1-71, k. 1–2; ibidem, sygn. A-304-1-80, k. 1.

⁴⁰ Ibidem, sygn. A-304-1-71, k. 2.

⁴¹ Ibidem, sygn. A-304-1-89, k. 31.

zauważył, że placówki dla dzieci polskich będą finansowane z budżetu oświatowego na równych zasadach z placówkami lokalnymi⁴².

Tabela nr 4.

Liczba domów dziecka dla dzieci polskich (stan na 1 kwietnia 1944 r.).

LP.	Nazwa republiki	Liczba domów dziecka	Liczba dzieci
1.	RFSRR	20	1611
2.	Kazachska SRR	7	646
3.	Kirgiska SRR	1	104
4.	Tadżycka SRR	2	185
5.	Uzbecka SRR	17	1411
	Ogółem	47	3957

Źródło: GARF, sygn. A-304-1-89, k. 19, 78, 88.

W czasie debaty *Kompoldietu* w dniu 3 kwietnia 1944 r. Marija Dmitrjewna Kowrigina⁴³ zasygnalizowała, że już w lipcu 1943 r. zostały przesłane przez KLOZ ZSRR do władz terenowych dwie dyrektywy dotyczące form udzielania pomocy dzieciom polskim. Te najbardziej potrzebujące miały zostać objęte natychmiastową opieką w sanatoriach, szpitalach, obozach letnich, ogródkach dziecięcych, wyjazdami na daczę i podwyższonymi normami żywienia. Zaś we wrześniu 1943 r. władze republik związkowych otrzymały na piśmie wytyczne dotyczące form okazywanej pomocy⁴⁴. Dotyczyło to dzieci znajdujących się w Kazachskiej SRR, Uzbeckiej SRR, Tadżyckiej SRR i Kirgiskiej SRR oraz w 3. autonomicznych republikach i 12. obwodach RFSRR⁴⁵.

20 maja 1944 r. zastępca Komisarza Ludowego Oświaty Kazachskiej SRR (Nurgalijew) sporządził sprawozdanie (nr 5/335) z pracy instytucji oświatowych dla dzieci polskich na terenie Kazachskiej SRR. Potwierdził, że na podstawie instrukcji i rozporządzeń przesyłanych przez *Kompoldiet*, KLO Kazachskiej SRR zobowiązał obwodowe władze oświatowe w kolejnych dyrektywach z 31 października 1943 r. oraz 4 i 25 stycznia 1944 r. (nr 5-6, 5-75) do organizacji szkół i pozostałych instytucji dziecięcych na terenie republiki⁴⁶.

Przyznał, że w KLO Kazachskiej SRR, w drugiej połowie grudnia 1943 r., zatrudniono inspektora terenowego do spraw dzieci polskich (Kirszenwajg). W prezentowanym czasie na terenie Kazachstanu funkcjonowało 7 domów dziecka⁴⁷. W raporcie potwierdził też, że urzędnicy KLO Kazachskiej SRR

⁴² Ibidem, sygn. A-304-1-95, k. 86.

⁴³ Była zastępcą Komisarza Ludowego Ochrony Zdrowia ZSRR.

⁴⁴ Ibidem, sygn. A-304-1-75, k. 22.

⁴⁵ Ibidem, k. 22 odwracana.

⁴⁶ Ibidem, sygn. A-304-1-95, k. 82. Siedziba KLO Kazachskiej SRR mieściła się w Ałma-Acie przy Prospekcie Lenina 49.

⁴⁷ Niestety w zaprezentowanym dokumencie liczba dzieci różni się od stanu odnotowanego przez urzędników *Kompoldietu* (stan na 01.04.1944 r. – 646 dzieci)!

skontrolowali pomiędzy 22 marca a 1 maja 1944 r. instytucje dla dzieci polskich na terenie obwodów południowokazachstańskiego i dżambuskiego. We wnioskach pokontrolnych przesłanych z obwodów szczególną uwagę zwrócono na problemy z polską kadrą pedagogiczną. Ponoć, wielu nie radziło sobie z nałożonymi na nich obowiązkami! Władze obwodowe zostały zobowiązane do ponownego przejrzania i oceny kwalifikacji polskich pedagogów. Podjęto również współpracę z wydziałem handlu i tym sposobem starano się zapewnić produkty żywnościowe i artykuły przemysłowe dzieciom polskim⁴⁸.

Nieco wcześniej, bo 7 maja 1944 r. KLO Kazachskiej SRR wydał zarządzenie nr 54. Jego treść dotyczyła głównie sytuacji w instytucjach dla dzieci polskich w dotychczas skontrolowanych obwodach. Należy odnotować, że wpływ na podjęcie tej decyzji miała przede wszystkim obecność inspektora Kirszencwajg, który poddał ocenie pracę urzędników oświatowych w obwodach. Pozytywnie została oceniona działalność i zaopatrzenie domu dziecka nr 1 w Sajramie (obwód południowokazachstański). Dzięki ogromnemu wysiłkowi i pomocy dzieci, ta popadająca w ruinę placówka, została odbudowana. Dom dziecka posiadał gospodarstwo pomocnicze, co stanowiło ogromną pomoc w przygotowywaniu codziennych posiłków dla dzieci. Sprawna organizacja i działalność tej placówki to przede wszystkim zasługa i predyspozycje jej dyrektora (Weissburg).

Natomiast, w domu dziecka nr 5 w Turkiestanie brakowało podstawowego wyposażenia stołówki i łóżek do spania. Władze oświatowe obwodów południowokazachstańskiego i dżambulskiego nie okazywały dotychczas jakiegokolwiek pomocy. W Dżambule odnaleziono 1000 dzieci, jednakże opieką objęto tylko 450 spośród nich. Natomiast na stacji Czu (obwód dżambulski) odnotowano 200 dzieci. Nie powstała tam nawet jedna instytucja dla dzieci polskich. W rej. turkiestańskim udało się odszukać 500 dzieci. W instytucjach dla dzieci polskich pomocy udzielono jedynie 220.

Tragiczne warunki bytowe, ciasnotę i brud odkryto w domu dziecka na stacji Burnoje (obwód południowokazachstański, rej. dżuwaliński). Potwierdzono tam 11 przypadków zachorowania na świerzb. W placówce nie było izolatki, w której można byłoby umieścić chore dzieci. W domu dziecka w Mujunkum (obwód dżambulski) dyrektor Ługaszew za popełnione przestępstwa został usunięty ze stanowiska. Jednak nie zostały wobec niego wyciągnięte jakiegokolwiek konsekwencje ze strony miejscowych władz oświatowych⁴⁹.

We raporcie wskazano na niedostateczną pracę ze strony władz oświatowych. Wymieniono tutaj kierownika wydziału oświaty ludowej

Prawie 1,5 miesiąca później Nurgalijew twierdził, że w placówkach w Kazachstanie przebywało tylko 581 dzieci (266 chłopców i 315 dziewczynek, spośród nich 109 to były małe dzieci w wieku przedszkolnym). Ta sytuacja w doskonały sposób odzwierciedla podejście urzędników do priorytetowego zagadnienia, jakim była ewidencja dzieci polskich, ibidem, k. 82 odwracana.

⁴⁸ Ibidem.

⁴⁹ Ibidem, k. 83–84; We wspomnieniach przewodniczący *Kompoldietu* (Nowikow) odnotował, że dzieci z domu dziecka nr 1 w Sajramie organizowały koncerty dla kołchoźników w Domu Inwalidów; S. A. Nowikow, *Placówki dla dzieci polskich w ZSRR*, „Dzieci i Wychowawca” 1949, nr 8–10, s. 66.

w obwodzie dżambulskim (Anpiłogowa), kierownika miejskiego wydziału oświaty ludowej w Dżambule (Daszyckowa) i kierownika wydziału oświaty ludowej w rej. czujskim (Bajkułowa). Zobowiązano ich do pilnego objęcia nauczaniem wszystkich dzieci polskich w nowym roku szkolnym 1944/1945, sporządzenia aktualnej listy dzieci, zorganizowanie szkoły w Dżambule, przedszkoli w obwodzie dżambulskim oraz szkoły i domu dziecka na stacji Czu. Dodatkowo, nakazywano pilne zatrudnienie nauczycieli, wychowawców i pedagogów spośród miejscowych członków ZPP.

Kierownikowi wydziału oświaty ludowej w obwodzie południowo-kazachstańskim (Nurmambietowowi) oraz Anpiłogowowi wydano polecenia w trybie natychmiastowym przejrzenia list wychowawców i nauczycieli szkół, domów dziecka i instytucji dziecięcych dla dzieci polskich oraz zapewnienia polskim pedagogom pomocy i wsparcia metodycznego. Oprócz tego, polecono im zorganizowanie w okresie wakacji kursów, seminariów i szkoleń podnoszących kwalifikacje kadry pedagogicznej. Nurmambietow miał skontrolować działalność kierowniczą i finansową prowadzoną przez Lenisowa, dyrektora domu dziecka w Turkiestanie. Co więcej polecono mu, by usunął go z zajmowanego stanowiska i przyjrzał się pracy kierownika działu wychowawczego tej placówki (Peperbuch) oraz pracy kierownika szkoły w Turkiestanie (Feldman), których polecono w trybie pilnym zwolnić za skrajnie nieodpowiedzialną pracę.

Kierownikowi wydziału oświaty ludowej obwodu dżambulskiego zlecono natychmiastowe zawiadomienie prokuratora obwodowego o działalności przestępczej, której ponoć miał się dopuścić były dyrektor domu dziecka w Mujunkum. Natomiast Komitet Wykonawczy Rady Deputowanych obwodu południowokazachstańskiego (*ispolnitielnyj komitet Sowiet dieputatow*) zobligowano, by dzieci przebywające w domu dziecka na stacji Burnoje zostały przeniesione do placówki, w której będą miały zapewnione znośniejsze do przeżycia warunki lokalowe i bytowe.

Z ramienia KLO Kazachskiej SRR osobą odpowiedzialną za sprawy finansowe był Lejkino. Został on zobowiązany wraz z obwodowymi wydziałami oświaty do rygorystycznej kontroli przydzielonych polskim placówkom racji żywnościowych i artykułów przemysłowych. KLO Kazachskiej SRR nakazywał obwodowym władzom oświatowym bezzwłoczne usunięcie wszelkich zaniedbań. Do udzielenia pomocy zaangażowano obwodowe wydziały ochrony zdrowia, które miały zapewnić placówkom dziecięcym niezbędną pomoc medyczną oraz *Uprosbtorg*. Natomiast komitety wykonawcze rad deputowanych miały za zadanie zagwarantować przyzwoite lokale i wyposażenie. Osobą odpowiedzialną za koordynację wszystkich zadań został naczelnik wydziału szkół z ramienia KLO Kazachskiej SRR (Nazarenko)⁵⁰.

⁵⁰ GARF, sygn. A-304-1-95, k. 84–85; Dom dziecka na st. Burnoje został w lipcu 1944 r. przeniesiony do domu dziecka nr 2 w Sajramie, A. Głowacki, *Ocalić i repatriować. Opieka nad ludnością polską w głębi terytorium ZSRR*, Łódź 1994, s. 251; *Uprosbtorg* – Urząd zaopatrywania Polaków ewakuowanych z zachodnich obwodów Ukrainy i Białorusi. Jego siedziba mieściła się w Semipałatyńsku przy ul. Gorkiego 26, ibidem, s. 243.

Na podstawie zarządzenia RKL ZSRR (nr 10914/r) z 19 maja 1944 r. zorganizowano w Moskwie od 7 do 28 lipca 1944 r. kursy podwyższające kwalifikacje kadry zarządzającej instytucjami dla dzieci polskich. *Kompoldiet* wezwał do Moskwy przez Główny Zarząd Milicji NKWD 150 osób. Niestety przybyło tylko 61 osób. Przyczyną absencji był przede wszystkim brak paszportów, z tego powodu nie było możliwości uzyskania przepustek i załatwienia na czas wymaganych dokumentów. Kolejną przesłanką był brak opiekunów dla dzieci, które nie mogły pozostać bez opieki. Obwodowe władze oświatowe, urzędnicy KLO Kazachskiej SRR przez swą opieszałość i niedbalstwo nie zapewnili pracownikom instytucji dla dzieci polskich zastępstwa na czas wyjazdu na kursy doszkolające⁵¹. Ostatecznie, okazało się, że przyjechało 40% zaproszonych). Przyczyny nieobecności pozostałych osób były bardzo różnorodne. W przypadku ok. 18–20% osób stwierdzono brak paszportów. Z tej przyczyny nie mogli opuścić miejsca aktualnego pobytu i otrzymać przepustek. Część osób (np. obwód kemerowski, Kirgiska SRR, Kazachska SRR) nie przybyła z powodu, zaniedbań lokalnych urzędników, którzy nie zapewnili zaproszonym odzieży, obuwia i prowiantu na czas podróży. Podnoszono również kwestie braku porozumienia i współpracy z ZPP. Niestety znaczna część zaproszeń została nieprawidłowo wypisana przez pracowników Głównego Zarządu Milicji NKWD. Widniały na nich złe nazwiska⁵². Na przeprowadzenie kursów z KLF ZSRR wyasygnowano 120 tysięcy rb. Organizatorem tego przedsięwzięcia był Moskiewski Instytut Doskonalenia Nauczycieli⁵³.

2 czerwca 1944 r. przewodniczący *Kompoldietu* Iwanienko zawiadamiał obwodowe i krajowe wydziały oświaty ludowej, iż w związku z dyrektywą RKL ZSRR z 4 maja 1944 r. (nr 500) i KLOZ ZSRR z 12 maja 1944 r. (nr 13–24) należy pilnie otoczyć opieką dzieci osłabione i skierować je na letnie obozy zdrowotne. Rozporządzenie zostało przekazane do wszystkich wydziałów ochrony zdrowia szczebla republikańskiego⁵⁴.

⁵¹ GARF, sygn. A-304-1-77, k. 27–28; ibidem, sygn. A-304-1-71, k. 53; ibidem, sygn. A-304-1-91, k. 3–5, 9–12.

⁵² GARF, sygn. A-304-1-77, k. 27; ibidem, sygn. A-304-1-91, k. 3. Wyjazd na kurs do Moskwy odnotowano również w „Wolnej Polsce”: „na miesięczne kursy dokształcające zorganizowane przez *Kompoldiet* przybyła do Moskwy grupa 30. nauczycieli i wychowawców z Kraju Ałtajskiego. Na czele tej grupy stoi inspektor [...] Leszczewicz. Jemu zawdzięcza się tak prężny rozwój”, *Polskie instytucje oświatowe w Kraju Ałtajskim*, „Wolna Polska” 1944, nr 25, s. 3; Na posiedzeniu *Kompoldietu* 07.06.1944 r. Stefan Jędrychowski (Zarząd Główny ZPP) szczególnie dopytywał o Kazachską SRR. Interesowało go przede wszystkim – dokąd zostaną zaproszeni kursanci. Do Moskwy, czy do Samarkandy? Część miała zaproszenia do Moskwy, szczególnie osoby z obwodów akmołińskiego i semipałatyńskiego. Osoby z pld. Kazachstaniu miały jechać do Samarkandy, GARF, sygn. A-304-1-75, k. 86.

⁵³ Ibidem, sygn. A-304-1-91, k. 3, 9; ibidem, sygn. A-304-1-71, k. 53.

⁵⁴ Ibidem, sygn. A-304-1-87, k. 60.

Kolejne seminarium podnoszące kwalifikacje dla kadry kierowniczej instytucji dziecięcych dla dzieci polskich z terenu Azji Centralnej zorganizowano od 28 lipca do 20 sierpnia 1944 r. w Samarkandzie (Uzbecka SRR). W kursie uczestniczyło 45 osób (5 z Kazachstanu, 37 z Uzbekistanu i 3 z Kirgizji). Zabrakło seminarzystów z Tadżyckiej SRR. Ponoć potencjalni słuchacze wzięli udział w kursie w Moskwie. W zachowanych archiwaliach skrupulatnie odnotowano, że wśród uczestników było 11 Polaków i 34 Żydów. Na kurs przybyło 25 dyrektorów i kierowników oraz 20 nauczycieli i wychowawców. Zarejestrowano skrupulatnie strukturę wykształcenia słuchaczy: 27 osób miało wykształcenie wyższe pedagogiczne, 3 osoby wyższe niepedagogiczne, 5 osób nieukończone wykształcenie wyższe pedagogiczne, 8 osób średnie wykształcenie pedagogiczne, 2 osoby wykształcenie średnie inne. W protokołach odnalazłam również informacje dotyczące stażu pracy: 10 osób mogło okazać się 5-letnim doświadczeniem, 17 osób zadeklarowało staż pracy od 5 do 10 lat, 16 osób staż pracy od 10 do 20 lat, zaś 2 osoby staż pracy powyżej 20 lat⁵⁵.

1 lutego 1945 r. z inicjatywy *Kompoldietu* zorganizowano w Moskwie posiedzenie kierowników wydziałów przedszkolnych KLO republik związkowych oraz krajowych i obwodowych wydziałów oświaty. Kazachską SRR reprezentowała Sandler⁵⁶. Niezwykle interesujące jest, że w sprawozdaniu potwierdziła, iż na dzień 1 stycznia 1945 r. w Kazachstanie odnotowano tylko 7 domów dziecka (ok. 700 dzieci)! Jeśli spojrzymy na statystyki sporządzone przez urzędników *Kompoldietu* to zupełnie różnią się od treści przygotowanych przez Sandler. Była wysokiej rangi urzędniczką KLO Kazachskiej SRR, który nie miał pojęcia co tak naprawdę działo się w strukturach podległej mu instytucji. Choć pracowała na miejscu, to w ogóle nie orientowała się, że w omawianym czasie w Kazachstanie funkcjonowało już 9 domów dziecka (934 dzieci).

Porównując to zestawienie z tabelą nr 5 należy zauważyć, że w prezentowanych danych brakuje wiadomości z obwodu archangielskiego i mołotowowskiego, Komi i Jakuckiej ASRR. W wyniku przesiedlenia ludności polskiej na obszary bardziej dogodne klimatycznie uwzględniono nowe tereny pobytu: obwody czelabiński, czałowski, saratowski oraz Maryjską i Mordowską ASRR.

⁵⁵ GARF, sygn. A-304-1-91, k. 13–14, 16–17. Zgodnie z zarządzeniem wydanym przez *Kompoldiet* kurs zaplanowano na 15.07.1944 r., ale 28.07. dotarło jedynie 38 uczestników, 01–02.08. kolejnych 4 i 10.08. ostatnich 3 kursantów. Warunki wojenne, trudności komunikacyjne, kłopoty z przepustkami, spowodowały zmianę zaplanowanego terminu. Należy również odnotować, że decyzja o organizacji kursu została podjęta na podstawie zarządzenia RKL ZSRR z 19.05.1944 r. nr 10914/r. Operacja ta była sfinansowana z zaciągniętego kredytu w oddziale Gosbanku w Taszkencie (rachunek nr 9119867) w kwocie 125 tysięcy rb. przyznanego KLO Uzbeckiej SRR dzięki poparciu władz *Kompoldietu*, ibidem, sygn. A-304-1-209, k. 8.

⁵⁶ Sandler była naczelnikiem Zarządu Domów Dziecka i Instytucji Dziecięcych KLO Kazachskiej SRR, ibidem, sygn. A-304-1-145, k. 1.

Tabela nr 5.

Liczba domów dziecka dla dzieci polskich (stan na 1 lipca 1944 r.).

Lp.	Nazwa republiki	Domy dziecka			
		Liczba placówek	Liczba dzieci	W tym liczba dzieci w lokalnych DDZ	W tym liczba dzieci w DDZ typu przedszkolnego
1.					
2.	RFSRR	19 (w tym 4 filie przy ros. DDZ)	2170/2175*	218	153
3.	Kazachska SRR	7	715	0	0
4.	Kirgiska SRR	1	96	64	0
5.	Tadżycka SRR	2	281	0	0
6.	Uzbecka SRR	19 (w tym 1 DDZ typu przed szkolnego)	2006	85	55
	Ogółem	48 (w tym 1 DDZ typu przed szkolnego)	5268/5273*	367	208

*W dokumentach archiwalnych odnotowano 2170 dzieci w RFSRR. Ogólna liczba dzieci wynosiła 5268. Wartości oznaczone * zostały bliczone prawidłowo.
Źródło: GARF, sygn. A-304-1-89, k. 74–76 odwracana, 78, 88.

Tabela nr 6.

Liczba domów dziecka dla dzieci polskich (stan na 1 października 1944 r.).

Lp.	Nazwa republiki	Liczba placówek	Liczba dzieci
1.	RFSRR	22 (+ 4 filie przy ros. DDZ)	2367
2.	Kazachska SRR	9	934
3.	Kirgiska SRR	1	96
4.	Tadżycka SRR	3	333
5.	Uzbecka SRR	19	2006
	Ogółem	54	5736

Źródło: GARF, sygn. A-304-1-89, k. 85–86, 88.

Trzy domy dziecka funkcjonowały w obwodzie południowokazachstańskim: nr 1 i 2 w Sajramie⁵⁷ oraz nr 5 w Turkiestanie⁵⁸. Zaś w obw.

⁵⁷ Z dokumentu przedstawionego przez Sandler wynikało, że placówka nr 2 powstała dopiero w 2. połowie 1944 r., ibidem, sygn. A-304-1-145, k. 5; Nieco inną datę powstania tego domu dziecka oraz liczbę dzieci zaprezentował prof. Albin Głowacki. Korzystał on bowiem ze źródeł archiwalnych zgromadzonych w Archiwum Akt Nowych w Warszawie – zespół ZPP. Dom dziecka nr 1 powstał w 1943 r. Przebywało w nim od 117 do 161 wychowanków. Natomiast dom dziecka

północnokazachstańskim zorganizowano dom dziecka w Akmolińsku. Ponadto rozważano konieczność uruchomienia placówek na stacji Usztoby oraz w Semipałatyńsku, gdzie ze względu na dramatyczny brak odpowiednich pomieszczeń, postanowiono przekształcić placówkę rosyjską w dom dla dzieci polskich. Dzieci rosyjskie planowano przenieść do innych placówek⁵⁹.

Tabela nr 7.

Liczba domów dziecka dla dzieci polskich (stan na 1 grudnia 1944 r.).

Nazwa republiki		Domy dziecka			
		Liczba placówek	Liczba dzieci	W tym liczba dzieci w lokalnych DDZ	W tym liczba dzieci w DDZ typu przedszkolnego
1.	RFSRR	24	2487/ 2486*	220	153
2.	Gruzińska SRR	0	0	0	0
3.	Kazachska SRR	9	934	0	0
4	Kirgiska SRR	1	96	50	
5	Tadżycka SRR	3	333		62
6	Turkmeńska SRR	0	0	0	0
7	Uzbecka SRR	19 (w tym 1 DDZ typu przed szkolnego)	2006	85	55
Ogółem		56 (w tym 1 DDZ typu przed szkolnego)	5856 5855*	335	270

*W dokumentach archiwalnych odnotowano 2487 dzieci w RFSRR. Ogólna liczba dzieci wynosiła 5856. Wartości oznaczone * zostały obliczone prawidłowo

Źródło: GARF, sygn. A-304-1-89, k. 122–125.

W swoim wystąpieniu odnotowała, że mając na uwadze zarządzenie przewodniczącego KLO Kazachskiej SRR, w 1944 r. władze oświatowe podjęły we współpracy z terenowymi oddziałami ZPP starania w organizacji gospodarstw pomocniczych i polepszenie warunków bytowych w istniejących placówkach dla dzieci polskich. Ze względu na skrajnie ciężkie warunki bytowe, dużą odległość od najbliższej linii kolejowej i siedziby władz

nr 2 rozpoczął działalność w lipcu 1944 r. Schronienie znalazło w nim od 15 do 156 dzieci, A. Głowacki, *Ocalić i repatriować...*, s. 251.

⁵⁸ Placówka w Turkiestanie mieściła się przy ul. Abaja 19. Rozpoczęła swoją działalność w 1942 r. jako ochronka nr 5. Przebywało tam ok. 114–155 dzieci, ibidem, s. 252.

⁵⁹ GARF, sygn. A-304-1-145, k. 2.

obwodowych postanowiono niektóre placówki zlikwidować (dotyczyło to Czulak-Kurgan i Lengieru oraz domu dziecka na stacji Burnoje⁶⁰ (obwód południowokazachstański, rej. dżuwaliński). Dzieci z tych instytucji przeniesiono do domów dziecka w Sajramie oraz do Turkiestanu.

Skrajna bieda, brak podstawowych artykułów żywnościowych doprowadziły do przeprowadzenia domu dziecka w Dżurunie (obwód aktiubiński) do znacznie lepiej wyposażonej placówki w Aktiubińsku⁶¹.

Instytucje dziecięce w Sajramie (nr 1) oraz w Turkiestanie (nr 5) posiadały szwalnie, warsztaty, sady oraz gospodarstwa pomocnicze. Sandler zaprezentowała placówkę nr 1 w Sajramie jako świetlany przykład opieki, którą zapewniono dzieciom polskim zesłanym na dalekie rubieże ZSRR. Odnotowała, że:

dom dziecka znajdował się w dużym 1-piętrowym budynku. Miał przestronne, jasne pomieszczenia. Wszystkie zostały wyremontowane i przygotowane do warunków zimowych. W pokojach było czysto i ciepło. Wychowankom zapewniono pojedyncze łóżka. Na ścianach wisiały portrety Wasilewskiej, Berlinga oraz innych polskich bohaterów [! L.Ś.] i państwa radzieckiego⁶².

Latem 1944 r. aż 104. wychowanków (spośród 130.) z tego domu dziecka wyjechało na letni wypoczynek. Wszyscy zostali objęci obowiązkiem szkolnym. Przy domu dziecka działały chór, kółko taneczne i szachowe. Dzieci występowały w kołchozach i w domu inwalidów⁶³.

Natomiast dom dziecka nr 2 w Sajramie zorganizowano w końcu 1944 r. Dzieciom zapewniono odzież, bieliznę pościelową i systematyczną dostawę artykułów żywnościowych. Dyrektorem był Altman. Wcześniej tę funkcję sprawował Roszyj⁶⁴.

Dyrektorem placówki nr 5 w Turkiestanie był Poperbuch (miał wykształcenie prawnicze). Zajmowała wyremontowany budynek, bez podstawowego wyposażenia i umeblowania wraz z przyległym gospodarstwem. Działały tam chór dziecięcy, kółka dramatyczne i geograficzne. Wszyscy wychowankowie zostali objęci obowiązkiem szkolnym⁶⁵.

⁶⁰ Dom dziecka nr 2 w Burnoje w lipcu 1944 r. został przeniesiony do Sajramu. Opiekę znalazło tam 76 dzieci; A. Głowacki, *Ocalić i repatriować...*, s. 251

⁶¹ GARF, sygn. A-304-1-145, k. 3; A. Głowacki odnotował, że dom dziecka im. W. Wasilewskiej w Aktiubińsku powstał w marcu 1945 r. po przeniesieniu placówki z Dżurunu. Przebywało w nim 118–143 dzieci; A. Głowacki, *Ocalić i repatriować...*, s. 251.

⁶² GARF, sygn. A-304-1-145, k. 4.

⁶³ Latem 1944 r. zorganizowano wypoczynek dla 130. dzieci z obwodu południowokazachstańskiego na obozie pionierów „Kuszato”, S. A. Nowikow, *Placówki dla dzieci polskich w ZSRR*, s. 65.

⁶⁴ GARF, sygn. A-304-1-145, s. 5–6; Roszyj został zwolniony ze stanowiska, bowiem ciążyły na nim zarzuty przestępstwa na tle seksualnym. Dopiero interwencja *Kompoldietu* pomogła rozwiązać ten problem. Dr Henryk Wolpe zarzucił Sandler brak współpracy z ZPP, ibidem, k. 19–20; Wolpe był członkiem *Kompoldietu* z ramienia ZPP. Zastąpił on Skrzyszewskiego na stanowisku kierownika Oświaty i Kultury Zarządu Głównego ZPP w końcu lipca 1944 r. po jego wyjeździe do Polski.

⁶⁵ Placówka została przejęta w 1943 r., Ibidem, k. 7.

W obwodzie dżambulskim działał 1 dom dziecka w Kołchozie Mujunkum (rej. czujski). Przebywało w nim 77 dzieci. Ze względu na bardzo złe warunki zakładano przeniesienie go do Kamanki (rej. ługowski). Dzieci zostały objęte obowiązkiem szkolnym. Latem pomagały przy pracach polowych w kołchozie. Dyrektorem placówki był Markus⁶⁶.

W domu dziecka w Aktiubińsku zamieszkiwało 55 dzieci. Mógł pomieścić 70 osób. Dzieciom zapewniono duże i ciepłe pomieszczenia oraz wyżywienie i opał na czas zimowy. Dom dziecka w Atbasarze (obwód akmoliński) został założony w 1944 r. Przebywało w nim 23. wychowanków (stan na 1 grudnia 1944 r.)⁶⁷. W domu dziecka w Mamlutce (obwód północnokazachstański) zamieszkiwało 40 dzieci. Placówki w Aktiubińsku, Atbasarze i Mamlutce nie zostały skontrolowane i objęte jakąkolwiek pomocą ze strony pracowników KLO Kazachskiej SRR⁶⁸. Krótko scharakteryzowała również polskie kadry pedagogiczne zatrudnione w domach dziecka. Kierownikami tych instytucji były przeważnie osoby z rekomendacji ZPP. Jej zdaniem, dobrze wypełniali swoją rolę, choć wielu z nich nie posiadało odpowiedniego przygotowania do pracy pedagogicznej. Wspomniała również o zebraniu dyrektorów domów dziecka szczebla republikańskiego, które zorganizowały władze oświatowe Kazachskiej SRR w listopadzie 1944 r. Uczestniczyło w nim około 250 osób⁶⁹.

Potwierdziła, że 12 stycznia 1945 r. RKL Kazachskiej SRR wydała specjalne postanowienie, w którym nakazywała poprawienie sytuacji materialnej i bytowej panującej w domach dziecka dla dzieci polskich. Wszystkie miały w trybie pilnym otrzymać żywność, bydło pociągowe do prac polowych oraz podstawowe wyposażenie. Swoje wystąpienie zakończyła stwierdzeniem, że w planach na 1945 r. założono ścisłą współpracę z ZPP i *Kompoldietem*⁷⁰.

Bardzo ważnym elementem działalności Komitetu do spraw Dzieci Polskich w ZSRR były delegacje służbowe. Od 16 marca do 22 kwietnia 1945 r. oddelegowano do Kazachskiej SRR Olę Wasiljewnę Gierasimową i Liję Borisownę Anisimową. Skierowano je w celu skontrolovania instytucji działających na obszarze republiki⁷¹. Dodam, że był to po raz pierwszy wspólnie zorganizowany wyjazd inspektorów dwóch wydziałów⁷².

⁶⁶ Ibidem, k. 7–8.

⁶⁷ Ibidem, k. 8; Zdaniem A. Głowackiego dom dziecka w Atbasarze powstał 01.10.1944 r. Przebywało tam od 45 do 100 dzieci, A. Głowacki, *Ocalić i repatriować...*, s. 251.

⁶⁸ GARF, sygn. A-304-1-145, k. 8; Dom dziecka w Mamlutce został zorganizowany 01.10.1944 r. Zamieszkało w nim od 25 do 96 dzieci, A. Głowacki, *Ocalić i repatriować...*, s. 8.

⁶⁹ GARF, sygn. A-304-1-145, k. 9.

⁷⁰ Ibidem, k. 12.

⁷¹ Wyjechały na podstawie rozkazu nr 13 z 28.02.1945 r. Do Moskwy wróciły 29.04.1945 r. W czasie tej delegacji skontrolowały również instytucje dziecięce w Uzbekistanie, ibidem, sygn. A-304-1-162, k. 34–37; ibidem, sygn. A-304-1-145, k. 116–130; ibidem, sygn. A-304-1-143, k. 14, 30; O wyjeździe służbowym

Do Ałma-Aty dotarły 23 marca 1945 r. W ciągu trzech dni przeprowadziły liczne spotkania i posiedzenia z władzami republikańskimi szczebla oświatowego, ochrony zdrowia, Zarządem Rezerw Pracy ZSRR i działaczami ZPP. Chciały wiedzieć jak wywiązywano się z zaleceń i wytycznych *Kompoldietu* przyjętych na lata 1944–1945, a poza tym zebrać jak najwięcej wiadomości o sytuacji dzieci polskich. Najważniejszą kwestią było potwierdzenie miejsca ich pobytu, sytuacji materialnej i zdrowotnej. Zażądały, by wszelkie kontrole i sprawozdania z terenu zostały przeprowadzone w obecności pracowników odpowiedzialnych za sprawy oświatowe, dlatego do Ałma-Aty wezwano urzędników, którzy wcześniej wyjechali w północne rejony republiki: do Akmolińska, Aktiubińska, Karagandy i Kżył-Ordy⁷³.

Ze względu na wielką skalę problemów, a przede wszystkim rozległy obszar, zostały zmuszone do podzielenia się obowiązkami. I tak, Anisimowa wyjechała do obwodu semipałatyńskiego. Zaś Gierasimowa do obwodu południowokazachstańskiego. Kolejnym etapem ich podróży miała być wspólna delegacja do obwodu dżambulskiego. W czasie wyjazdu przeprowadziły liczne spotkania z kierownikami i kadrą pedagogiczną w instytucjach dla dzieci polskich oraz liczne posiedzenia i debaty w obecności kierownictwa władz rejonowych. Należy tutaj podkreślić i wskazać ogromną rolę i zaangażowanie ze strony ZPP. Dzięki jego zaangażowaniu udało się dotrzeć do dzieci i zorganizować pomoc w najbardziej oddalonych rejonach⁷⁴.

Ta wizyta utwierdziła je w przekonaniu, iż nastąpiła zauważalna zmiana w podejściu władz republikańskich do najmłodszych obywateli polskich. Wcześniej bardzo często nie stosowano się do jakichkolwiek poleceń wysyłanych przez *Kompoldiet*. Należy podkreślić, że w Kazachskiej SRR jedynie domy dziecka były finansowane z budżetów obwodowych. Było to niezgodne z wytycznymi przyjętymi przez *Kompoldiet*. Taka sytuacja wprowadzała ogromne zamieszanie. Trzeba było też wyjaśniać urzędnikom w terenie zasady działania tej instytucji. Nie rozumieli i nie doceniali jego ogromnej roli. Wszelką pracę zrzucali na Wydział Szkolny ZPP. Prowadziło to do częstych nieporozumień i wielu niezręcznych sytuacji. Delegacja

do Kazachstanu poinformował uczestników debaty w dniu 03.02.1945 r. dr Wolpe. Zakomunikował wówczas, że w lutym i marcu 1945 r. zaplanowano tam kontrolę, ibidem, sygn. A-304-1-145, k. 88; Anisimowa została zatrudniona na stanowisku starszego inspektora Wydziału Przedszkolnego *Kompoldietu* (01.06.1945– 20.07.1946). Gierasimowa była kolejno starszym inspektorem, p.o. kier. i kier. Wydziału Szkolnego *Kompoldietu*. To ostatnie stanowisko piastowała od 01.12.1943 r. do 31.07.1946 r., A. Głowacki, *Kadry Komitetu do spraw Dzieci Polskich w ZSRR...*, s. 25–26.

⁷² Postulat taki złożyła Anisimowa na posiedzeniu *Kompoldietu* 03.02.1945 r. Słusznie zauważyła, że dzięki temu będzie można skontrolować większą liczbę instytucji dziecięcych. Przede wszystkim zależało jej, by w delegacje wyjeżdżali inspektorzy reprezentujący różne wydziały, ibidem, sygn. A-304-1-145, k. 82, 133; Na posiedzeniu *Kompoldietu* w dniu 09.06.1945 r. dr Wolpe potwierdził, że wysłanie do Kazachstanu dwóch urzędniczek to absolutny wyjątek w jego dotychczasowej działalności. We wnioskach pokontrolnych stwierdzono bardzo dużo niedociągnięć w codziennej pracy władz oświatowych szczebla obwodowego i republikańskiego, ibidem, k. 139.

⁷³ Ibidem, sygn. A-304-1-162, k. 34; ibidem, sygn. A-304-1-145, k. 117.

⁷⁴ Ibidem, sygn. A-304-1-162, k. 34.

utwierdziła je w przekonaniu, iż należy w większym stopniu zaangażować lokalnych działaczy ZPP do codziennej współpracy z instytucjami dla dzieci polskich i władzami oświatowymi szczebla obwodowego. Słusznie zauważyły, że ze względu na ogromny obszar republiki i rozproszenie dzieci polskich, dość dokuczliwym mankamentem ich pracy był brak obecności inspektora ds. dzieci polskich przy KLO Kazachskiej SRR⁷⁵.

Tabela nr 8.

Domy dziecka w Kazachskiej SRR (stan na 1 kwietnia 1945 r.).

Lp.	Lokalizacja domu dziecka
	obw. akmoliński
1.	Atbasar
	obw. aktiubiński
2.	Aktiubińsk
	obw. dżambulski
3.	Mujunkum
4.	Nowo-Iwanowka
	obw. południowokazachstański
5.	Sajram (DDZ nr 1)
6.	Sajram (DDZ nr 2)
7.	Turkiestan (DDZ nr 5)
	obw. północnokazachstański
8.	Mamlutka
	Ogółem: 8 placówek

Źródło: GARF A-304-1-162, k. 34–34 odwracana; ibidem, A-304-1-145, k. 118.

Gierasimowa w obwodzie południowokazachstańskim skontrolowała 3 placówki: nr 1 i nr 2 w Sajramie oraz nr 5 w Turkiestanie. Zaś dom dziecka w Aktiubińsku wizytowała przedstawicielka władz oświatowych – Orłowa. Instytucjom zapewniono odpowiednie pomieszczenia, które zostały wyremontowane. W budynkach stwierdzono porządek. Okazało się, że KLO Kazachskiej SRR wypełnił podjęte półtora roku wcześniej zobowiązania. Stan sanitarny również nie wzbudzał zastrzeżeń. Najbardziej dotkliwym problemem był brak bielizny (osobistej i pościelowej), odzieży, obuwia, mebli i materacy do spania. W domach dziecka nr 1 i nr 2 w Sajramie brakowało wychowawców.

⁷⁵ Ibidem, k. 36 odwracana –37. Gierasimowa sporządziła również szczegółowe wnioski dotyczące kontroli instytucji dziecięcych w obwodzie południowokazachstańskim. Zawarła tam szereg postulatów dotyczących zapewnienia dzieciom przez władze obwodowe najpotrzebniejszego asortymentu: mebli, łóżek, materacy, pościeli, odzieży i obuwia. Wskazywała na szereg zaniedbań ze strony osób odpowiedzialnych za sprawną organizację wielu przedsięwzięć. Ponadto poleciła, by dokładnie przyjrzeć się kadrom pedagogicznym. Jej zdaniem, wiele niedociągnięć nie powinno mieć w ogóle miejsca. Za szczególnie naganny fakt uznała brak szczegółowej ewidencji dzieci polskich, ibidem, k. 43–45.

We wnioskach pokontrolnych zapisano, by Wydział Zasobów Materiałowych KLO Kazachskiej SRR w trybie natychmiastowym przydzielił dzieciom ze swoich zasobów towary przemysłowe specjalnego przeznaczenia. Te placówki nie uzyskały równie jakiegokolwiek pomocy z bazy *Uprosobtorgu*. Zwrócono również uwagę na jakość przyrządzanych posiłków. Brakowało właściwej ilości przyznanego wyżywienia. Dlatego posiłki były bardzo skromne i nieurozmaicone. Np. dom dziecka nr 5 w Turkiestanie w I kwartale 1945 r. nie otrzymał przyznanego mu wcześniej: 835 szt. jaj, 155,6 kg mąki, 116,7 kg soli, 23,34 kg kakao, 817 litrów mleka. W zamian za to przydzielono mu ponad przyjętą normę 124 kg sera i 767 kg mąki (zamiast kaszy). W celu wzbogacenia i urozmaicenia codziennego jadłospisu placówkom dziecięcym postanowiono w trybie natychmiastowym przydzielić działki na założenie gospodarstw pomocniczych (ogródków warzywnych i sadów) oraz zwierzęta (owce i kozy). Dom dziecka nr 1 w Sajramie dysponował gospodarstwem pomocniczym. Dzięki temu mógł zapewnić dzieciom w miarę przyzwoite pożywienie.

Za niedopuszczalny fakt uznano nieprzestrzeganie w placówkach nr 1 i nr 2 w Sajramie wydawania norm chleba dla wychowawców. Zgodnie z zarządzeniem Komitetu Wykonawczego Obwodowej Rady Deputowanych Kazachskiej SRR (*oblispolkom*) i Obwodowego Wydziału Handlu Kazachskiej SRR (*obl'torgodzieł*) mieli oni otrzymywać takie same porcje jak wychowankowie. Po przeprowadzonej kontroli, natychmiast przywrócono właściwe normy chleba.

Za duże uchybienie uznano również nieprzestrzeganie uchwały RKL ZSRR z 1 września 1943 r. i Kazachskiej SRR z 12 stycznia 1945 r. „o regularnym zaopatrzeniu instytucji dziecięcych”. Kolejnym złamaniem zarządzenia ze stycznia 1945 r. było przyjmowanie do izolatki domu dziecka nr 1 Sajramie osób prywatnych. W trybie natychmiastowym zobowiązano władze Komitetu Wykonawczego Rejonowej Rady Deputowanych w Sajramie do przestrzegania wydanych dyrektyw.

Ponadto zobowiązano władze obwodu tałdy-kurgańskiego do uruchomienia w maju 1945 r. samodzielnego domu dziecka dla 60. dzieci w rej. kirowskim. Natomiast w połowie maja miał rozpocząć działalność dom dziecka w Nowo-Iwanowce (obwód dżambulski, rej. swierdłowski). Zaplanowano w nim pobyt dla 100. dzieci. Poza tym polecono zorganizowanie domu dziecka dla 60-75 dzieci w obwodzie pawłodarskim, przy istniejącej tam placówce rosyjskiej. Odpowiedzialnością za realizację tych przedsięwzięć obarczono kierowników obwodowych wydziałów oświaty ludowej. Finansowanie tych placówek nie budziło najmniejszych zastrzeżeń. Ustalono je i przyznano w prawidłowy sposób. Zajmowały się tym władze obwodowe. Niestety, w przypadku pozostałych instytucji dla dzieci polskich na terenie Kazachstanu sytuacja nie wyglądała już tak pomyślnie. Okazało się, że nie przestrzegano podstawowych zasad przekazanych wcześniej w stosownych instrukcjach⁷⁶.

Gierasimowa wspólnie z kierownikiem Sektora Domów Dziecka obwodowego wydziału oświaty ludowej w Dżambule (Pikulin) i kierownikiem rejonowego wydziału oświaty ludowej w Turkiestanie (Raimbajew) wizytowała tamtejszy dom dziecka nr 5 oraz instytucje dla dzieci polskich w obwodzie

⁷⁶ Ibidem, k. 34–35, 43–45, 47, 50; ibidem, A-304-1-145, k. 118–120, 125.

dżambulskim. Przebywało tam 139. wychowanków. Nie stwierdzono większych niedociągnięć i zaniedbań. Stan zdrowotny dzieci również nie budził większych zastrzeżeń. Odnotowano jedynie kilkanaście zachorowań wśród 25. nowoprzybyłych dzieci, którym natychmiast zapewniono zwiększone normy dożywiania. Skontrolowano także przygotowywane posiłki, które były urozmaicane produktami pochodzącymi ze znajdującego się przy tej placówce gospodarstwa pomocniczego (4 ha). Wychowawcy korzystali ze wskazówek metodycznych przesłanych przez *Kompoldiet*. W uwagach pokontrolnych zarekomendowano wnioski odnoszące się do regulaminu obowiązującego w tej placówce i zaangażowania dzieci do prac domowych i ogrodowych⁷⁷.

Grupę polskiej młodzieży (35 osób) odnaleziono wśród wychowanków domu dziecka przy kopalni Aczesaj (obwód dżambulski). Uznano, że znakomitym rozwiązaniem byłoby dokładne przyjrzenie się pozostałym placówkom i sporządzenie listy polskich podrostków na rozległym obszarze republiki. To uwzględniłoby faktyczny stan i potrzebę nauczania tych osób w specjalnie do tego przeznaczonych placówkach. Poza tym młodzież mogłaby opuścić domy dziecka, udostępniając miejsce młodszym dzieciom. Niestety, w odpowiednich sektorach władz obwodowych nie sporządzono właściwych planów dotyczących zatrudniania polskich podrostków. Po raz kolejny okazywało się, że jedynym rozwiązaniem będzie przesłanie odpowiedniej dyrektywy przez *Kompoldiet*. Młodzież ta korzystała z nauki zawodu w rosyjskiej szkole przyzakładowej. We wnioskach pokontrolnych wskazano, że w okresie letnim należy zapewnić im nauczanie języka polskiego, historii i geografii Polski⁷⁸.

Następny problem stanowiły dzieci nie objęte opieką jakichkolwiek instytucji wychowawczych. Władze oświatowe przyznały, że dotychczas nie sporządziły ich ewidencji w obwodach. Dysponowały jedynie szczątkowymi, niepotwierdzonymi informacjami. Doskonałym przykładem tej sytuacji był Semipałatyńsk, gdzie miejscowe władze oświatowe twierdziły, że zapewniły opiekę w domu dziecka. Na miejscu okazało się jednak, iż taka instytucja w ogóle nie istniała i nigdy nie miała miejsca! W Semipałatyńsku nie przywiązywano jakiegokolwiek uwagi do opieki nad dziećmi polskimi. Anisimowa, która skontrolowała sytuację w Semipałatyńsku i obwodzie semipałatyńskim odnotowała w swoim raporcie szereg spotkań, m.in. z przew. obwodowego wydziału oświaty (Daukiejew), inspektorami obwodowych i miejskich wydziałów oświaty, dyrektorem domu dziecka (Szewczukiewicz). Potwierdziła, że na wizytowanym obszarze przebywało 1200 polskich dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym. Wśród nich 200 potrzebowało natychmiastowej opieki w domu dziecka. Niestety pomimo zarządzenia KLO Kazachskiej SRR z 15 stycznia 1945 r., wytycznych Komitetu Wykonawczego Obwodowej Rady Deputowanych Kazachskiej SRR i obwodowych władz oświatowych do 15 kwietnia 1945 r. nie zdołano otworzyć placówki. Przewodniczący miejskich władz oświaty ludowej (Zorin) wyasygnował fundusze jedynie na remont pomieszczeń, odzież, obuwie, utrzymanie personelu i dyrektora. Brakowało pieniędzy na wyposażenie lokalu. Przewidziano w nim

⁷⁷ Ibidem, sygn. A-304-1-162, k. 41–42.

⁷⁸ Ibidem, k. 36 odwracana.

miejsce dla około 50–100 dzieci. W czasie spotkania doprecyzowano, że instytucja rozpocznie działalność najpóźniej 1 maja 1945 r.⁷⁹

Po kontroli urzędniczek *Kompoldietu* został sporządzony raport, w którym wskazano całą listę błędów i niedociągnięć. Zmobilizowały one KLO Kazachskiej SRR (Simabajewa) do przeprowadzenia natychmiastowych działań na terenie republiki. Osobą odpowiedzialną za realizację wszystkich zadań był jego zastępca (Piwień). Postanowiono poprosić RKL Kazachskiej SRR o możliwość zaprezentowania bieżącej sytuacji w instytucjach dla dzieci polskich na zebraniach Komitetu Wykonawczego Obwodowej Rady Deputowanych Kazachskiej SRR. Ponadto zobowiązano Szaripowa, odpowiedzialnego za Wydział Kadr w KLO Kazachskiej SRR do wyasygnowania funduszy na wynagrodzenie dla inspektora do spraw dzieci polskich przy KLO Kazachskiej.

Zobligowano przewodniczącego obwodowego wydziału oświaty tałdy-kurgańskiego (Akiszew) do otworzenia w maju 1945 r. miejsca dla 60. dzieci w nowo organizowanym domu dziecka w obwodzie kirowskim. Polecono też przewodniczącemu obwodowego wydziału oświaty obwodu dżambulskiego (Anpiłogow) do zapewnienia miejsca dla 100. dzieci w nowo organizowanej placówce w Nowo-Iwanowce (rej. swierdłowski). Zaś na przewodniczącego obwodowego wydziału oświaty obwodu pawłodarskiego (Kołodanowa) nałożono obowiązek zorganizowania miejsca dla 60–75 osób w jednym z domów dziecka.

Wydzielenie działek rolnych, zwierząt pociągowych, zapewnienie nasion i zbóż do wysiewu dla wszystkich placówek i towarów przemysłowych to kolejne zalecenia pokontrolne. Ponadto odnotowano zapewnienie placówkom wykwalifikowanej kadry pedagogicznej, dobór w ścisłej współpracy z ZPP, zapraszanie ich na wszelkiego rodzaju zebrania, spotkania i kursy podwyższające kwalifikacje organizowane przez władze obwodowe.

W celu polepszenia warunków pracy pedagogicznej z wychowankami domów dziecka w obwodzie południowokazachstańskim polecono przeniesienie wszystkich **Ogółem: 8 placówek** dzieci w wieku przedszkolnym do jednej placówki. Należało wyposażyć go w zabawki, książki i materiały metodyczne do pracy z dziećmi. Oprócz tego wskazano na systematyczną hospitację lekarską i objęcie dzieci sanatoryjną opieką zdrowotną w czasie letnim⁸⁰.

⁷⁹ Ibidem, k. 50; Sytuacja w domu dziecka w Semipałatyńsku była także przedmiotem debaty Kolegium KLO Kazachskiej SRR 18.04.1945 r. Jej przew. Simabajew (KLO Kazachskiej SRR) polecił kier. obwodowego wydziału oświaty ludowej w Semipałatyńsku (Daukijewowi) i kier. miejskiego wydziału oświaty ludowej Semipałatyńska najpóźniej do 01.05.1945 r. otwarcie domu dziecka dla 100. dzieci, *Z dziejów Polaków w Kazachstanie 1936–1956. Zbiór dokumentów Prezydenta Republiki Kazachstanu*, Warszawa 2006, s. 190. Na tym spotkaniu zobowiązano również kier. obwodowego wydziału oświaty ludowej obwodu tałdy-kurgańskiego (Akiszewa) do udzielenia niezbędnej pomocy. Natomiast kier. obwodowego wydziału oświaty ludowej obwodu dżambulskiego (Anpiłogowa) do wyposażenia domu w Nowo-Iwanowce. Zaś kier. obwodowego wydziału oświaty ludowej obwodu pawłodarskiego (Kołodanowa) do zapewnienia wszelkiej pomocy w zorganizowaniu placówki, szerzej zobacz: ibidem, s. 191.

⁸⁰ GARF, sygn. A-304-1-162, k. 47–49.

We wnioskach pokontrolnych zaprezentowanych na XVII posiedzeniu plenarnym *Kompoldietu* w dniu 9 czerwca 1945 r. Anisimowa potwierdziła, że w czerwcu zostanie zorganizowane z inicjatywy władz oświatowych Kazachskiej SRR republikańskie zebranie dla wychowawców przedszkoli, na które zaproszono również wszystkich dyrektorów i kierowników domów dziecka oraz 7. wychowawców. Po naradzie zaplanowano seminarium, na które planowano zaprosić pozostałych pedagogów.

Wspomniała również o książkach i literaturze dziecięcej wysyłanej przez *Kompoldiet* do Kazachstanu. Niestety spora ich część zalegała nadal w oddziałach oświaty ludowej (najwięcej paczek odnalazła w Dżambule). Problemy z dostarczeniem przesyłek leżały głównie po stronie poczty. Bardzo często nie radzono sobie z odnalezieniem właściwych adresów. Nie brakowało również sytuacji, w których lekceważono dostarczenie przesyłek do właściwych adresatów⁸¹.

Tabela nr 9.

**Spis pomocy metodycznych i literatury pięknej przekazanej
grupom przedszkolnym działającym przy domach dziecka
dla dzieci polskich w Kazachskiej SRR
(stan na 25 października 1944 r.)**

Lp.	Nazwa	Dom Dziecka	Ilość książek w egz.	Wartość przesyłki w rb.
K a z a c h s k a S R R				
obw. akmoliński				
1.	Grupa przedszkolna przy Domu Dziecka	Atbasar	9	6,05
obw. aktiubiński				
2.	Grupa przedszkolna przy Domu Dziecka	Dżurun	9	6,05
obw. południowokazachtański				
3.	Grupa przedszkolna przy Domu Dziecka	Czułak-Kurgan, rej. suzacki	9	6,05
4.	Grupa przedszkolna przy Domu Dziecka	Turkiestan, ul. Abaja 19	9	6,05
obw. semipałatyński				
5.	Grupa przedszkolna przy Domu Dziecka	Semipałatyńsk	8	5,45
	Ogółem		44	29,65

Źródło: GARF, sygn. A-304-1-87, k. 99, 101, 103.

W sprawozdaniu Anisimowa podjęła również kwestię wspólnego wyjazdu z Gierasimową. Jej zdaniem, był to doskonały pomysł, który świetnie sprawdził się w przypadku Kazachstanu, gdzie wizytowano ogromny obszar.

⁸¹ GARF, sygn. A-304-1-145, k. 133–134.

Poza tym w czasie przeznaczonym na delegację można było skontrolować różne instytucje dziecięce oraz wymienić się doświadczeniami i uwagami. Ponadto podniosła kwestię zasadności stanowiska pełnionego przez Sandler. Zauważyła, że jedna osoba nie może odpowiadać za całokształt prowadzonych działań. Nadmiar obowiązków spowodował, że nie poświęcała ona dostatecznej uwagi wszystkim placówkom dla dzieci polskich. W uchwale podjętej na tym posiedzeniu odnotowano, że należy w trybie pilnym przyznać dzieciom lokale, wyposażenie, zapewnić odpowiednie wyżywienie, odzież i obuwie. Zaś w oddziałach oświaty ludowej należy bezwzględnie prowadzić ewidencję i kontrolować działalność instytucji na szczeblu republikańskim i obwodowym. Do kluczowych i najważniejszych zadań należała również kwestia finansowania placówek, które zgodnie z wcześniej wydanymi rozporządzeniami należało opłacać z budżetów obwodowych. W obwodach dżambulskim, semipałatyńskim i tałdy-kurgańskim polecono w trybie pilnym otworzyć nowe domy dziecka. W tym celu porozumiano się z KLH Kazachskiej SRR i *Uprosobtorgiem*. Miały one udzielić wszelkiej pomocy instytucjom w Kazachstanie⁸².

6 lipca 1945 r. podpisano w Moskwie porozumienie pomiędzy Tymczasowym Rządem Jedności Narodowej RP a rządem ZSRR

o prawie zmiany obywatelstwa radzieckiego przez osoby narodowości polskiej i żydowskiej, mieszkające w ZSRR, i o ich ewakuacji do Polski oraz o prawie zmiany obywatelstwa polskiego przez osoby narodowości rosyjskiej, ukraińskiej, białoruskiej, rusińskiej i litewskiej, mieszkające na terytorium Polski, i o ich ewakuacji do ZSRR.

Realizacją tego porozumienia zajmowała się Radziecko-Polska Komisja Mieszana z siedzibą w Moskwie. Delegacji polskiej przewodniczył dr Henryk Wolpe. Repatriację planowano zakończyć 31 grudnia 1945 r.⁸³. Od samego początku było to zadanie nierealne do wykonania w zaplanowanym terminie, bowiem ogromna ilość zadań i problemów organizacyjno-prawnych, z którymi należało się zmierzyć spowodowała, że ogromny ciężar przygotowań przypadł Komitetowi do spraw Dzieci Polskich w ZSRR.

W *Kompoldiecie* podjęto szereg działań zmierzających do sprawnego przeprowadzenia repatriacji dzieci polskich do ojczyzny. Do właściwych instytucji szczebla obwodowego, krajowego i republikańskiego rozesłano precyzyjne okólniki, w których zawarto dokładne wskazówki dotyczące powrotu dzieci do Polski. Zawierały one: kwoty finansowe przysługujące na 1 wychowanka, spis artykułów spożywczych, odzieży wierzchniej, bielizny osobistej i pościelowej przyznanych na czas podróży. Ponadto w związku z wyjazdem dorosłych obywateli polskich, wspomniano o likwidacji instytucji opiekuńczych działających z ramienia Komitetu do spraw Dzieci Polskich

⁸² Ibidem, k. 153–154.

⁸³ A. Głowacki, *Ocalić i repatriować...*, s. 208; idem, *Problem repatriacji wychowanków polskich domów dziecka z ZSRR (1945–1946)*, „My, Sybiracy” 2004, nr 15, s. 34; S. Ciesielski, *Polacy w Kazachstanie 1940–1946. Zesłańcy lat wojny*, Wrocław 1996, s. 57.

w ZSRR. W omawianym dokumencie doprecyzowano również kolejność i liczbę dzieci, które będą podlegały ewakuacji do Polski. Dotyczyło to najmłodszych obywateli polskich przebywających w domach dziecka dla dzieci polskich, dzieci które znalazły opiekę w placówkach radzieckich oraz dzieci pozostających w radzieckich rodzinach zastępczych (patronat).

Odnotowano w nim skrupulatnie jakie informacje należy umieścić w przygotowywanych listach (nazwisko, imię, imię ojca, narodowość, miejsce urodzenia, kiedy i skąd przybył do ZSRR; te same informacje należało zamieścić w przypadku rodziców). Wychowankowie domów dziecka, którzy mieli rodziców przebywających na terenie ZSRR podlegali włączeniu na listy po wyrażeniu zgody przez rodziców i po rezygnacji przez nich z obywatelstwa radzieckiego. Dzieci do lat 14, których rodzice przebywali w zamknięciu nie podlegały ewakuacji. Dzieci od 14 do 18 lat, które chciały wyjechać do Polski musiały składać podania, które podlegały rozpatrzeniu przez przedstawicieli miejscowych organów władzy i właściwych urzędników władz oświatowych⁸⁴.

We wskazówkach *Kompoldietu* (nr 7/1183) przesłanych 6 sierpnia 1945 r. do KLO SRR, ASRR i kierowników obwodowych (krajowych) wydziałów oświaty ludowej, Nowikow potwierdził, że w związku z podpisanym w lipcu 1945 r. porozumieniem,

tam gdzie ostateczny termin rozpoczęcia repatriacji nie został jeszcze ustalony [...] należy dalej kontynuować prace przy remoncie budynków szkolnych, dostarczać paliwo do ogrzania pomieszczeń oraz zapewnić uczniom niezbędne pomoce szkolne.

Apelował w przesłanym piśmie do zachęcania polskich nauczycieli do udziału w naradach pedagogicznych zorganizowanych w sierpniu 1945 r. przez *Kompoldiet*, na których zaplanowano dyskusję dotyczącą nauczania języka polskiego, historii i geografii Polski. Prosił, by szczególną uwagę zwrócić na powtórzenie z uczniami materiału po rozpoczęciu nowego roku szkolnego. Uczniowie odjeżdżający do Polski powinni otrzymać dokumenty świadczące o kontynuowanej nauce, ze wskazaniem klasy, do której dany uczeń uczęszczał. Uczniowie kl. IV, VII i X powinni zostać wyposażeni w zaświadczenia o ukończeniu szkoły.

Zaś nauczycielom szkół polskich należało przekazać dokumenty świadczące o ich pracy na terenie ZSRR ze wskazaniem liczby godzin prowadzonych zajęć w tygodniu. Prosił także, aby lokalne władze umożliwiły uczniom zabranie podręczników i natychmiast informowały *Kompoldiet* o zamykanych szkołach⁸⁵.

W celu sprawnego wyjazdu do Polski dzieci pojedynczych oraz niewielkich grup dzieci, już 15 października 1945 r., na podstawie decyzji RKL ZSRR (nr 15083-r) zorganizowano na bazie istniejącej placówki w Zagorsku

⁸⁴ GARF, sygn. A-304-1-142, k. 16-17; Wszelkie informacje dotyczące ewakuacji zawarte w dokumencie z lipca 1945 r. potwierdził Kosygin w piśmie z 13.12.1945 r. skierowanym do Sz. U. Urazbajewa (Obwodowy Komitet Wykonawczy Aktiubińska), *Z dziejów Polaków w Kazachstanie...*, s. 201.

⁸⁵ GARF, sygn. A-304-1-141, k. 6.

(obwód moskiewski) ewakuacyjny dom dziecka. Ostatnia grupa opuściła tę instytucję 30 lipca 1946 r.⁸⁶

Tabela nr 10.

**Liczba dzieci przebywających w domach dziecka dla dzieci polskich
(wg stanu na 1 lipca 1945 r.).**

L p.	Nazwa republiki	Liczba placówek	Liczba dzieci
1.	RFSRR	22	2546
2.	Kazachska SRR	9	977
3.	Kirgiska SRR	1	112
4.	Tadżycka SRR	3	298
5.	Uzbecka SRR	14	1173
	Ogółem	49 [60*]	5106

*w tej liczbie zostały odnotowane filie przy ros. domach dziecka, w których przebywało 467 dzieci. Wśród 5106 wychowanków placówek było: 49,9% – chłopców; 50,1% – dziewcząt; 30,5% – sierot; 43% – półsierot; 26,5% – miało rodziców; 28,1% – dzieci wojskowych

Źródło: S. A. Nowikow, *Placówki dla dzieci polskich w ZSRR*, „Dzieci i Wychowawca” 1949, nr 8–10, s. 64.

Należy zwrócić uwagę, że ogromnym problemem było odnalezienie dzieci pojedynczych znajdujących się w różnych instytucjach na terenie rozległego obszaru ZSRR. Z inicjatywy *Kompoldietu* zorganizowano Biuro Adresowe. Oprócz tego, na podstawie rozporządzenia Głównego Zarządu Milicji NKWD z 15 listopada 1945 r. (decyzja nr 29/Ja) wezwano wszelkie instytucje, by nie stawiały jakichkolwiek przeszkód i natychmiast wydawały przepustki dzieciom skierowanym do domu ewakuacyjnego w Zagorsku. Zorganizowanie sprawnej akcji repatriacyjnej było możliwe dzięki współpracy i współdziałaniu na wielu polach ministerstw oświaty, finansów, handlu i komunikacji (zapewnienie właściwej liczby wagonów). Było to ogromne przedsięwzięcie logistyczne. Imponująca statystyka, która znalazła swoje odzwierciedlenie w dokumentach przedstawia bardzo precyzyjne zestawienia, rozporządzenia i komunikaty. W doskonały sposób prezentuje kontrolowaną na każdym kroku machinę działania państwa radzieckiego.

Obwodowe/rejonowe oraz krajowe wydziały otrzymały od *Kompoldietu* szczegółowo sporządzone normy żywienia przysługujące na 1 wychowanek. Ponadto, placówki dziecięce mogły zabierać produkty, które otrzymały z baz *Uprosobtorgu*. W dokumentach odnotowano, że na 1 dziecko przysługiwało 10 rb. na zakup gorących obiadów na każdy dzień podróży⁸⁷.

Każdy eszelon zainkasował od 5–10 tysięcy rb. na tzw. dodatkowe wydatki. Przypadało na niego 140 dzieci i 15 osób personelu towarzyszącego. W zależności od długości dni podróży na 1 wychowanek wyasygnowano następujące kwoty: na 20 dni podróży – 1622 rb., na 15 dni podróży – 1444 rb., na 10 dni podróży – 1276 rb.⁸⁸

⁸⁶ Ibidem, sygn. A-304-1-209, k. 26.

⁸⁷ Ibidem, k. 27.

⁸⁸ W przypadku 20-dniowej podróży kwota wydatków różni się od podanej i wynosiła 1610 rb., ibidem, k. 28.

Tabela nr 11.

**Imienny spis dzieci polskich przebywających w Kokczetawie
(obwód północnokazachstański, rej. ajrtauski, Kazachska SRR)
skierowanych do domu ewakuacyjnego w Zagorsku
podlegających repatriacji do Polski w 1946 r.**

Lp.	Imię i nazwisko	Rok urodzenia	Dotychczasowe miejsce pobytu
1.	Baranowska Zofia	brak podanej daty	Oktiabrskij dom dziecka Kazgorodow. Rodzice zam. w rej. ajrtauskim
2.	Barańska Aniela, córka Stanisława	1927	Oktiabrskij dom dziecka Kazgorodow
3.	Chakanowicz Elis(a)?	1930	Oktiabrskij dom dziecka Kazgorodow
4.	Chakanowicz Maria	1928	Oktiabrskij dom dziecka Kazgorodow
5.	Djakow Roman	1931	Oktiabrskij dom dziecka Kazgorodow. Rodzice zam. w rej. ajrtauskim
6.	Gawrylenko Szymon	1932	Oktiabrskij Dom dziecka Kazgorodowo. Rodzice zam. w rej. ajrtauskim
7.	Iwanicki Kazimierz	1936	Dom dziecka nr 2 w Zołodarosku
8.	Jarecki Grigorij (Ryszard?), syn Jana	1933	Oktiabrskij Dom dziecka Kazgorodow
9.	Jarecka Jelena, córka Jana	1929	Oktiabrskij dom dziecka Kazgorodow
10.	Rażenna Walentyna	1927	Na patronacie w Kokczetawie, ul. Marksa 56
11.	Rosik Stanisław	1933	Oktiabrskij dom dziecka Kazgorodow
12.	Rosik Władysław	1934	Oktiabrskij Dom dziecka Kazgorodow
13.	Stopa Zbigniew	1933	Oktiabrskij dom dziecka Kazgorodow. Rodzice zam. w rej. ajrtauskim
14.	Stopa Zygmunt	1929	Oktiabrskij dom dziecka Kazgorodow Rodzice zam. w rej. ajrtauskim
15.	Stopa Krystyna, córka Józefa	1931	Oktiabrskij dom dziecka Kazgorodow
16.	Turgieniewicz Zofia	1932	Oktiabrskij dom dziecka Kazgorodow
17.	Turgieniewicz (?)	brak podanej daty	Oktiabrskij dom dziecka Kazgorodow. Rodzice zam. w rej. ajrtauskim
18.	Żuk (Żukow?) Wiesław, syn Eliasza	1930	Oktiabrskij dom dziecka Kazgorodow
19.	Żuk (2 siostry)	brak podanej daty	Oktiabrskij dom dziecka Kazgorodow. Rodzice zam. w rej. ajrtauskim

Źródło: GARF, sygn. A-304-1-141, k. 110.

11 listopada 1945 r. Polska i ZSRR porozumiały się odnośnie przedłużenia terminu zmiany obywatelstwa (do 1 stycznia 1946 r.) oraz zakończenia repatriacji do 15 czerwca 1946 r. Niewielkiej zmianie poddano również umowę z 6 lipca 1945 r. Uczyniono to na podstawie dekretu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

W grudniu 1945 r. Koniachina skierowała pismo do Danyła Byczenki (Naczelnik Zarządu Przesiedleńczego przy RKL ZSRR), w którym przedstawiła grafik odjazdu dzieci polskich z ZSRR do Polski. Liczba dzieci oraz personel towarzyszący zostały ustalone na podstawie danych sporządzonych na 1 października 1945 r. W pierwszej kolejności miały odjeżdżać dzieci z domów dziecka w Zagorsku i Czkałowie (20 stycznia 1946 r.). W domu dziecka w Zagorsku miał powstać dom ewakuacyjny dla dzieci z całego obszaru ZSRR. Natomiast w Czkałowie panowały bardzo trudne warunki bytowe spowodowane pożarem części budynku. Termin odjazdu dla pozostałych placówek wyznaczono na 1 kwietnia 1946 r. Przesłanką, którą kierowano się w ustaleniu tego terminu było rozmieszczenie geograficzne poszczególnych placówek, zakończeniem roku szkolnego i dostarczenie wagonów pasażerskich, bowiem tylko o takich była mowa w powyższym piśmie⁸⁹.

5 lutego 1946 r. na posiedzeniu *Kompoldietu* dyskutowano o planie repatriacji. Omówiono sprawy finansowe, aprowizację, kwestie techniczne i problemy organizacyjne. Zebranych uczestnikom poddane pod dyskusję zagadnienia referowali Koniachina i dr Wolpe⁹⁰.

W marcu 1946 r. na szczepku polskich ministerstw oświaty i zdrowia podjęto decyzję, że w wolnych salach Szpitala Psychiatrycznego w Gostyninie zostanie zorganizowany Dom Repatriacyjno-Rozdzielczy dla dzieci repatriowanych z ZSRR. Docierały tu transporty z dziećmi od marca do sierpnia 1946 r.⁹¹

W informacji dotyczącej repatriacji (stan na 3 kwietnia 1946 r.) odnotowano, że do Polski zostało repatriowanych 1563 dzieci (16 domów dziecka) oraz 389 osób personelu towarzyszącego z domów dziecka i nauczycieli szkół znajdujących się przy tych placówkach. Były to domy dziecka z obwodów znajdujących się na obszarze RFSRR. W tej statystyce został również uwzględniony dom dziecka w Mukryńsku (obwód tałdy-kurgański, Kazachska SRR), którego wychowankowie zostali dołączeni do transportów kolejowych z obywatelami polskimi (58 dzieci oraz 13 pracowników)⁹².

W dokumentach archiwalnych odnotowano liczne przypadki zachorowania w czasie podróży do Polski wśród dzieci z Mukryńska. Wszystkim transportom z dziećmi towarzyszyli do granicy radziecko-polskiej oddelegowani pracownicy obwodowych wydziałów oświaty ludowej. Po doświadczeniach z wywozem dzieci z domów dziecka ogrzewanymi wagonami towarowymi z Krajów Krasnodarskiego i Stawropolskiego oraz obwodu tambowskiego podjęto decyzję, że kolejne transporty będą kontynuowane wyłącznie wagonami pasażerskimi. W kwietniu zaplanowano repatriację

⁸⁹ Ibidem, sygn. A-304-1-141, k. 100–101, 105–106.

⁹⁰ Ibidem, sygn. A-304-1-203, k. 4–32.

⁹¹ *Dzieje Gostynina od XI do XXI wieku*, pod red. B. Konarskiej-Pabiniak, Gostynin 2010, s. 553–554; T. Bugaj, *Dzieci polskie w ZSRR i ich repatriacja 1939–1952*, Jelenia Góra 1982, s. 137–140; W. F. Marciniak, *Powroty z Sybiru. Repatriacja obywateli polskich z głębi ZSRR w latach 1945–1947*, Łódź 2014, s. 296.

⁹² GARF, sygn. A-304-1-216, k. 4.

z Kazachstanu do Polski 934 dzieci (9 domów dziecka). Zakomunikowano także kolejne delegacje urzędników *Kompoldietu* do obwodu woroneskiego, Kazachskiej i Uzbeckiej SRR w celu skontrolowania na miejscu prawidłowego przebiegu wszelkich podejmowanych działań, właściwej współpracy władz obwodowych i republikańskich z ZPP i Zarządem Przesiedleńczym ZSRR⁹³.

Grafik odjazdu dzieci z Kazachstanu został przygotowany w oddzielnym dokumencie. Przyjęto w nim, że repatriacja z republik położonych na obszarze Azji Centralnej rozpocznie się w kwietniu 1946 r. Natychmiast złożono zamówienie na wagony pasażerskie. Pociągi miały zostać podstawione do stacji, z której będą odjeżdżały. Ponadto ustalono, że dla polskich sierot z obwodu pawłodarskiego zostaną przydzielone 2 wagony, a dla dzieci pojedynczych z obwodu kustanajskiego, które wyjadą razem z dziećmi z tamtejszego domu dziecka przydzielono 1 wagon. 5 kwietnia 1946 r. zostało w tej sprawie złożone zapotrzebowanie w Komisariacie Ludowym Komunikacji ZSRR u naczelnika Byczenki (*NKPS – Narodnyj Komissariat Putiej Soobszczenija CCP*)⁹⁴.

11 kwietnia 1946 r. w delegację służbową do Kazachskiej SRR wyjechała Anisimowa. Przebywała tam od 20 kwietnia do 17 maja 1946 r.⁹⁵ Celem jej podróży było skontrolowanie na miejscu przygotowań powrotu dzieci do Polski. Na terenie Kazachskiej SRR utworzono 10 domów dziecka dla dzieci polskich. Dowiedziała się, że najwcześniej wyjechały z Kazachstanu placówki położone przy drodze kolejowej obsługiwanej przez Zarząd Kolei Turkiestańsko-Syberyjskiej. Pierwsze transporty z obywatelami polskimi wyruszyły już 20 marca. Niespełna miesiąc później, bo 18 kwietnia 1946 r. wyjechało 120 dzieci z domu dziecka w Mukryńsku (obwód tałdy-kurgański), do którego zostali przyłączeni wychowankowie – sieroty z tego obwodu przebywający w internacie w Usz-Tobe. W tym samym terminie Kazachską SRR opuściły kolejne placówki: dom dziecka w Aktiubińsku (145 dzieci) oraz dom dziecka nr 5 w Turkiestanie (114 dzieci)⁹⁶.

Pierwszym etapem podróży Anisimowej była Ałma-Ata, gdzie prowadziła dwudniowe rozmowy z urzędnikami reprezentującymi Radę Ministrów Kazachskiej SRR, Ministerstwo Oświaty i Zarząd Kolei Turkiestańsko-Syberyjskiej. Po trudnych negocjacjach udało jej się pozyskać 16 wagonów pasażerskich dla dzieci polskich.

⁹³ Ibidem, k. 5–6.

⁹⁴ Ibidem, k. 9.

⁹⁵ Ibidem, sygn. A-304-1-212, k. 7. Anisimowa wyjechała na podstawie rozkazu nr 155 wydanego przez *Kompoldiet* 09.04.1946 r. W delegacji spędziła 27 dni (z czego 14 dni zajęła jej podróż).

⁹⁶ Ibidem, k. 7, 9–9 odwracana; W dokumencie prezentującym postępy i przebieg repatriacji (03.05.1946 r.) przew. *Kompoldietu* (Nowikow) przedstawił zupełnie inne dane dotyczące placówek w Mukryńsku i Aktiubińsku. Odnotował liczbę 203 wychowanków, którzy wyjechali w 2 poł. kwietnia 1946 r. Czy ta liczba jest prawidłowa? Niestety, zupełnie przeczą temu dane statystyczne sporządzone w czasie delegacji przez Anisimową, ibidem, sygn. A-304-1-216, k. 10; ibidem, sygn. A-304-1-201, k. 45, 64.

Tabela nr 13.
Lista artykułów przemysłowych przeznaczonych dla dzieci polskich
podlegających repatriacji z ZSRR do Polski w połowie 1946 r.

	RFSRR	Kazachska SRR	Kirgiska SRR	Uzbecka SRR	Tadżycka SRR	Ogółem
Liczba podróżujących						
Dzieci z Domów Dziecka	2846/ 2841*	1077	132	1293	328	5676/ 5671*
Dzieci pojedyncze	354	153	48	207	52	814
Ogółem						6490/ 6482*
Norma przewidziana na 1dziecko z Domu Dziecka						
Palta dla (50-60%)	204	700	100	1000	250	4095
Garnitur / sukienka 1 szt.	3200/ 3192*	1230	180	1500	380	6490/ 6482*
Bielizna 2 pary	6400/ 6384*	2460	360	3000	760	12980/ 12964*
Buty 1 para	3200/ 3192*	1230	180	1500	380	6490/ 6482*
Prześcieradło 1 szt.	3200/ 3192*	1230	180	1500	380	6490/ 6482*
Ręcznik 2 szt.	6400/ 6384*	2460	360	3000	760	12980/ 12964*
Powłoczki 2 szt	6400/ 6384*	2460	360	3000	760	12980/ 12964*
Chustki do nosa 3 szt.	9600/ 9576*	3690	540	4500	1140	19470/ 19446*
Pończochy – skarpety 2 pary	6400/ 6384*	2460	360	3000	750	12980/ 12964*
Dzieci pojedyncze						
Poduszka 1 szt.	354	153	48	207	52	814
Kołdra 1 szt.	354		48	207	52	814
Prześcieradło 1 szt.	354		48	207	52	814
Palto 1 szt.	354		48	207	52	814

*zaznaczyłam różnice w statystyce;

*wartości oznaczone * zostały obliczone prawidłowo

Źródło: GARF, sygn. A-304-1-141, k. 93.

W negocjacjach posiłkowała się rozporządzeniem Ministerstwa Komunikacji ZSRR z 11 kwietnia 1946 r., w którym to przydzielono do repatriacji dzieci polskich z ZSRR pociąg specjalny nr 11 złożony z 25 wagonów pasażerskich. Kolejnym etapem podróży był Czymkent (obwód południowokazachstański), do którego pojechała z zastępcą Ministra Oświaty Kazachskiej SRR (Nurmambietow). Sprawdziła przygotowania do podróży, stan przydzielonych 16 wagonów pasażerskich (w tym 7 podmiejskich) i 26 wagonów towarowych. Po dyskusjach z miejscowymi władzami obwodowymi i dyrektorami domów dziecka ustalono, że wraz z transportem odjedzie personel medyczny złożony z 1 lekarza (Lewin) i 5 pielęgniarek.

Tabela nr 16.
Skład pociągu specjalnego nr 11.

Lp.	Lokalizacja placówki	Liczba dzieci	Liczba personelu	Ogółem	Nazwisko dyrektora	Wagony osobowe	Wagony towarowe
KAZACHSKA SRR							
obw. ałma-acki							
1.	St. Ili (Internat)	24	12	39	Kowlerd	1	2
obw. dżambulski							
2.	Szkoła Kolejowa w Dżambule	42	10	52	Kalt	1	2
3.	Mujunkum (DDZ)	59	25	84	Warszawska	3	1
4.	Nowo-Iwanowka (DDZ)	73	14	87	Korensztejn	3	2
obw. kzył-ordyjski							
5.	Kzył-Orda (grupa sierot)*	23	2	25		0	0
obw. południowokazachstański							
6	Sajram (DDZ nr 1)	127	25	152	Weissburg	2	6
7	Sajram (DDZ nr 2)	147	24	172	Altman	4	5
obw. semipałatyński							
8	Semipałatyńsk (DDZ)	85	40	125	Szewczukiewicz	1	4
KIRGISKA SRR							
obw. frunzeński							
9	Tokmak (DDZ)	65	15	80		0	3
Razem		648	168	816		15	25

*Grupę sierot i personel z obwodu kzył-ordyjskiego przydzielono do wagonów innych grup
Źródło: GARF, sygn. A-304-1-212, k. 9–10.

W części jednego z wagonów pasażerskich utworzono izolatkę, zaopatrzoną w niezbędny sprzęt medyczny. Natomiast w wagonie towarowym przygotowano kuchnię, która miała obsłużyć cały transport w czasie podróży. Dzieci otrzymały jedzenie na 25 dni podróży. Natomiast odzież, obuwie i bieliznę pościelową i osobistą przydzielono zgodnie z normami zawartymi w instrukcji wydanej przez *Kompoldiet*. W dokumentach odnotowano, że dzieci z placówek nr 1 i 2 w Sajramie (obwód południowokazachstański) miały tylko buty gumowe!

1 maja 1946 r. pociągiem specjalnym nr 11 wyjechało 648 dzieci z Czymkentu. Towarzyszyło im 168 osób dorosłych. Dla każdego z domów dziecka przypadało od 1. do 2. wagonów pasażerskich i 3. do 4. wagonów towarowych. Wyznaczono mu następujące stacje postojowe, gdzie miały zostać wydane gorące posiłki: Kzył-Orda, Kandagacz, Ileck, Saratów, Rtiszczewo, Miczurińsk, Oreł, Brikańsk, Homel, Łuninieć, Brześć. W transporcie pojechało również 4. przedstawiciele wydziału oświaty obwodu południowokazachstańskiego. Naczelnikiem transportu był A. M. Pak (kierownik Wydziału Domów Dziecka w obwodzie dżambulskim). Natomiast nadzór nad pociągiem specjalnym nr 11 pełniła Bykowa (urzędniczka oddelegowana przez Zarząd Kolei Turkiestańsko-Syberyjskiej).

Natomiast 63. dzieci z domu dziecka w Atbasarze (obwód akmoliński) opuściło swoją placówkę 3 maja 1946 r. korzystając z transportu kolejowego na trasie linii kolei karagandyjskiej. Zaś 90. wychowanków domu dziecka w Mamlutce (obwód północnokazachstański) wyjechało z Kazachstanu posiłkując się koleją omską (ważny węzeł Kolei Transsyberyjskiej). Pomimo wielokrotnych próśb i ponagleń wysyłanych przez władze obwodowe do tej placówki, nie udało się uzyskać jakichkolwiek informacji dotyczących stanu przygotowania do repatriacji.

8 maja 1946 r. Anisimowa wraz z ministrem oświaty Kazachskiej SRR (Simbajewem) zaprezentowali kwestie organizacyjne związane z repatriacją dzieci na spotkaniu u zastępcy przewodniczącego Ministerstwa Oświaty Kazachskiej SRR (Szaripowa)⁹⁷.

4 maja 1946 r. na posiedzeniu plenarnym *Kompoldietu* jego przewodniczący (Nowikow) zaprezentował realizację planu repatriacji polskich instytucji dziecięcych. Wspomniał, że zgodnie z podjętymi zobowiązaniami powinna się zakończyć do 15 czerwca 1946 r. Zauważył, że przy ustalaniu grafiki odjazdów uwzględniono odległości placówek od najbliższej linii kolejowej, drogi rzecznej, i co najważniejsze położenie geograficzne danej instytucji. Z Kazachstanu, Kirgistanu, Tadżykistanu i Uzbekistanu zaplanowano powrót do Polski dzieci z 30. domów dziecka. Zasygnalizował, że 1 maja 1946 r. z Kazachstanu wyjechała grupa dzieci pociągiem specjalnym. Omówił

⁹⁷ Ibidem, sygn. A-304-1-212, k. 7-10; Sprawy dotyczące repatriacji oraz wyjazd dzieci pociągiem specjalnym nr 11 były również omawiane na posiedzeniu u przew. *Kompoldietu* 10.07.1946, ibidem, sygn. A-304-1-203, k. 36 odwracana; Szczałkowe informacje dotyczące tej kwestii zostały również odnotowane 19.06.1946 r. w sprawozdaniu Piwień (z-ca ministra oświaty Kazachskiej SRR) do Słuczanko (RKL Kazachskiej SRR), *Z dziejów Polaków w Kazachstanie...*, s. 219.

przygotowania, plany i przebieg repatriacji, które rozpoczęły się już w sierpniu 1945 r. Wysłano wówczas pierwsze pisma z prośbą o sporządzenie dokładnej statystyki wychowanków. W liczne delegacje wyjeżdżali pracownicy *Kompoldietu*, którzy kontrolowali przygotowania i zachęcali urzędników do udzielenia niezbędnej pomocy⁹⁸.

W sprawozdaniu dotyczącym wyjazdu dzieci polskich przebywających w ewakuacyjnym domu dziecka w Zagorsku przygotowanym przez Koniachinę (20 maja 1946 r.) zasygnalizowano, że do czasu organizacji tej placówki było wiadomo o 174 pojedynczych dzieciach z obwodu pawłodarskiego przebywających u obywateli radzieckich i w radzieckich domach dziecka. 10 maja 1946 r. grupa 45 dzieci wyjechała z obwodu do Zagorska. W obwodzie pozostało jeszcze 129 dzieci, które należało niezwłocznie odprawić do ewakuacyjnego domu dziecka⁹⁹.

Tabela nr 17.

Wzrost liczby domów dziecka i dzieci w Kazachskiej SRR (1943-1946).

Lp.	Data	Liczba DDz	Liczba dzieci
1	01.08.1943 r.	5	510
2	01.07.1944 r.	7	715
3	01.10.1944 r.	9	934
4	01.07.1945 r.	9	977
5	01.01.1946 r.	10	1022

Źródło: GARF, sygn. A-304-1-209, k. 17, 44, 47, 48; ibidem, sygn. A-304-1-151, k. 66.

Zasadnicze cele i kierunki pracy *Kompoldietu* zostały określone w jego statucie. Organizował on pracę przy współpracy komisariatów ludowych oświaty, ochrony zdrowia, Zarządu Rezerw Pracy ZSRR i ZPP. Jego celem było objęcie opieką i udzielenie pomocy dzieciom przebywającym na rozległym obszarze ZSRR. Organizował domy dziecka, przedszkola, szkoły, internaty,

⁹⁸ GARF, sygn. A-304-1-216, k. 10–12.

⁹⁹ Ibidem, k. 19–21; ibidem, sygn. A-304-1-143, k. 103. Placówka w Zagorsku została powołana na podstawie rozporządzenia RKL nr 15082/r z 16.10.1945 r. Podpisał je przew. RKL ZSRR Kosygin, ibidem, sygn. A-304-1-208, k. 18. Natomiast kilka dni później w rozkazie nr 91 z 20.10.1945 r. przew. *Kompoldietu* wydał dyrektywę dotyczącą organizacji ewakuacyjnego domu dziecka w Zagorsku. Rozpoczął on działalność 17.03.1946 r. zgodnie z rozkazem nr 141 z 15.03.1946 r., Szerzej zobacz: ibidem, sygn. A-304-1-201, k. 28.

grupy przy istniejących szkołach i instytucjach dziecięcych. Wydawał podręczniki, literaturę dziecięcą i pomoce naukowe. Organizował kursy podnoszące kwalifikacje dla nauczycieli i wychowawców i kadry pedagogicznej. Wprowadził centralny zakup książek dla polskich instytucji dziecięcych¹⁰⁰.

Jednym z najważniejszych zadań była organizacja domów dziecka. Instrukcja dotycząca tych instytucji została przygotowana i rozesłana w teren 26 sierpnia 1943 r. *Kompoldiet* przejął po „byłej polskiej ambasadzie” 65 placówek, w których przebywało 4411 osób. Trzeba powiedzieć, że były to tzw. punkty dożywiania dla dzieci i osób dorosłych, starców i inwalidów. W rezultacie reorganizacji okazało się, że 1 sierpnia 1943 r. odnotowano w domach dziecka 2611 osób.

Przy domach dziecka funkcjonowały szkoły. Organizowano kółka dramatyczne, malarskie, taneczne, rękodzielnicze i chórki. Zakładano gospodarstwa pomocnicze, sady, warsztaty stolarskie i szwalnie. Zorganizowano szereg nowych placówek. Wyżywienie i zaopatrzenie można było pozyskać dzięki funduszom przydzielonym z budżetów obwodowych władz oświatowych oraz baz *Uprosobtorgu*¹⁰¹.

1 stycznia 1946 r. w *Kompoldiecie* przygotowano bardzo precyzyjną statystykę wynikającą z rozporządzenia nr 817 wydanego 1 października 1945 r. przez RKL ZSRR dotyczącego planu repatriacji do Polski 6482 dzieci i 648 osób towarzyszącego im personelu. Potwierdzono w niej funkcjonowanie 52. domów dziecka dla dzieci polskich i 7 filii przy placówkach rosyjskich, w których przebywało 4840 dzieci. Po przeprowadzonej dokładnej ewidencji, okazało się że do Polski wyjechało 5269 dzieci. Było to o 429 dzieci więcej od liczby zaplanowanej we wcześniej sporządzonym harmonogramie.

W Kazachskiej SRR (1 stycznia 1946 r.) odnotowano 10 domów dziecka. Przebywało tam 1022 wychowanków. Do 1 sierpnia 1946 r. wyjechało do Polski 1317 dzieci. Oznaczało to wzrost o 295 osób więcej niż zakładano w pierwotnym planie przygotowanym październiku 1945 r.¹⁰²

6 sierpnia 1946 r. Ministerstwo Oświaty RFSRR skierowało pismo (nr 974) do zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR (Ławrientija Berii), w którym poinformowało go, że zadania nałożone na *Kompoldiet* w uchwale z 30 czerwca 1943 r. zostały wypełnione, do Polski wyjechało 5269 wychowanków (60 domów dziecka). Natomiast z rodzicami lub bliskimi wróciło do ojczyzny 18869 uczniów i 3080 przedszkolaków. Majątek posiadany przez placówki oświatowo-wychowawcze został przekazany do dyspozycji terenowych resortów oświaty¹⁰³.

¹⁰⁰ Ibidem, sygn. A-304-1-209, k. 7–9.

¹⁰¹ Ibidem, k. 16–18.

¹⁰² Ibidem, k. 39.

¹⁰³ Beria był Zastępcą Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, ibidem, k. 53.

Dokument podpisali Minister Oświaty RFSRR (A. Kapasznikow) i Przew. *Kompoldietu* (Nowikow).

18 września 1946 r. w Moskwie na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów ZSRR (nr 11267-r) został zlikwidowany Komitet do spraw Dzieci Polskich w ZSRR¹⁰⁴.

Wymiar propagandowy przyznanej pomocy materialnej i wychowawczej jest doskonale widoczny przez pryzmat działalności Komitetu do spraw Dzieci Polskich w ZSRR. Był on przecież na wskroś instytucją radziecką i takie obowiązywało go też ustawodawstwo. Należy zaznaczyć, że powstał w niezwykle trudnym dla Polaków czasie. Zręcznie wykorzystano sytuację polityczną, uruchomiono maszynę propagandową i głośzono oszczercze hasła. Przyswieceła temu dyskredytacja wcześniejszych działań i zabiegów podejmowanych przez ambasadę polską. Tuba propagandowa ogłosiła sukces, kiedy zakomunikowała, iż

polskie domy dziecięce w ZSRR różnią się znacznie od dawnych »sierocińców« polskich. Różnią się, że są one na budżecie państwa, i tym, że nie są wylęgarnią cofniętych umysłowo i zaniedbanych moralnie dzieci, lecz są instytucjami zapewniającymi dzieciom oprócz utrzymania i odzieży, swobodny rozwój, w szerokim zakresie naukę, przywracając dzieciom opiekę i radość, utracone przez przeżycia wojenne dzieciństwo¹⁰⁵!

Obywateli polskich przebywających w ZSRR poinformowano, że:

na mocy decyzji RKL ZSRR powstał Komitet do Spraw Dzieci Polskich w ZSRR. Komitet załatwia wszelkie sprawy dotyczące potrzeb dziecka i oświaty dorosłych – żłobka, przedszkola, sierocińce i bursy, szkoły i instytucje oświaty pozaszkolnej, organizacje pracy i nauki młodzieży ponad 14. i poniżej 18. roku życia. Komitet organizuje wszechstronną pomoc i opiekę – do jego zadań należy zaopatrzenie materialne polskich instytucji dziecięcych. Każdemu dziecku polskiemu w ZSRR pełnego dostępu do opieki. Całą swą pracę Komitet prowadzi po polsku – żłobki, przedszkola, szkoły, itp. dla dzieci polskich używać będą języka polskiego, jako języka nauczania i porozumiewania się. Co do treści ideologicznej i wychowawczej Komitet wychodzi z założeń deklaracji ideowej ZPP i pragnie kontynuować chlubne tradycje postępowej szkoły polskiej, polskiej demokratycznej myśli oświatowej, przodującej polskiej pedagogiki¹⁰⁶.

Jestem przekonana, że bez pomocy i opieki środowisk lewicowych najmłodszy obywatele polscy nie mieliby najmniejszych szans na przeżycie w ZSRR. Ich codzienna egzystencja była pasmem ludzkich nieszczęść i tragedii, a „dzieci, które w tym kraju są otaczane rzekomo najczulszą opieką, ginęły jak muchy”¹⁰⁷.

Należy zgodzić się ze stwierdzeniem, że inicjatywa środowisk lewicowych ocaliła życie, pozwoliła przetrwać koszmar wydarzeń wojennych i powrócić do kraju dzieciom objętym opieką instytucji opiekuńczych.

¹⁰⁴ Ibidem, k. 52.

¹⁰⁵ *Oświata polska w ZSRR*, „Wolna Polska” 1945, nr 21, s. 2.

¹⁰⁶ GARF, sygn. A-304-1-12, k. 5.

¹⁰⁷ H. Ordonówna (W. Hort), *Tułacze dzieci*, Dziekanów Leśny 2005, s. 40.

Kompoldiet był prawdziwą i uznawaną władzą, której polecenia były respektowane na całym terenie państwa i wykonywane przez wszystkie władze od republikańskich począwszy, a skończywszy na radach w poszczególnych wsiach i osiedlach¹⁰⁸.

Dzisiaj trudno wyobrazić sobie bezmiar panującego wówczas nieszczęścia, rozpacz i wielu ludzkich tragedii. Nieoceniona pomoc i zaangażowanie polskich nauczycieli, którzy realizowali swoje zadania, w zniechęconym przez wielu ustroju, spowodowała że ogromna grupa dzieci po raz pierwszy została objęta jakimikolwiek formami nauczania, opieką zdrowotną, dożywianiem

12-letnia Danuta Jarapud, uczęszczająca do drugiej klasy szkoły w Polskim Domu Dziecka w Aktiubińsku (Kazachska SRR), wspominała: „Nie było podręczników, mieliśmy tylko zeszyty. Nauczycielki też nie miały podręczników; uczyły »z głowy«, tzn. tego, co zapamiętały ze swojej pracy w przedwojennej Polsce”¹⁰⁹.

Lata spędzone na zsyłce ukazały straszliwy widok śmierci, głodu, nędzy i ubóstwa z jakim przyszło się zmierzyć najmłodszym obywatelom polskim. Wielu z nas ten nieludzki system już na zawsze będzie kojarzył się „z martyrologią, knutem, kibitką, łagrem, katorgą”¹¹⁰.

¹⁰⁸ *Szkolnictwo polskie w ZSRR 1943–1947. ...*, s. 4.

¹⁰⁹ A. Głowacki, *Na pomoc zesłańczej edukacji. Działalność wydawnicza Komitetu do spraw Dzieci Polskich w ZSRR (1943-1946)*, Łódź, 2017, s. 420.

¹¹⁰ A. Kuczyński, *Syberia. 400 lat polskiej diaspory. Zestania, martyrologia i sukces cywilizacyjny Polaków. Rys historyczny. Antologia*, Krzeszowice 2007, s. 134.

Tabela nr 12.

Lista artykułów żywnościowych przeznaczona dla dzieci polskich podlegających repatriacji z ZSRR do Polski w połowie 1946 r.

Ip.	Nazwa republiki	Liczba podróżujących			Jednodniowa norma żywniowa przewidziana na 1 dziecko w czasie podróży do Polski									
		Dzieci z DDz. i dzieci pojedyncze	Personel towarzyszący	Ogółem	Chleb 500 g	Masło 50 g	Kiełbasa 50 g	Ser 50 g	Jaja 10 szt. na podróż	Konserwy 1 kg na podróż	Cukier 40 g	Herbata 2 g	Mleko skondensowane 250 g na podróż	Czas podróży
1	RFSRR	3200/ 3192*	328	3528/ 3520*	20600 kg	1702 kg	1702 kg	1702 kg	35280/ 35200 szt.*	3528/ 3520 kg*	1781 kg	71 kg	914 kg	10–15 dni
2	Tadżycka SRR	380	40	420	4200 kg	120 kg	120 kg	120 kg	4200 szt.	4200 kg	352 kg	16 kg	100 kg	20 dni
3.	Kazachska SRR	1230	120	1350	13600 kg	1350 kg	1350 kg	1350 kg	13500 szt.	1350 kg	1148 kg	48 kg	365 kg	20 dni
4	Kirgiska SRR	180	20	200	2000 kg	200 kg	200 kg	200 kg	2000 szt.	200 kg	216 kg	8 kg	25 kg	20 dni
5	Uzbecka SRR	1500	140	1640	16400 kg	1,640 kg	1640 kg	1640 kg	16400 szt.	1640 kg	1984 kg	49 kg	400 kg	20 dni
Ogółem:		6490/ 6482*	648	7138/ 7130*	56800 kg	5312 kg	5312 kg	5312 kg	71380/ 71300 szt.*	7138/ 7130 kg*	5481 kg	192 kg	1804 kg	

* zaznaczyłam różnice w statystyce; wartości oznaczone * zostały obliczone prawidłowo
Źródło: GARF, sygn. A-304-1-141, k. 91.

Tabela nr 14.
Statystyka lokalnych budżetów przeznaczonych na finansowanie instytucji dziecięcych dla dzieci polskich w ZSRR
(wg stanu na dzień 15 stycznia 1946 r.)

Lp.	Republika	Szkoły				Domy dziecka			Przedszkola			Projekt wydatków w ciągu roku w rb.	Wydatkowane w ciągu roku w rb.
		Średnia liczba dzieci	Liczba klas	Norma na 1 klasę w rb.	Wydatki w roku w rb.	Średnia liczba dzieci	Norma na 1-go wychowanka w rb.	Wydatki w roku w rb.	Średnia liczba dzieci	Norma na 1 dziecko w rb.	Wydatki w roku w rb.		
1.	RFSRR	7534	388	13324	5169,7	2546,0	2985,0	7599,8	2125,0	1455,0	3091,9	1545,0	17406,4
2.	Gruzińska SRR	0	0	14375	0	0	3470,0	0	0	1520,0	0	0	0
3.	Kazachska SRR	6124	316	12565	3970,5	977,0	2832,0	2766,9	210,0	1473,0	309,3	655,0	7701,7/7392,4*
4.	Kirgiska SRR	1197	58	13024	755,4	112,0	2950	330,4	292,0	1518,0	452,0	154,0	1691,8/1239,8*
5.	Tadżycka SRR	463	26	13142	341,7	298,0	3253	969,4	82,0	1497,0	122,8	152,0	1585,9/1463,1*
6.	Turkmeńska SRR	80	6	12897	77,4	0	3342	0	0	1505,0	0	0	77,4
7.	Ukraińska SRR	208	15	13453	201,8	0	2985	0	0	1485,0	0	0	201,8
8.	Uzbecka SRR	1628	85	13133	1126,3	1173,0	3225	3782,9	182,0	1504,0	273,7	575,0	5757,9/5484,2*
Ogółem		17234	894	105913	11642,8	5106,0	25042	15449,4	2891,0	11957,0	4249,7	3081,0	34422,9/33265,1*

* zaznaczyłam różnicę w statystyce; wartości oznaczone * zostały obliczone prawidłowo
Wysokość lokalnych budżetów została przyjęta wg norm zatwierdzonych w danej republice związkowej

Źródło: GARF, sygn. A-304-1-164, k. 1.

Tabela nr 15.

Grafik (plan) odjazdu wychowanków domów dziecka dla dzieci polskich z Kazachstanu do Polski w 1946 r.

Lp.	Nazwa domu dziecka	Liczba dzieci	Liczba personelu towarzyszącego	Bagaż (w kg)	Liczba wagonów pasażerskich	Stacja odjazdu	Stacja docelowa	Data odjazdu
KAZACHSKA SRR								
Obwód akmoliński								
1	Atbasar	122	12	3960	3	Atbasar	Brześć	13.05.1946
Obwód aktiubiński								
2	Aktiubińsk	160	16	5280	4	Aktiubińsk	Brześć	13.05.1946
Obwód dżambulski								
3	Mujunkum	94	10	3120	3	Czu	Brześć	08.05.1946
4	Nowo-Iwanowka	122	12	3960	3	Dżambuł	Brześć	08.05.1946
Obwód południowkazachstański								
5	Sajram (nr 1)	160	16	5280	4	Czymkent	Brześć	03.05.1946
6	Sajram (nr 2)	172	19	5730	5	Czymkent	Brześć	03.05.1946
7	Turkiestan (nr 5)	190	19	6270	5	Turkiestan	Brześć	08.05.1946
Obwód północnokazachstański								
8	Mamlutka	60	7	2010	2	Mamlutka	Brześć	18.05.1946
Obwód semipałatyński								
9	Semipałatyńsk	72	7	2370	2	Semipałatyńsk	Brześć	18.05.1946
Obwód tałdy-kurgański								
10	Mukryńsk, rej. kirowski	72	8	2400	2	Tałdy Kurgan	Brześć	18.05.1946
Ogółem 10 DDZ		1224	126	40380	33			

Źródło: GARF, sygn. A-304-1-141, k. 106-108; *ibidem*, sygn. A-304-1-144, k. 100-101 odwracana, 105-105 odwracana; *ibidem*, sygn. A-304-1-166, k. 1-1 odwracana, 2-3.

Tabela nr 18.

Zestawienie wychowanków domów dziecka dla dzieci polskich, filii przy ros. domach dziecka, grup i internatów podlegających repatriacji do Polski w 1946 r.

Lp.	Nazwa domu dziecka	Ogólna liczba dzieci	Wiek				Narodowość				Sytuacja rodzinna			
			Do 7 l.	Do 14 l.	Starsze	Nie-nany	Polacy	Żydzi	Inni	Nieznana	Sieroty	Pólsieroty	Mające rodziców	Nieznana
KAZACHSKA SRR														
Domy dziecka														
obwód akmoliński														
1.	Atbasar	95	11	63	20	1	90	3	2	0	11	40	38	6
obwód aktiubiński														
2.	Aktiubińsk	145	32	86	27	0	123	11	11	0	57	64	24	0
obwód dżambulski														
3.	Mujunkum	71	3	44	24	0	68	2	1	0	30	25	16	0
4.	Nowo-Iwanowka	80	7	58	15	0	61	19	0	0	49	28	3	0
obwód południowokazachstański														
5.	Sajram (nr 1)	142	34	90	17	1	142	0	0	0	24	48	70	0
6.	Sajram (nr 2)	156	37	112	7	0	130	26	0	0	41	37	78	0
7.	Turkiestan (nr 5)	114	23	78	13	0	62	51	1	0	48	35	31	0

obwód północnokazachstański														
8.	Mamlutka	90	18	66	6	0	87	3	0	0	5	56	24	5
obwód semipałatyński														
9.	Semipałatyńsk	80	6	45	29	0	77	3	0	0	63	6	0	11
obwód tałdy-kurgański														
10.	Mukryńsk, rej. kirowski	49	6	33	10	0	42	7	0	0	22	22	5	0
Ogółem w DDZ		1022	177	675	168	2	882	125	15	0	350	361	289	22
Internaty														
obwód ałma-acki														
1.	st. Ili	21	2	13	6	0	13	8	0	0	21	0	0	0
obwód południowokazachstański														
2.	Turkiestan	51		15	36	0	23	28	0	0	28	19	4	0
obwód tałdy-kurgański														
3.	Mukryńsk, rej. kirowski	15	1	11	3	0	13	2	0	0	11	4	0	0
Ogółem		87	3	39	45	0	49	38	0	0	60	23	4	0
Grupy przy DDZ														
obwód pawłodarski														
1.	Pawłodar	173	30	95	48	0	173	0	0	0	69	37	67	0
obwód północnokazachstański														
2.	Koczetau	22	1	12	9	0	22	0	0	0	22	0	0	0
Ogółem		1304	211	821	270	2	1126	163	15	0	501	421	360	22

Źródło: GARF, sygn. A-304-1-216, k. 15–16.

RELACJE Z ZESŁANIA

By czas nie zatarł śladów naszych doświadczeń syberyjskich od wieków najdawniejszych aż po okres drugiej wojny światowej oraz w pierwszych latach po jej zakończeniu, a pamięć o tym trwała, redakcja „Zesłańca” postanowiła utworzyć nowy dział poświęcony tej problematyce. Spełniamy tym samym prośby wielu Czytelników, którzy przysyłają propozycje dotyczące publikowania swoich zesłańczych wspomnień, powołując się na zeszyt „Zesłańca” poświęcony Matkom Sybiraczkom, który spotkał się z wielkim zainteresowaniem.

Dział „Relacje z zesłania”, nawiązuje do serii „Biblioteka Zesłańca”, ukazującej się w Polskim Towarzystwie Ludoznawczym oraz serii pod nazwą „Wspomnienia Sybiraków”, wydawanej w poprzednich latach przez Komisję Historyczną Zarządu Głównego Związku Sybiraków pod red. nieodżałowanej pamięci Janusza Przewłockiego, pomysłodawcy tego działu w naszym piśmie. Zesłańcze wspomnienia wydawane były także w poczytnej serii „Tak było... Sybiracy”, realizowanej przez Oddział Związku Sybiraków w Krakowie, pod red. Aleksandry Szemioth, a także w roczniku „My, Sybiracy” wydawanym przez Oddział Związku Sybiraków w Łodzi.

Aktualnie relacje zesłańcze zgromadzone przez ten Oddział przekazane zostały do Instytutu Historii Uniwersytetu Łódzkiego, gdzie utworzono Archiwum Sybiraków. Będą one stopniowo opracowywane i udostępniane na łamach „Zesłańca”. Cykl ten otwiera relacja Feliksa Milana zapisana w maju 2006 roku. Mamy nadzieję, że przez taki zabieg edytorski wzbogacamy naszą historiografię o cenne źródła dotyczące deportacji Polaków na Syberię, do Kazachstanu, na Daleki Wschód i w inne rejony Związku Radzieckiego. (red.)

*

Feliks Milan, *Ucieczka z „Maksyma Gorkiego”*

W 1947 roku w dalszym ciągu pracowałem w obozowym szpitalu, ale już nie jako sanitariusz, tylko jako rachmistrz. Warunki, w porównaniu z innymi, miałem nienajgorsze. Uważałem wówczas, że życie w obozie jakoś mi się ułoży i uda mi się przeżyć. Nie przypuszczałem, że za parę miesięcy znów znajdę się w kopalni i będę tam ciężko pracował już prawie do końca wyroku. Pobyt w szpitalu miał dobrą stronę – pozwolił mi bowiem zaadaptować się do nie tylko ciężkiego klimatu Kołomy, ale także do warunków w tym nowym życiu i do atmosfery, która tam panowała. Nabrałem wprawy w walce o przeżycie. Później okazało się, że przede mną było jeszcze wiele, wiele lat, kiedy musiałem walczyć o każdy dzień mojego życia.

Zimą na przełomie lat 1946 i 1947 zachorowałem na zapalenie płuc. W boku zbierała mi się woda. Leżałem w szpitalu i bardzo się bałem, ponieważ mogli mnie wypisać i wtedy trafiłbym znów prosto do kopalni. Nie wiedziałem, czy wówczas wróciłbym do swojej starej pracy. Jednak tak szczęśliwie się

ułożyło, że ówczesna dyrektor tej *sanczasti*¹ – Anna Nikołajewna Szabanowa (notabene rodzona siostra ówczesnego wiceministra ochrony zdrowia Związku Radzieckiego²), w dalszym ciągu patrzyła na mnie życzliwym okiem i kiedy już się wyleczyłem, z powrotem zatrudniła mnie w administracji tego szpitala, a konkretnie w biurze. Zamieszkałem w oddzielnym pomieszczeniu – tam, gdzie mieszkali pracownicy administracji szpitala. Miałem nawet oddzielny pokój.

Leżąc w szpitalu czułem się bardzo różnie – lepiej i gorzej, i kiedy już zdrowiałem, zaczął przychodzić do mnie bardzo często taki chłopak, starszy może o rok lub dwa ode mnie, Ukraińiec. Nazywał się Kluka. Siadał u mnie na łóżku i opowiadał mi o swoim życiu. Pochodził ze wsi spod Drohobycza. Był banderowcem³, członkiem oddziałów służby bezpieczeństwa. I ten Kluka był bardzo życzliwy w stosunku do mnie, przynosił mi dodatkowe porcje herbaty i jedzenia. Bardzo długo ze mną przebywał, siedział wieczorami i opowiadał o tym, jak walczył w oddziałach banderowskich, jak to oni wykonywali na Niemcach wyroki itd.

Byłem trochę zdziwiony, że ten Ukraińiec, który był w zasadzie jak większość Ukraińców nastawiony w stosunku do Polaków niezbyt życzliwie, wobec mnie był bardzo przyjazny. Zapamiętałem go bardzo dobrze i mile go wspominam. Spędzał ze mną wiele godzin, kiedy leżałem w szpitalu.

Minął pewien okres czasu, wyszedłem ze szpitala i zacząłem znów pracować. Spotykałem się z tym Kluką w obozie, ale później dowiedziałem się, że chyba go przenieśli na trzeci *łagpunkt*⁴, który był sporo oddalony od szpitala.

W tamtym czasie poznałem też pewnego więźnia, który nazywał się Tonkonogi. Był to znacznie starszy ode mnie chłopak, może o jakieś cztery-pięć lat. Był on zawodowym wojskowym w randze *starszyna*⁵. Pochodził z Moskwy i pracował w piątym *łagpunkcie* jako fryzjer. Golił i strzygł więźniów, a poza tym obsługiwał załogę NKWD⁶, czyli żołnierzy, którzy pilnowali ten obóz.

¹ *Sanczast* (ros. Санчасть – санитарная часть) – część sanitarna, sanitarny (medyczny) blok w łagrze. Określenie obozowego punktu medycznego lub szpitala.

² Aleksandr Nikołajewicz Szabanow (1904-1982) – radziecki chirurg. Absolwent Wydziału Medycyny Uniwersytetu Moskiewskiego (dyplom 1929 r.). W latach 1937-1947 naczelnik Głównego Zarządu Edukacji Medycznej i członek Kolegium resortu ochrony zdrowia ZSRR. W latach 1947-1953 zastępca ministra ochrony zdrowia ZSRR, https://бмэ.орг/index.php/ШАБАНОВ_Александр_Николаевич (dostęp: 28.02.2019 r.)

³ Banderowiec – potoczne określenie członka lub czynnego sympatyka Ukraińskiej Powstańczej Armii.

⁴ *Łagpunkt* (ros. Лагпункт – лагерный пункт) – punkt obozowy. Używa się także nazwy OŁP (ros. ОЛП – отдельный лагерный пункт) – oddzielny punkt obozowy.

⁵ *Starszyna* (ros. Старшина) – odpowiednik podpułkownika.

⁶ W czasie opisywanych w relacji wydarzeń nie istniał już Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych ZSRR. W 1946 r. ludowe komisariaty zastąpiono bowiem ministerstwami (powołano wówczas m.in. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ZSRR – MWD, oraz – jako kontynuatora NKGB – Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego ZSRR – MGB). W wielu sybirackich wspomnieniach, dotyczących okresu po 1946 r., żołnierze MWD-MGB, strażnicy obozowi lub śledczy są nazywani potocznie enkawudzistami lub czekistami.

Cieszył się zaufaniem wśród enkawudzystów – wypuszczali go bez konwoju z obozu, mógł swobodnie wchodzić do koszar itp. Uważali go za takiego „swojego człowieka”.

I nagle któregoś dnia, pod koniec czerwca czy na początku lipca [1947 r.], pamiętam, że była piękna pogoda i było bardzo ciepło, wcześniej rano przyszedł do mnie szef ochrony tego szpitala, enkawudzista nazwiskiem Riabow, ranga *starszyna*. Obudził mnie i powiedział: szybko się ubieraj, pójdziesz do naczepnika OŁPu⁷. Naczelnikiem OŁPu był kapitan Czumaczenko. Nasz OŁP miał numer 5. Byłem bardzo zdziwiony tą sytuacją, więc zapytałem go, co się stało. On mi odpowiedział, żebym się o nic nie pytał, tylko ubierał się szybko i przyszedł na portiernię.

W tym czasie *dniewialny*⁸, czyli chłopak, który w tej administracji sprzątał, opowiadał mi, że coś wielkiego musiało się stać, bo enkawudziści przez całą noc liczyli wszystkich więźniów. Kiedy ja spałem, oni kilkakrotnie mnie liczyli.

Ubrałem się i poszedłem na portiernię, a tam Riabow podszedł do mnie i powiedział: „masz tu zaklejoną kopertę, pójdziesz z nią do komendy OŁP-u i oddasz tę kopertę osobiście naczelnikowi Czumaczenko”. Byłem bardzo zdziwiony, powiedziałem jednak, że tak zrobię. Wyszedłem ze szpitala, idę wzdłuż ogrodzenia, skręcam w prawo i widzę, że po lewej stronie w krzakach leży dwóch żołnierzy NKWD i karabin maszynowy wycelowany w szpital. Minąłem jeszcze parę metrów i spotykam nagle obozową lekarkę. Była to osoba wolna, członek partii z Odessy, Żydówka. Bardzo elegancko się ubierała i bardzo modnie. W stosunku do nas – więźniów była bardzo sympatyczna i bardzo miła. Zapytała się mnie: „a ty gdzie idziesz?”. Ja się jej ukloniłem i powiedziałem jej, że komendant straży posłał mnie z listem do kpt. Czumaczenki. – „Tak?” – odpowiedziała. „A to teraz idź do niego, on jest u siebie w biurze”.

Tak więc przeszedłem dalej jakieś 300 czy 400 metrów, minąłem OŁP numer 1, potem był budynek administracji i tam wszedłem. Panował tam szalony ruch. W pewnej chwili skojarzyło mi się to z rewolucją w pałacu carskim. Żołnierze z karabinami biegali tam i z powrotem, z pokoju do pokoju. W pewnej chwili zatrzymał mnie lejtnant Pierewierzjew i zapytał się, co ja tutaj robię. Odpowiedziałem, że przyszedłem z listem do kapitana Czumaczenki. Zaprowadził mnie więc pod jego gabinet, otworzył drzwi i powiedział „idź”! Podszedłem więc do kapitana Czumaczenki i pokazałem mu ten list. On go przeczytał i mówi do mnie tak: „no tak, dobrze, teraz idź z powrotem do obozu i powiedz Riabowowi, żeby więcej nikogo nie wypuszczał z obozu i ciebie też”. Powiedziałem, że przekażę i poszedłem z powrotem.

Po drodze znowu widziałem tych żołnierzy z karabinem maszynowym. Nie bardzo orientowałem się, o co chodzi i co się stało. Wróciłem do obozu i przekazałem Riabowowi, że kapitan polecił mu nikogo nie wypuszczać z obozu i mnie również. W obozie zaczęliśmy się wszyscy zastanawiać, co się stało. I dopiero około południa dowiedzieliśmy się, że na piątym *łagpunkcie*

⁷ W tym przypadku prawdopodobnie chodzi o naczelnika grupy pięciu obozów skupionych wokół kopalni im. M. Gorkiego.

⁸ *Dniewialny* (ros. *Дневальный*) – dyżurny, izbowy. Osoba odpowiedzialna za porządek w baraku, obozowym punkcie medycznym lub w innych pomieszczeniach łagru.

grupa więźniów, nikt dokładnie nie wiedział ilu, uciekła w nocy z obozu. Zrobili napad na koszary. Bardzo wielu żołnierzy NKWD zostało zabitych. Uciekinierzy zabrali broń, żywność i poszli gdzieś w góry. Po paru godzinach Czumaczenko zorganizował za nimi pościg. I w tym pościgu, w tej pierwszej grupie pościgowej był taki sanitariusz, chłopak który pochodził z Łodzi. Na nazwisko miał Uczyń – Jaśka Uczyń. To był chłopak, który był przed wojną członkiem Komunistycznej Partii Polski. W 1939 r. przekroczył granicę radziecką, przedostał się do Związku Radzieckiego i tak po przekroczeniu granicy zaraz go złapali i został aresztowany. Po śledztwie uznali, że jest polskim szpiegiem. Skazali go na 10 lat i wysłali na Kołymę. I ten Jaśka Uczyń, który słabo już mówił po polsku, był taki trochę przygnębiony. Z pochodzenia był Żydem i w naszym szpitalu pracował jako sanitariusz. Był szczupły, szczuplejszy ode mnie, taki mizerota. Był chyba starszy z jakieś trzy czy cztery lata ode mnie ale wyglądał tak jakoś bardzo młodo. A wobec tego, że on nie był katorknikiem, to chodził rozkonwojowany. I mógł poruszać się swobodnie między tymi łagami. Bardzo często chodził tam, gdzie wydobywali piasek z kopalni albo myli złoto. Udzielał tam pierwszej pomocy przy różnych wypadkach. Chodził zawsze z taką dużą torbą i prawie wszyscy go znali. I ten Jaśka został dołączony do ekipy pościgowej. Myśmy nadal nie bardzo wiedzieli, co dokładnie się wydarzyło. Dowiedzieliśmy się tylko, że był jakiś napad, że zastrzelili bardzo dużo Rosjan, ale nie przywozili do nas do szpitala rannych, tylko wozili ich do szpitala centralnego na lewym brzegu Kołymy.

Po paru dniach już wszystkiego się dowiedzieliśmy. W tym czasie wszystkie obozy zostały zamknięte. Do pracy nikt nie wychodził. Natomiast również do szpitala nikogo nie przyjmowano, ani z niego nie wypuszczano. Ciężkie przypadki przyjmowali tylko na chirurgię. Po paru dniach po obozie chodziły różne pogłoski, jedni twierdzili, że uciekło pół obozu, inni, że 100 osób, jeszcze inni, że było jeszcze inaczej itd. Krążyły różne wersje. I w końcu, po paru dniach, nagle przywieźli tego Jaśkę. Był ranny. No i od tego Jaśki ja się dowiedziałem właściwie wszystkiego. Ta ucieczka była zorganizowana przez właśnie tego mojego znajomego – Tonkonogiego. To on był dowódcą grupy uciekinierów. I w tej grupie znajdował się również ten Kluka, chłopak który mi pomagał, gdy ja leżałem w szpitalu. W ucieczce wzięło udział w sumie 11-12 osób. Wśród nich było dwóch lotników – oficerów lotnictwa radzieckiego. W tej ucieczce brali udział Rosjanie i Ukraińcy, Polacy w niej nie uczestniczyli. Było więc tam dwóch lotników, jeden marynarz, oficer (ten *starszyna*), kilku banderowców, a wśród nich mój znajomy Kluka. Z uczestników tej ucieczki znałem bardzo dobrze dwóch, to znaczy Tonkonogiego – tego przywódcę, i Klukę. Znałem również tego marynarza, ponieważ też był w szpitalu, ale nie pamiętam jego nazwiska. Resztę na pewno spotykałem, bo byliśmy przecież w jednym obozie, ale w tej chwili już sobie ich nie przypominam.

Ucieczka odbyła się w ten sposób, że ten Kluka któregoś wieczoru poszedł do portierni, strażnik-enkawudzista drzemał przy stole, on zapukał i powiedział, że wychodzi do koszar, ponieważ chce tam ogolić jakiegoś oficera. Strażnik otworzył mu drzwi i Kluka wyszedł za bramę łagru. W rękę miał jednak siekiere, odczekał chwilę, po czym otworzył drzwi od wachty, wszedł z powrotem i tego zaspanego enkawudzistę z tyłu uderzył w głowę siekiere. Zabił go na miejscu. Wyciągnął mu pistolet i naboje. W tym czasie pozostali członkowie grupy wbiegli do koszar, które były zresztą bardzo dobrze znane

Tonkonogiemu. Wiedział on, gdzie jest broń, gdzie jest żywność, gdzie jest odzież, gdzie znajdują się sypialnie enkawudzystów. Uciekinierzy złapali kilka karabinów maszynowych i zaczęli strzelać do załogi NKWD. Zaspani żołnierze zaczęli wyskakiwać w samej bieliźnie przez okno sypialni. Było ich tam bardzo dużo. Dzisiaj naprawdę nikt już nie wie, ilu tam zginęło tych żołnierzy. Mówiono, że stu, dwustu, a nawet, że trzystu. Trudno było dociec, gdyż liczba zabitych została okryta tajemnicą.

Uciekinierzy uzbroili się, wzięli żywność ze sobą i uciekli w góry. Po ok. dwóch-trzech godzinach po tym zdarzeniu została zaalarmowana centrala i komendant. Na miejsce przyjechał Czumaczenko. Enkawudziści zaczęli liczyć więźniów. We wszystkich *łagpunktach* przeprowadzili dokładne rewizje. Przyjechali też żołnierze z tzw. Kołympołku. Na Kołymie stacjonował Kołympołek, czyli pułk kołymski. Były to oddziały Armii Czerwonej⁹ i NKWD. Zaczął się pierwszy pościg, który organizował Czumaczenko. Wkrótce potem Czumaczenko sam ruszył z tą grupą pościgową, którą zorganizował.



Feliks Milan po zwolnieniu z łagru (1952).
Fot. w zbiorach autora relacji.

Wspomniany już przeze mnie Jaśka Uczyń opowiadał mi, że podczas całej akcji uciekinierów i enkawudzystów dzielił bardzo krótki dystans. Kapitan Czumaczenko nawoływał uciekinierów do poddania się. Groził, że ich powystrzela, a oni odpowiadali mu, że wolą zginąć, niż się poddać. No i raz po raz wywiązywała się strzelanina. W końcu uciekinierzy kogoś ranili i ten Jaśka podbiegł do rannego enkawudzisty i zaczął go opatrywać i wtedy Tonkonogi wycelował w niego automat i krzyknął: „ty swołocz, ty też jesteś przeciwko nam!”. I strzelił do niego. Ranił go w lewe ramię. Ranny Jaśko został odwieziony do szpitala. Potem dokładnie opowiadał nam, jaka tam była straszna bitwa. Jak wszyscy strzelali, ile tam ludzi zginęło. Ilu żołnierzy zostało rannych lub straciło życie.

Z początku przewaga w walce była po stronie tych, którzy uciekli. Po jakiś dwóch, trzech dniach zaczęli przywozić zastrzelonych uciekinierów. Przywieźli ich chyba z pięciu i umieścili w obozowej kostnicy. Jako pracownik szpitala miałem tam dostęp. Kiedy tam wszedłem, to w pierwszej kolejności poznałem ciało Tonkonogiego. Były tam jedne zwłoki, których początkowo nie mogli rozpoznać. To był Kluka. Ponieważ enkawudziści używali kul typu dum-dum, czyli takich, które rozrywają ciało, miał on oderwaną zuchwę. Natomiast

⁹ Od 1946 r. właśc. Armia Radziecka.

reszta ciała była nienaruszona. Pomimo okaleczonej twarzy zdołałem rozpoznać Klukę. Znałem go dobrze i potrafiłem rozpoznać go po włosach, po rękach. Nie sprawiło mi to żadnej trudności. Kiedy szef ochrony tego szpitala – Riabow, zapytał się mnie, czy poznaję kogoś, to wskazałem, że to jest Tonkonogi, a to jest Kluka.

Następnego dnia z samego rana przyjechał kapitan Czumaczenko i znowu polecił temu Riabowowi, żeby mnie przywołał. Kiedy znów przyszedłem na portiernię, zapytał się mnie: „czy ty umiesz prowadzić konie?”. Boże mój, w tym czasie więzień wszystko umiał, jeśli kazaliby mu dowodzić pułkiem wojska, to też by umiał! No oczywiście, że umiałem! Powiedział, że to bardzo dobrze i zaraz przyjadą tutaj dwa wozy z kołchozu. Mieliśmy załadować te trupy, pojechać na *łagpunkt* 5, skąd była ucieczka. Tam przed *razwodem*¹⁰ musimy je wszystkim pokazać. Wkrótce kilku sanitariuszy ze szpitala załadowało na jeden wóz trzech zabitych, a na drugi – dwóch. I w ten czas Czumaczenko mówi do mnie tak: „bierz ten wóz z trzema, wskazuj tam na tyły tych zamordowanych, siadaj tam na nich i jedziemy!”. On wszedł na pierwszy wóz i pojechał pierwszy, a ja za nim. Pojechaliśmy do tego piątego *łagpunktu*. Na miejscu Czumaczenko zatrzymał konie. Był już tam naczelnik tego obozu, który kazał przyprowadzić kilku więźniów, a ja w tym czasie trzymałem konie. Ci więźniowie rozładowali tych zabitych i położyli ich w rząd. Ciała rozebrane były do naga. I tutaj miała miejsce taka scena: wszyscy wychodzący do pracy musieli spojrzeć na te trupy i wysłuchać tego, co miał im do powiedzenia Czumaczenko: „wszystkich was, ktokolwiek odważy się uciekać, będzie czekał taki los. Wszystkich rozstrzelamy, nikomu się nie uda, nikt nie ucieknie z Kołymy. Kara jest tylko jedna!!! Nawet nie będziemy brali do niewoli”. Było to takie zastraszanie więźniów. Po tych słowach cały obóz, wszyscy więźniowie musieli przejść obok tych trupów, popatrzeć i pójść do pracy. Potem te trupy znowu załadowali na wozy i pojechaliśmy na następny *łagpunkt*. I tak objechaliśmy te wszystkie pięć punktów i wszędzie tam pokazywano tych pomordowanych więźniów.

Byłem świadkiem tych wydarzeń i do dziś mam przed oczyma widok tych leżących i nagich pomordowanych chłopców, którzy mieli odwagę w tamtych warunkach sprzeciwić się losowi i spróbować ucieczki z łagru na Kołymie. Później dowiedziałem się, że nie wszystkich uciekinierów zabili. Z obławy zdołało wymknąć się czterem czy pięciu, przeważnie tym oficerom lotnictwa i marynarki. Złapali ich w Magadanie, kiedy usiłowali wsiąść na statek. Oczywiście byli już odpowiednio przebrani, mieli jakieś dokumenty i zaświadczenia. Ale jednak zostali złapani. Już nigdy ich nie spotkałem i nie wiem, co się z nimi stało. W każdym razie więcej już takich zbiorowych ucieczek nie było. To była chyba jedna z najbardziej krwawych ze zorganizowanych ucieczek więźniów, gdzie tylu żołnierzy NKWD i tych nadzorców zginęło. Długo więźniowie wspominali to wydarzenie, ale nikt więcej nie odważył się na ucieczkę. Natomiast po całej sprawie władze NKWD zastosowały bardzo rygorystyczne podejście do więźniów. Wystarczyło, że ktoś napisał jakiś donos, że ktoś choćby wspomniał o ucieczce, a natychmiast go zabierali i bez żadnego dochodzenia kierowali go do karnej brygady.

¹⁰ *Razwod* (ros. *Развод*) – wymarsz brygad więźniów do pracy.

*

Autor tej relacji urodził się 22 lipca 1927 r. w Drohobyczu. W styczniu 1943 r. złożył przysięgę jako żołnierz Armii Krajowej. Przyjął pseudonim „Emir”. Początkowo pełnił funkcję łącznika. Prowadził też nasłuch radiowy, zajmował się kolportażem podziemnej prasy, uczestniczył w patrolach. Obsługiwał także skrzynki kontaktowe. W kwietniu 1944 r. rozpoczął organizowanie młodzieżowego plutonu „Orlęta”. Siedemnastoletni „Emir” został jego dowódcą. Do podstawowych zadań młodych akowców należał „mały sabotaż”, a ponadto organizowanie punktów kontaktowych, szkolenie wojskowe, organizacja i ochrona punktów tajnego nauczania, gromadzenie broni i amunicji, kolportaż ulotek informacyjnych, redagowanych na podstawie nasłuchu radiowego, a nawet gromadzenie informacji wywiadowczych o poczynaniach wojsk okupacyjnych. Feliks Milan uczestniczył w akcji „Burza”. Współpracował z grupą Kedywu pod dowództwem podporucznika Jacka Przetockiego ps. „Oset”. W maju 1944 r. Milan uczestniczył w akcji zbrojnej na stacji kolejowej w Rychcicach (nieopodal Drohobycza), gdzie został ranny (w tej akcji zginął podporucznik Przetocki).



Autor relacji (w 2009 r.)
Fot. Wojciech.Marciniak.

11 października 1944 r.¹¹ Feliks Milan został aresztowany przez NKGB podczas zajęć szkolnych (na lekcji fizyki). Do końca grudnia 1944 r. Sowieci pojмали w sumie 14 członków plutonu „Orlęta”. Początkowo osadzono go w więzieniu w Drohobyczu, a następnie przeniesiono do zakładu karnego we Lwowie (Brygidki). Przez kilka miesięcy pobytu w radzieckim więzieniu niepełnoletni wówczas Feliks Milan był poddawany okrutnemu śledztwu. Stalinowscy funkcjonariusze oskarżali go o udział

¹¹ W opublikowanych dokumentach źródłowych podano datę 16 X 1944 r., jednak Feliks Milan stał na stanowisku, że aresztowano go pięć dni wcześniej. Por.: *Operacja „Sejm” 1944-1946*, red. W. Chudzik, Z. Gajowniczek, S. Kokin, P. Kułakowski, M. Majewski, J. Szapował, J. Tucholski, Warszawa-Kijów 2007, s. 1003.

w polskiej konspiracji niepodległościowej, która stawiała sobie za cel „zjednoczenie i wychowywanie polskiej młodzieży w duchu oddania [emigracyjnemu, polskiemu] rządowi, prowadzenie antyradzieckiej i nacjonalistycznej agitacji, zbieranie broni i przygotowywanie swoich członków do walki zbrojnej z władzą radziecką o utworzenie burżuazyjnej Polski w granicach z 1939 r.”. Członkowie założonego przez niego plutonu „Orlęta” mieli zaś m.in. sprzeciwić się zaciągowi Polaków do Armii Czerwonej i Wojska Polskiego (pod naczelnym dowództwem gen. Michała Roli-Żymierskiego), a także sabotować porozumienie pomiędzy PKWN a rządem Ukraińskiej SRR z września 1944 r. o wyjeździe Polaków z obszarów „odstępionych” ZSRR. Ponadto Milanowi stawiano absurdalne zarzuty uczestnictwa w tajnych kompletach nauczania z fizyki, matematyki i łaciny, podczas których był wychowywany w duchu antyradzieckim¹².

20 marca 1945 r. Trybunał Wojskowy NKWD obwodu drohobyckiego skazał go na 15 lat katorżniczego obozu pracy. 24 października 1945 r. wyrok ten złagodniono do 10 lat pobytu w poprawczych obozach pracy¹³. Feliks Milan został przetransportowany na północno-wschodnie krańce Związku Radzieckiego, nad rzekę Kołymę w Kraju Chabarowskim, gdzie znajdowały się łagry o jednych z najcięższych warunkach pod względem reżimu obozowego i najtrudniejszym do przetrwania klimacie. Głównym miastem regionu jest – położony nad Morzem Ochockim – Magadan, który od 1953 r. jest stolicą utworzonego wówczas obwodu magadańskiego. W obozach dalekiej północy¹⁴ Feliks Milan przebywał do 1952 r. Przez pierwsze lata karę odbywał w zespole łagrów skupionych wokół kopalni imienia Maksyma Gorkiego, położonej w okolicach środkowej Kołomy (w dolinie At-Uriah)¹⁵. Pracował tam m.in. przy wydobyciu złota. Po wypadku przy pracy i rekonwalescencji w obozowym szpitalu, został tam „zatrudniony” w charakterze sanitariusza i prawdopodobnie dzięki temu udało mu się przeżyć. Pierwsze miesiące spędzone w łagrze skutkowały bowiem – szczególnie wśród młodych i niedoświadczonych więźniów – najwyższym odsetkiem śmiertelności.

W 1950 r. Milan został przeniesiony do obozu „Dnieprowskiej” (w okolicach Orotukanu), gdzie pracował w kopalni kasyterytu. We wrześniu 1952 r. został zwolniony z łagru i jako zesłańca osiedlono go w Orotukanie. Do Polski powrócił w ramach repatriacji w grudniu 1955 r. i zamieszkał wraz z rodzicami i bratem w Łodzi. W 1989 r. znalazł się w grupie inicjatywnej, która organizowała struktury odradzającego się Związku Sybiraków w województwie łódzkim. W latach 1992-1999 stał na czele Zarządu Oddziału Związku Sybiraków w Łodzi. Zmarł 19 maja 2010 r.

Prezentowany fragment relacji stanowi unikatowe świadectwo, dotyczące nieudanej próby ucieczki grupy więźniów z łagru w lipcu 1947 r. Feliks Milan nie brał bezpośrednio uczestnictwa w tamtych wydarzeniach, znał je jednak z opowieści współwięźnia – uczestnika grupy pościgowej, i z własnych obserwacji. Znał także osobiście łagerników, którzy podjęli się próby wydostania z Kołomy. Po wykryciu ucieczki przydzielono mu specyficzne zadania, a jako pracownik szpitala uczestniczył w oględzinach zwłok uciekinierów. Relację tę należy zatem uznać za w pełni wiarygodną. Jej zapis jest prezentowany szerokiemu odbiorcy po raz pierwszy.

Relację z zapisu elektronicznego i życiorys autora opracował Wojciech Marciniak

¹² Ibidem, s. 1003-1009.

¹³ Ibidem, s. 1017.

¹⁴ Łagry Kołomy były podporządkowane powołanemu w 1932 r. Zarządowi Północno-Wschodnich Poprawczych Obozów Pracy.

¹⁵ W 1953 r. okolice te weszły w skład nowopowstałego rejonu jogodnińskiego ze stolicą w Jagodnem.

KRONIKA

• NA UNIWERSYTECIE ŁÓDZKIM POWSTAŁO ARCHIWUM SYBIRAKÓW

21 listopada 2018 r. w siedzibie Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Łódzkiego odbyła się uroczystość podpisania umowy pomiędzy Wydziałem a Oddziałem Związku Sybiraków w Łodzi. Porozumienie dotyczy przekazania społeczności akademickiej zasobów archiwalnych Komisji Historycznej Związku Sybiraków. Zostaną one złożone w Bibliotece Instytutu Historii UŁ. 1 lutego 2019 r. rozpoczęło zaś funkcjonowanie Archiwum Sybiraków, które zostało powołane przez dziekana Wydziału Filozoficzno-Historycznego UŁ – prof. zw. dra. hab. Macieja Kokoszkę. Archiwum Sybiraków jest samodzielną jednostką organizacyjną w strukturze Instytutu Historii UŁ.

Podczas listopadowej uroczystości władze Wydziału reprezentowała prodziekan dr hab. Aneta Pawłowska, prof. UŁ, natomiast w imieniu Zarządu Oddziału w Łodzi Związku Sybiraków swój podpis pod dokumentem złożył pan prezes dr Stanisław Jurkin. W uroczystości wzięli udział licznie zgromadzeni Sybiracy, a także wykładowcy i studenci.

Opiekę merytoryczną i organizacyjną nad Archiwum Sybiraków objął dr Wojciech Marciniak – pracownik Instytutu Historii UŁ, który podczas podpisania porozumienia omówił zawartość sybirackich zbiorów i podkreślił ich bezcenną wartość dla środowiska naukowego. Zapowiedział, że materiały te będą udostępniane wszystkim osobom zainteresowanym tematyką losów Polaków na Wschodzie w XX w. Wśród przekazanych Uniwersytetowi Łódzkiemu akt większość stanowią relacje i wspomnienia obywateli polskich deportowanych w głąb ZSRR w latach II wojny światowej lub po jej zakończeniu. W zasobach tych znajduje się także bogaty zbiór nagrań oraz ikonografia. Wszystkie te materiały będą sukcesywnie katalogowane, a następnie digitalizowane i udostępniane w formie tradycyjnej lub cyfrowej. Ponadto publikowane one będą w „Zesłańcu”, kwartalniku Rady Naukowej Zarządu Głównego Związku Sybiraków.

Z kolei dr hab. Albin Głowacki, prof. UŁ przybliżył dzieje współpracy łódzkiego środowiska historyków z Sybirakami, która trwa od czasu utworzenia Związku Sybiraków w Łodzi w 1989 r. Zwrócił uwagę, że uroczystość odbywa się w ważnym, jubileuszowym roku: 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości, 70-lecia istnienia Instytutu Historii UŁ oraz 90-lecia założenia Związku Sybiraków i 30-lecia wznowienia jego działalności. Przypomniał także znaczącą rolę dr. Marka Budziarka i Jerzego Rossowskiego w rozwijaniu kooperacji pomiędzy środowiskiem naukowym a Sybirakami oraz w dokument-

towaniu wojennych przeżyć członków łódzkiego Związku Sybiraków (obaj stali na czele Komisji Historycznej tej organizacji). Prof. Albin Głowacki nawiązał także do aktywnej działalności na tym polu uczestników proseminarium i seminarium magisterskiego, prowadzonego w Katedrze Historii Europy Wschodniej UŁ, którzy przez wiele lat nagrywali i spisywali wspomnienia łódzkich Sybiraków. Dla młodych adeptów historii było to niezwykle cenne doświadczenie. Kontakt ze świadkami historii i możliwość pracy ze źródłem wywołanym stanowiły bowiem znakomitą okazję do doskonalenia swojego warsztatu badawczego.



Prof. nadzw. dr hab. Aneta Pawłowska
(Prodziekan Wydziału Filozoficzno-Historycznego UŁ) oraz
dr Stanisław Jurkin (Prezes Oddziału Związku Sybiraków w Łodzi) podpisują
porozumienie o przekazaniu materiałów archiwalnych. Fot. Bartosz Kałużny.

Problematyka sybiracka stała się przedmiotem zainteresowania naukowego licznych podopiecznych prof. A. Głowackiego, zarówno uczestników jego seminarium magisterskiego, jak i doktorskiego, które to funkcjonowały w ramach Katedry Historii Europy Wschodniej. Studenci i pracownicy tej Katedry brali udział w różnych przedsięwzięciach środowiska łódzkich Sybiraków (konferencje popularnonaukowe, konkursy dla uczniów szkół średnich, wykłady w ramach doskonalenia zawodowego nauczycieli historii). Prof. A. Głowacki współredagował rocznik „My, Sybiracy” oraz opublikował na jego łamach wiele swoich tekstów.

Po podpisaniu umowy odbyła się ożywiona dyskusja z udziałem studentów i pracowników Wydziału, podczas której Sybiracy dzielili się swoimi wspomnieniami z okresu zsyłki. Z sali padały pytania o m.in.: życie codzienne na wygnaniu, kwestie związane z przetrwaniem tego trudnego okresu czy

uczucia towarzyszące turystycznym „powrotom” po latach na miejsce zsyłki. Spotkanie z żyjącymi świadkami najnowszych dziejów Polski było dla studentów bardzo wartościową lekcją historii. Oficjalna część uroczystości zakończyła się konkluzją, że istnieje wyraźna potrzeba częstszych spotkań młodzieży akademickiej z łódzkimi Sybirakami. W najbliższym czasie zostaną zatem zainicjowane na Uniwersytecie Łódzkim kolejne tego typu wydarzenia.

Następnie zgromadzeni udali się do sali dydaktycznej Instytutu Historii UŁ, w której znajduje się stała wystawa pt. „Polacy na Syberii”. Została ona opracowana i zrealizowana dzięki współpracy Ministerstwa Spraw Zagranicznych z Archiwum Polskiej Akademii Nauk. Na wystawie znajdują się biogramy dwunastu Polaków – Sybiraków czasów carskich, którzy włożyli swój wkład w poznanie i opisanie Syberii. Są to sylwetki m.in.: Aleksandra Czekanowskiego, Jana Czerskiego, Benedykta Dybowskiego, Bronisława Piłsudskiego i Wacława Sieroszewskiego. Autorką biogramów jest dr hab. Hanna Krajewska – dyrektorka Archiwum PAN, natomiast koncepcję wystawy opracowała Iwona Kozłowska – zastępca dyrektora Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą MSZ.



Od lewej: Michał Makatun, Edward Golański, Maria Kozłowska, Teresa Patryczna, Hanna Przybył, Stanisław Jurkin i Wojciech Marciniak ze sztandarem Oddziału Związku Sybiraków w Łodzi. Fot. Bartosz Kałużny.

Archiwum Sybiraków UŁ będzie kontynuowało działalność Komisji Historycznej Związku Sybiraków w Łodzi. Dzięki powołaniu tej jednostki nazwa Archiwum nadal będzie funkcjonowała w publikacjach naukowych, a dotychczasowe sygnatury archiwalne zostaną zachowane. Wspomnienia z zesłania publikowane będą na łamach kwartalnika „Zesłaniec”. Ponadto studenci zainteresowani losami Polaków na Wschodzie będą mogli odbywać w nim praktyki.

Wojciech Marciniak

- **WSPOMNIENIE O REGINIE MADEJ-JANISZEK**

W dniu 9 grudnia 2018 roku zmarła niespodziewanie Regina Madej-Janiszek (8 VII 1951 – 9 XII 2018), długoletni pracownik Muzeum Niepodległości w Warszawie. Była osobą niezwykle aktywną, działająca na wielu polach. Jednym z tematów, którym się zajmowała były losy zesłańców do ZSRR w latach 1939-1956.

W ramach obowiązków służbowych opracowywała ikonografię (zdjęcia) znajdującą się w zasobach „Kolekcji Sybirackiej” Muzeum Niepodległości. Interesowały Ją rozległe tereny Rosji i państw powstałych po upadku ZSRR. Odbyła kilka podróży śladami zesłańców na terenie Kazachstanu, Syberii Wschodniej – Irkuck, Republiki Komi – Workuta, Syktywkar oraz Wysp Sołowieckich na Morzu Białym. Podczas tych podróży nawiązywała kontakty ze stowarzyszeniami polonijnymi na tamtejszym terenie oraz z działaczami „Memoriału”, rosyjskiego stowarzyszenia upamiętniającego ofiary terroru stalinowskiego.



Regina Madej-Janiszek (8 VII 1951 – 9 XII 2018)

Jako współautorka cyklu prelekcji (współ z dr Anną Milewską-Młynik) pt. „Przez tundrę, tajgę i stepy” prezentowała obraz współczesny terenów zesłańczych oraz sposoby upamiętniania losów zesłanych tam Polaków. W cyklu „Polskie groby i nekropolie na Obczyźnie” przedstawiła miejsca pochówku Polaków w Kazachstanie i różnych częściach Rosji, a także w Iranie (Persji) i Afryce, gdzie dotarli Polacy po opuszczeniu ZSRR, wraz z Armią gen. Władysława Andersa, w 1942 roku. Wspomniane wyżej prelekcje cieszyły się dużym zainteresowaniem publiczności, co wynikało nie tylko z ich tematyki, ale także z powodu interesującej formy przekazu. W tym miejscu należy

nadmienić, że Regina Madej-Janiszek była doświadczonym warszawskim przewodnikiem PTTK, co pozwalało na wartki tok narracji podczas prelekcji. Utrzymywała kontakty ze Związkiem Sybiraków oraz środowiskiem „Dzieci Tułaczy”, to jest sierot, które opuściły teren ZSRR w 1942 r. i przebywały następnie w Persji, Indiach i w Afryce Wschodniej (Kenia). Była zapraszana na spotkania świąteczne tych środowisk, co wskazuje, że uznawano Ją za osobę godną zaufania i angażującą się w akcję zachowania w pamięci dla potomnych, ich tragicznych losów.

Zainteresowana tematyką kresową zaangażowała się w opracowanie zbiorów ikonograficznych „Kolekcji Krzemienieckiej” i utrzymywała kontakt ze środowiskiem „Koła Krzemieńczan”. Uczestniczyła w Krzemieńcu w konferencji „Dialog dwóch kultur”, które zapoczątkował dr Mariusz Olbromski ówczesny dyrektor Muzeum Narodowego w Przemyślu, gdzie zaprezentowała dane o zasobach ikonograficznych w Muzeum Niepodległości dotyczących Krzemieńca i słynnego Liceum Krzemienieckiego.

Uczestniczyła w międzynarodowej konferencji na Wyspach Kołowieckich poświęconej m.in. męczeństwu duchowieństwa, gdzie przedstawiła referat o polskich księżach, więźniach tamtejszego łagru (2015) oraz w międzynarodowej konferencji organizowanej przez Muzeum Górnośląskie w Bytomiu „Oświata i nauka na kresach wschodnich w XIX i XX w.”, prezentując referat pt. „Państwowa szkoła techniczna im. Józefa Piłsudskiego w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie” (2016).

Podczas sesji, która towarzyszyła wystawie malarstwa repatrianta z Kazachstanu Feliksa Mostowicza w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej „Inspiracje malarskie Feliksa Mostowicza” (X. 2015 – I. 2016 r.) wygłosiła referat „Cmentarze w stepie kazachskim. Wizja zapisana w malarstwie Feliksa Mostowicza oraz we wspomnieniach zesłańców osiedlanych w Kazachstanie.”

Autorka licznych publikacji w periodyku Muzeum Niepodległości „Niepodległość i Pamięć”, kwartalniku Rady Naukowej Zarządu Głównego Związku Sybiraków „Zesłaniec” oraz roczniku „Wrocławskie Studia Wschodnie”. Dotyczyły one zbiorów muzealnych i kolekcji, informacji z życia środowisk zesłańczych i kresowych, jak też recenzji książek historycznych. Była animatorką działalności edukacyjno-popularyzatorskiej z zakresu tematyki zesłańczej i kresowej.

Cześć Jej Pamięci!

Dr Irena Kępa

REGAŁ Z KSIĄŻKAMI

- **Teresa Zielińska, *(O)Polskie Antypody*, Wydawnictwo i Drukarnia św. Krzyża, Opole 2018, s. 237.**

Marzeniem wielu ludzi jest podróż do Australii. Kiedyś lektura *Tomka w krainie kangurów* Alfreda Szklarskiego rozbudzała wyobraźnię i chęć zobaczenia tego niezwykle „końca świata”. Współcześnie łatwość podróżowania sprawia, że turystyczne eskapady są dostępne niemal dla każdego. Ten daleki kontynent jest z wielu powodów wyjątkowy i fascynujący. Dlatego też przyciąga turystów i podróżników, ale też stał się domem dla milionów emigrantów z różnych stron świata. Teresa Zielińska, mieszkająca w Opolu wraz z córką odbyła trzymiesięczną wędrówkę po Antypodach (Australia i Nowa Zelandia), a wrażenia z tej podróży interesująco przedstawiła w książce *(O)Polskie Antypody*.

Książka została podzielona na dziewięć części: Wiktoria, Tasmania, Terytorium Północne, Nowa Południowa Walia, Australia Zachodnia, Queensland, Australia Południowa, Australijskie Terytorium Słoneczne i Nowa Zelandia, które opisują różne miejsca tego kontynentu. Bohaterami tej opowieści są australijskie krajobrazy, egzotyczna flora i fauna, ciekawe miejsca oraz ludzie, w większości polscy emigranci, ale też Australijczycy i Nowozelandczycy. Różnorodność kultur, zachowań, wyglądu, mowy, narodowości ukazuje odmiennosc tej części świata i sprawia, że Australia nie przypomina żadnego innego państwa o takim zróżnicowaniu etnicznym, kulturowym, krajobrazowym, rzec można także egzotycznym.

Śledząc te zróżnicowanie nasuwa się pytanie: „co Australia i Nowa Zelandia mają wspólnego z zesłaniami? Dlaczego ta podróżnicza książka znalazła się w „Zesłańcu”, na regale z literaturą syberyjską”? Odpowiedź jest prosta. Nowa Zelandia w 1944 roku przygarnęła grupę polskich sierot z Syberii. Pisze o tym autorka tej interesującej książki przypominając, że: „Dzieci te przeżyły koszmar zesłania, na ich oczach umierali rodzice z wycieńczenia, ciężkiej pracy i głodu, same były niedożywione, z odmrożonymi kończynami. I zupełnie obdarte z dzieciństwa. Nagle znalazły się w kraju, który nie tylko przyjął je z serdecznością i współczuciem, ale zapewnił spokojną codzienność, warunki do nauki i rozwoju oraz start w dorosłe życie” (s. 7). Dodajmy tu jeszcze, że Polacy deportowani na Syberię w latach 1939-1941 dotarli także do Australii innymi drogami by znaleźć tu bezpieczne schronienie.

Autorka publikacji wędrując po różnych częściach Australii poznaje osoby, które dzielą się z nią wspomnieniami i są przewodnikami po swojej emigracyjnej „małej ojczyźnie”. Czytelnik poznaje Danutę, Helenę, Irenę, Aleksyndra i wiele innych osób z syberyjskiej rodziny. Danuta jako dziesięcioletnie

dziecko została w 1940 roku wywieziona na Syberię. Jej historia jest pełna smutnych chwil i różnych „zwrotów akcji”, które z zesłańczej Syberii rzuciły ją wraz z mamą i siostrą do Australii Zachodniej, gdzie zamieszkały w miasteczku Perth. Helena została wraz z rodziną deportowana do Ałtajskiego Kraju. Jej brat po służbie w wojsku Generała Władysława Andersa i zakończeniu II wojny światowej wyemigrował do Australii, gdzie sprowadził swoją siostrę. Dzieciństwo Ireny upływało w Szypunowie koło Omska, gdzie rodziny deportowane z Polski pracowały w kolchozach. Irena miała wówczas dziesięć lat i jej praca polegała na zbieraniu nosków z klonów, a jej mamie udało się znaleźć zatrudnienie na linii kolejowej. Po podpisaniu porozumienia Sikorski-Majski, obie, jak wielu Polaków, zaczęły podążać w kierunku Uzbekistanu, by dołączyć do formującej się Armii Polskiej dowodzonej przez gen. W. Andersa. Potem zaś szczęśliwie dotarły do Australii. Aleksander pochodził z Kresów, we wrześniu 1939 roku został aresztowany przez Sowieców i z pięcioletnim wyrokiem niewolniczej pracy wywieziony na Syberię. W 1941 roku uciekł z sowieckiego łagru i wstąpił w szeregi Armii Gen. Andersa. Potem służył w 1. Dywizji Pancerniej dowodzonej przez Gen. Stanisława Maczka, a po zakończeniu wojny zdecydował się na daleką emigrację. Wiele jest w recenzowanej książce podobnych życiorysów

Podobne losy zaprowadziły Polaków do egzotycznej Nowej Zelandii krainy Maorysów, skolonizowanej przez Anglików, a „od 1947 roku jest to kraj niepodległy, który obchodzi swoje narodowe święto „Waitangi Day” 6 lutego, na pamiątkę podpisania w 1840 roku porozumienia między plemionami maoryskimi a reprezentacją Korony Brytyjskiej” (s. 213). Kraj ten stał się azylem dla wielu emigrantów, w tym także Polaków z Syberii. Anna należąca do dzieci przygarniętych przez Nową Zelandię wspomina czas głodu, mrozu i ubóstwa na archangielskiej ziemi, później tułaczkę i początki życia w nowym kraju. Dzieci syberyjskie nazywane przez mieszkańców Nowej Zelandii „dzieci z Pahiatua” spotkały się po 70 latach. „Z tej okazji władze odsłoniły w Wellington pomnik upamiętniający ich przybycie i pobyt na nowozelandzkiej ziemi [...]. Mieli znów okazję do wspomnień. Ożyła pamięć, z jaką życzliwością Nowozelandczyków się wówczas spotkali” (s. 229). Mimo upływu szeregu lat trauma syberyjska pozostała w wielu osobach, ale też wdzięczność dla obcej ziemi, która dała im schronienie i bezpieczne życie.

Książka (*O*)*Polskie Antypody* to ciekawa, odbiegająca od utartych schematów opowieść podróżnicza, z elementami historii i wspomnień. Autorka potrafi ciekawie opowiadać o miejscach, które odwiedziła i o tamtejszej kulturze, ale przede wszystkim z pamiętnikarską dokładnością utrwała wspomnienia i przeżycia ludzi spotkanych na swym wędrownym szlaku. Oddaje głos napotkanym osobom, odnajduje tych, którzy swe korzenie mają na Opolszczyźnie. Taka forma przekazu pozwala na pełniejszy wgląd w motywacje, stan emocji, wyobrażenia i przekonania polskich emigrantów, tułaczy z różnych okresów.

Najstarsze pokolenie emigrantów to zdemobilizowani po II wojnie światowej polscy żołnierze, jeńcy hitlerowskich obozów, wywiezieni na przymusowe roboty i zesłańcy w głąb Rosji. Nikt przybywający do Australii i Nowej Zelandii nie miał na początku łatwego życia „trzeba było zakasać rękawy i ciężko pracować” (s. 6). Późniejsze fale emigrantów już bardziej wykształco-

nych i znających zróżnicowanie świata także musiały borykać się z tęsknotą, nostalgią, rozłąką z najbliższymi i innymi przypadłościami życia na obczyźnie. Teresa Zielińska na drodze swojej australijskiej wędrówki spotkała wiele osób, które zostały zesłane w głąb Rosji, a potem osiedliły się na Antypodach. Ludzie ci kształtowali swoje charaktery w zesłańczym i emigracyjnym życiu. Dziś Sybiracy rozsiani po całym świecie należą już do odchodzącego pokolenia, dlatego spisanie ich wspomnień jest bardzo ważnym zadaniem.

Teresa Zielińska w sposób reportażowy przybliży fascynujący kontynent australijski, ale jednocześnie składa pokłon polskim emigrantom, w tym syberyjskim zesłańcom, których tułaczy los związał z tym odległym „końcem świata”. Autorka, panuje nad formą i treścią przekazu, dlatego łatwo śledzić poszczególne etapy jej podróży oraz poznawać bohaterów, którzy snują swoje opowieści. Książka ma charakter sentymalny i osobisty. Jednocześnie stanowi ciekawe studium o życiu Polaków spotkanych na szlaku tej wędrówki po odległych Antypodach

Małgorzata Dziura

- ***Świat Ajnów. Od Bronisława Piłsudskiego do Shigeru Kayano,***
pod red. Lucjana Buchalika, Żory 2018, s. 363.

Każdy w Polsce wie kim był Piłsudski. Może się tylko zdziwić, że Piłsudski znalazł czas na pisanie o ludach syberyjskich. Każdy w Japonii wie kim był Piłsudski. Może się tylko zdziwić, że Piłsudski dowodził armią i zwyciężył w jakiejś wojnie. Józef Wincenty Piłsudski herbu Kościerza z odmianą, w czasie powstania styczniowego komisarz Rządu Narodowego na Kowieńszczyznę, i jego żona – Maria z Bilewiczów, mieli liczne potomstwo – z ich siedmiu synów czterech zaszło wywózki na Syberię, Józef i Bronisław – za rządów carskich, Jan i Kazimierz już w czasie drugiej wojny światowej, za czasów Rosji radzieckiej. Z tych Piłsudskich dwu – Józef i Bronisław zapisało się trwale w historii Polski. Obaj byli patriotami, obaj walczyli o wolność Polski – choć drogi ich się różniły. O ile działalność Józefa jest w Polsce doskonale znana, to o Bronisławie wiedzą przeważnie tylko ludzie interesujący się etnografią i japonistyką. W okresie międzywojennym pamięć o nim pozostawała w cieniu jego wielkiego brata, a po drugiej wojnie światowej, w PRL-u nazwisko Piłsudski nie było mile widziane.

Bronisław, jako student prawa petersburskiego uniwersytetu, został zamieszany w nieudany rosyjski spisek, mający na celu zabicie cara, za co w roku 1887 został skazany na karę śmierci, zamienioną następnie, przypuszcza się, że dzięki staraniom rodziny na 15 lat katorgi i zesłanie na Sachalin. Początkowo na Sachalinie pracował jako katorżnik, wkrótce jednak miejscowe władze zorientowały się, że większy pożytek z inteligentnego studenta będzie przy zatrudnieniu go w biurze niż jako cieślę przy pracach katorżniczych, następnie zaś pozwolono mu uczyć dzieci – najpierw miejscowych Rosjan, potem też mieszkających tam Gilaków (obecnie zwanych Niwchami). Poznawał ich kulturę, rozpowszechniał wśród nich nowsze metody rolnicze, z czasem rozpoczął badania etnograficzne nad kulturą i językami tamtejszych ludów

autochtonicznych, Gilaków, Oroków, Olczów (Ulczów) a przede wszystkim Ajnów na Sachalinie, a później także na Hokkaido.

Prowadził badania nad tamtejszymi ludami syberyjskimi, z których najbardziej interesowała go kultura Ajnów żyjących wówczas na południowym Sachalinie oraz na Hokkaido i nagrywał na najnowocześniejszym w tym czasie sprzęcie ich pieśni i legendy. Z czasem został uznany przez Ajnów za członka ich społeczności, ożenił się z Ajnoską o imieniu Chūsamma, miał z nią syna Sukezō i córkę Kiyo. Do dziś jego wnuk Kazuyasu Kimura (ur. w 1955 r.) mieszka w Japonii. Trzykrotnie już odwiedził ojczyznę swego dziadka, a że pozostali bracia Piłsudskiego pozostali bezdzietni bądź mieli tylko córki – Kazuyasu Kimura jest ostatnim męskim przedstawicielem tej linii rodu Piłsudskich.

Wojna rosyjsko-japońska umożliwiła Bronisławowi powrót do kraju (choć nie na rodzinną Wileńszczyznę), osiadł w Krakowie a następnie w Zakopanem, prowadził badania nad polskimi góralami ze Spisza i Orawy, pisał o krzyżach litewskich i o wypasie owiec w Tatrach, przede wszystkim jednak kontynuował swe prace o kulturze i językach ludów nadamurskich i sachalińskich, prace które zagwarantowały mu miejsce w światowej nauce. W 1914 roku, po wybuchu wojny, wyjechał do Szwajcarii a następnie do Francji, działał w Komitecie Narodowym Polskim, a w dniu 17 maja 1918 roku zginął tragicznie w nurtach Sekwany.

Prace Bronisława Piłsudskiego zobrazowały kulturę Ajnów w ostatnim okresie jej istnienia – w następnych latach Ajnowie ulegali silnym wpływom kultury japońskiej a ich rodzima kultura niemal zanikła, dopiero w ostatnich latach nastąpiło, chociaż częściowe odrodzenie ich tradycji i narodowości, w znacznej mierze dzięki Shigeru Kayano, ajnowskiemu działaczowi, kolekcjonerowi zabytków kultury ajnoskiej, politykowi, pierwszemu Ajnowi, który został posłem do japońskiego parlamentu.

W roku 2018 Muzeum Miejskie w Żorach zorganizowało wystawę „Świat Ajnów, od Bronisława Piłsudskiego do Shigeru Kayano” i wydało do niej katalog (choć czy tak wielkie dzieło można jeszcze nazwać katalogiem?), we wstępie do którego czytamy: „Rok 1918 to dla Polski i Polaków rok wyjątkowy – obchodzimy 100-lecie odzyskania Niepodległości, z czym kojarzy nam się nazwisko Piłsudski, ale cóż to ma wspólnego z Ajnami zamieszkującymi ziemie na Dalekim Wschodzie? Realizowany przez Muzeum Miejskie w Żorach projekt wystawienniczo-edukacyjny: „Bronisław i Józef Piłsudscy czyli piórem i karabinem ku niepodległości” którego elementem jest niniejsza publikacja, służy przedstawieniu sylwetki starszego brata Józefa – Bronisława, a także przypomnieniu o wzajemnych relacjach łączących tak bardzo wyjątkowych braci i ich zaangażowaniu w działalność niepodległościową. Życie Bronisława Piłsudskiego onieśmiela ogromem dorobku naukowego, który stanowi pokłosie jego badań prowadzonych wśród autochtonicznych ludów Sachalinu i Hokkaido.”

Wspomniana wystawa zadziwia swym ogromem, przedstawia bowiem całość kultury ajnowskiej i liczy 119 pozycji katalogowych, w tym trzy zestawy pocztówek a kilka tych pozycji składa się z paru przedmiotów, jak zespół misek, pary lalek w strojach ajnowskich, czy elementy wyposażenia ołtarza. Stworzenie wystawy nie było sprawą łatwą, zgromadzenie eksponatów byłoby sukcesem dla niejednego dużego, specjalistycznego muzeum. Pracownicy Muzeum

w Żorach w poszukiwaniu oryginalnych eksponatów dwukrotnie wyjeżdżali do Japonii, gdzie przy pomocy swych japońskich kolegów pozyskiwali przedmioty wytwarzane przez ajnowskich rzemieślników, penetrowali też europejskie galerie. Dziś Muzeum w Żorach posiada ponad 120 eksponatów – w tym 7 rzadko już spotykanych, pochodzących z połowy XIX wieku, a 28 z przełomu XIX i XX wieku, z czasu w którym Ajnów opisywał Bronisław Piłsudski. A do niedawna całość ajnowskich zbiorów w Polsce reprezentowały jedynie dwie łyżki w krakowskim muzeum etnograficznym.

Organizatorzy wystawy przyjęli nietypowy układ ekspozycji – zgodny z założeniami logiki ajnowskiej, Rozpoczęto od narzędzi i surowców – gdyż dopiero posiadanie ich pozwala na rozwój jakiegokolwiek produkcji i na zdobywanie środków do życia. Tu znalazły się różnego rodzaju noże używane do obróbki drewna i do polowań, włókna z kory wiązu, warsztat tkacki, przyrządy do tkania i wyplatania mat, narzędzia służące do uprawy roli. Dopiero w dalszej kolejności zostały pokazane stroje (od trzydziestych lat XX wieku nie funkcjonujące w życiu codziennym). Ciekawym eksponatem jest tu suknia kobieca wykonana z tkaniny i z włókien wiązu, do niedawna powszechnie używanego do tkania i wyplatania mat i toreb. Tu też wystawiona jest broń, służąca mężczyznom bardziej do ozdoby niż do walki. Mało efektowne, lecz bardzo ważne obrzędowo są ceremonialne nakrycia głowy mężczyzn, zwane ajnowskimi koronami. Wacław Sieroszewski, (który przez pewien czas przebywał z Piłsudskim na Hokkaido) opisuje, jak w czasie jednej z uroczystości dwaj ajnowscy dostojnicy zdjęli ze swych głów korony, nałożyli je Piłsudskiemu i Sieroszewskiemu i ogłosili, że od tej chwili obaj zostali członkami plemienia.

Następnie eksponowany jest sprzęt służący do przyrządzania i spożywania posiłków – tu też pokazane są występujące tylko u Ajnów specjalne przyrządy do podtrzymywania wąsów podczas picia, gdyż umoczenie wąsów uchodziło za nieprzyzwoite. W dalszym ciągu pokazane jest wyposażenie domu, broń, ozdoby, amulety, instrumenty muzyczne oraz – znów charakterystyczne tylko dla Ajnów, używane w czasie modłów ofiarnych specjalne kije – tu umieszczone na rekonstrukcji ołtarza. Ekspozycję kończy zestaw współczesnej sztuki ajnowskiej, tworzonej już głównie dla turystów oraz kolekcja widokówek przedstawiających Ajnów i ich życie.

Nie tylko ta wystawa czci zapomnianą postać Bronisława Piłsudskiego. Dodajmy jeszcze, że na Sachalinie i Hokkaido znajdują się jego pomniki, w Polsce natomiast pamięć o nim przypomina tablica memorialna w Bibliotece Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie oraz symboliczna mogiła na starym cmentarzu na Pęksowym Brzyzku w Zakopanem. W 2018 roku przed gmachem Muzeum w Żorach został odsłonięty pomnik autorstwa ajnowskiego twórcy, przedstawiający Piłsudskiego przy nagrywaniu ajnowskich tekstów. Obok pomnika Bronisława Piłsudskiego jest pomnik Wacława Sieroszewskiego – współtowarzysza Piłsudskiego z wędrowki na Hokkaido, autora popularnej książki o Ajnach „Wśród kosmatych ludzi”. Obaj przyjaciele znów są razem.

Wystawę uzupełnia „Świat Ajnów” – trójjęzyczna, polsko-angielsko-japońska księga z opisem życia i dokonań Bronisława Piłsudskiego, jak i Shigeru Kayano, czyli ludzi, z których jeden opisał kulturę Ajnów, a drugi uratował ją od całkowitego rozpląnięcia się w kulturze japońskiej.

Jak we „Wstępie” pisze Lucjan Buchalik: „Istotnymi, z punktu widzenia zachowania kultury Ajnów i przekazywania wiedzy o niej, są badania naukowców pracujących wśród nich na przełomie XIX i XX wieku, wśród których wyróżnia się B. Piłsudski. W owym czasie Ajnowie cieszyli się dużym zainteresowaniem opinii publicznej. Ich kultura kilkakrotnie prezentowana była na wystawach światowych. Działalność na rzecz rodzimej społeczności rozwinął też S. Kayano. Obaj nie mieli wykształcenia akademickiego, jednak to oni, jak mało kto, znali kulturę i życie codzienne Ajnów.”

Potężna księga, licząca 363 strony formatu A4, zawiera historię tworzenia kolekcji i dokładny, katalogowy opis oraz wspaniały zestaw barwnych fotografii wszystkich wchodzących w jej skład eksponatów. Obecnie wzrasta w świecie zainteresowanie badaczy – japonistów, etnologów, socjolingwistów autochtonicznymi kulturami Japonii, a publikacja ta uzupełnia wiedzę na ich temat. Powstało cenne, doskonale i przystępnie napisane źródło informacji, tak dla naukowców jak i dla zwykłego czytelnika. Międzynarodowy zespół autorów (Noriko Nagaya, Buchalik Lucjan, Kōichi Inoue, Kayano Shirō, Majewicz Alfred Franciszek, Yohihide Ogata, Cyganek Joanna, Dec Małgorzata, Hojczyk Tatiana) stworzył wspaniałe dzieło, ważne dla polskiej etnografii, dla polskiej japonistyki, dla historii, a może przede wszystkim dla historii polskiej nauki. A dołączona do książki płyta pozwala na zajrzenie w świat ajnowskich tańców, pieśni oraz ajnowskiego języka.

Dr Janusz Kamocki

Halina Terlecka

Modlitwa w drodze na zesłanie

Chylę czoło przed Tobą w głębokiej pokorze
I nic mi Ciebie, Boże, odebrać nie zdoła...
Na brzeg świata rzucona będę Ciebie wołać
I mojej ufnej wiary sierp i młot nie zmoże!
Kłós jestem, z łanu żyta krasnym sierpem zżęty —
Obca dłoń chce mnie skruszyć i siać w ziemię czarną...
Przyrzekam Ci: nie wzejdę nawet trawką marną,
Uschnę, gdy taka wola Twa, o, Niepojęty!...
Młot uderzył mnie w serce — złom żelaza wierny —
Iskry — krople krwi — prysły — ono jednak czuje
Czerwonej gwiazdy z niego przemoc nie wykuje!
... Pokornie Ci przyrzekam, Boże Miłosierny...
Twoja dłoń mi obetrze oczy z łez kroplistych...
Jeśli zechcesz, do Polski znowu wrócę może...
Chylę czoło przed Tobą — Miłosierny Boże!...
Sercem u stóp Twych leżę — Boże Wiekuisty...

Kwiecień 1940 r.

Azja, 15 dzień podróży do Kazachstanu

Nie chcę niczego

Szare dziś niebo
nad zmierzchnym stepem
mgła wilgotnawa —
cisza i śnieg.
Nie chcę niczego,
tak może lepiej —
pustką szarawą
sen w myślach legł.
Nie chcę niczego...
Myśl się kołysze —
nie czuć goręcej,
nie spotkać cię...
Wzroku twojego
nie widzieć więcej...
We mgle — wśród ciszy
zgubiłam się-

Kazachstan,
październik 1940

Anna Rudawcowa

Do braci

Zły los nas rzucił w stepy Kazachstanu,
Zły los nas wygnał na tułaczkę w świat,
Gdzie każde serce jest otwartą raną,
Gdzie każda chwila jest szeregiem lat.
Upiorny pociąg wiózł nas poprzez rzeki
I przez uralskich gór zębaty pas,
Ojczyzny uśmiech — smutny i daleki
Błądł coraz bardziej, wreszcie całkiem zgasł.
Złapało życie w swe żelazne tryby,
W stalowe koła, sploty srebrnych szyn,
Wygnańców tłum, rzucony tu, na Sybir,
Za ciężki grzech nie popełnionych win.
Nie trzeba łez! Nie trzeba słów ni wyznań,
Bo każda skarga zagrzmie tu jak zgrzyt.
O, Bracia moi! Ludzie bez Ojczyzny!
Przeminie noc, a po niej przyjdzie świt!

Sybir, 1940

Powrót

Wracam do Ciebie, Ojczyzno, stepem srebrnego burzanu,
Idę przez pustkę złych nocy, dni obłąkanych tęsknotą...
Chcę ucałować Twą ziemię, bólem i męką zoraną,
Chcę ucałować Twą ziemię, zlaną krwią, łzami i potem.
W smutnej tułaczkiej wędrówce długie miesiące i lata
Ty mi świeciłaś w ciemnościach gwiazdą złocistej latarni,
Wolno mijały godziny, smutek z nadzieją się bratał,
Ty gdzieś czekałaś daleko, Ty gdzieś walczyłaś ofiarnie.
Wracam do Ciebie Ojczyzno... To co mi było tak drogie,
To co się stało dalekie — może już wkrótce się zbliży...
Spotkasz mnie słońcem wolności, szeptem skarżących się mogił,
Szumem zwycięskich sztandarów, jękiem chylących się krzyży.
Przyjdę do Ciebie, Ojczyzno, stanę na progu Twych granic,
Klęknię, jak pielgrzym strudzony, w jasnym obliczu świętości
I żem nareszcie wróciła z dróg dalekiego wygnania
Tylko to jedno Ci powiem, powiem jak można najprościej...

Karaganda, 1946

Anna Rudawcowa

Śpij Córeczko, śpij mój Synku,
Za oknami wilcze ślepia,
Za oknami nocka sina,
Sztynwna z zimna śpi na stepie

Smutny księżyc oczy stracił...
Z białym mrozem, w śnieżnym wirze,
Błądzą dusze naszych dzieci
Pochowanych na Sybirze

Wyją wilki, kruki kraczą,
Mróz lodowe wkłada trepy -
Wiatr chichocze, stepy płaczą,
Syberyjskie białe stepy.

Tęskni słońko do świtania,
Uwiązane śpi za kratą...
Na tułaczkę, na wygnanie,
Poszła wiosna, poszło lato...

Zawierucha zęby szczerzy,
Wiatr zaprasza ją do tańca...
Cicho! Zmówcie trzy pacierze
Na ziarenkach z łez różańca

Za tatusia, co w więzieniu,
Za to wszystko, co go boli –
I za braci zmarłych cienie
I za matuś, co w niewoli.

Śpij córeczko, Synku mały,
Już nie płaczcie – baju, baju!
Wśród sybirskich stepów białych
Śnijcie sen o swoim Kraju!

Sybir-Kazachstan, 3 listopad 1940 rok

„Zesłaniec” w internecie

Od grudnia 2009 roku kwartalnik „Zesłaniec” dostępny jest również w wersji internetowej, na stronie:

<http://zeslaniec.pl>

Obecnie w zakładce „Spis treści” na wyżej wymienionej stronie dostępne są roczniki 2006-2018, a numery bieżące oraz w miarę możliwości poprzednie będą sukcesywnie dodawane. Autorem witryny internetowej jest Pan Janusz Łukasiak, zaś hosting na preferencyjnych warunkach zapewnia firma mzplanet.com.

*

Przekazując Szanownym Czytelnikom tę informację, redakcja dziękuje Panu J. Łukasiakowi za bezinteresowne wsparcie nas w ważnej potrzebie pełniejszego czytelniczego odbioru „Zesłańca” za pomocą internetu. Wyrazy wdzięczności kierujemy również pod adresem firmy mzplanet.com. za udostępnienie hostingu na zasadzie specjalnej preferencji. Ujmując rzecz w schematyzującym z konieczności uproszczeniu można powiedzieć, że ten kierunek popularyzacji publikacji zawartych w „Zesłańcu” odpowiada na apel jego Czytelników.

Redakcja „Zesłańca”